

Rostowski, obcy agent wpływu

Piasecka-Johnson: bajka czy piekło?

BÓG - HONOR - OJCZYZNA



GŁOS POLSKI

Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 17 Toronto

24-30.04. 2013

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: April 24, 2013

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

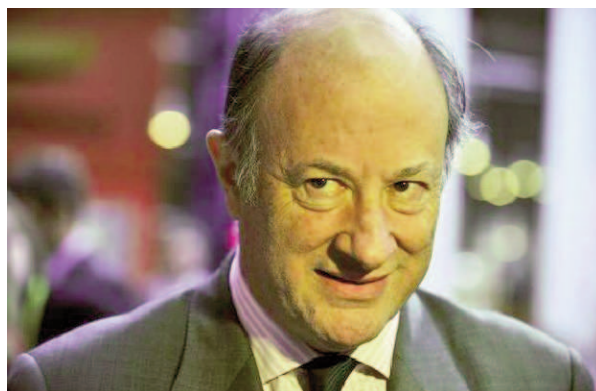
V. Rostowski, obcy agent wpływu

Wyciągnął go Tusk nieczym sztukmistrz królika z cylindra za uszy, choć miał do wyboru wielu uznanych także za granicą krajowych ekonomistów.

Nikt o nim za bardzo wcześniej nie słyszał, a jego wykształcenie odpowiada polskiemu magistrowi ekonomii, mimo że niektórzy w Platformie tytułują go profesorem.

- Minister Rostowski posiada stopień naukowy magistra ekonomii. Nie posiada tytułu naukowego ani stopnia naukowego doktora – przyznaje rzeczniczka Ministerstwa Finansów Magdalena Kobos.

Jan Antony Vincent-Rostowski (Jacek Rostowski) (ur. 30 kwietnia 1951 w Londynie) wnuk Jakuba Rothfelda-Rostowskiego (syna Mojżesza Rotfelda i Lei z domu Broder) w momencie otrzymywania teki ministra finansów nie miał obywatelstwa polskiego i był



obywatelem brytyjskim! Wyszło to przypadkiem, gdy się okazało, że nie posiada on ani numeru pesel, ani NIPu.

Nasuwa się pytanie - jeżeli Polskim Ministrem może być osoba posiada-

jąca inne obywatelstwo (tak jak obecnie w przypadku Rostowskiego), to czyje interesy on reprezentuje? Posiada mnóstwo mieszkań na wynajem, ale próżno szukać tam jakiegoś polskiego

adresu, jakby szykował się z góry do desantu, Taki pojawia się i znikam.

Rostowski ponadto będąc po "uszy zadłużonym" w niepolskich instytucjach finansowych znajduje się stale w "konflikcie interesów"! Wyśmiewany jest jako ekonomista, który tymże ekonomistą został jedynie dzięki G. Sorosowi, który raczył go zatrudnić na Węgrzech w szkole założonej przez swoją fundację (Brytyjczycy wykpiwają fundację Sorosa).

Trzeba przyznać, że odkąd został ministrem Finansów w Polsce nie mamy problemów z pozyskaniem kolejnych kredytów z NFW. Jeśli jednak przeczytamy choćby tu:

<http://walka1.salon24.pl/445875,orb-an-ujawnia-na-jakich-warunkach-mfw-udziela-europie-pozyczek>

na jakich warunkach te pożyczki są udzielane i widzimy, że w Polsce te

cd. na str. 12

Powrót Kwaśniewskiego w rosyjskim stylu

Aleksander Kwaśniewski triumfalnie powraca przy poparciu prorosyjskiego biznesu i jego mediów oraz zamówionych przez nie sondaży. W zamian już w pierwszym wywiadzie dla „Wprost” udziela poparcia podupadającemu kłamstwu smoleńskiemu. Taki miał być scenariusz. Życie dodało do niego zabawną erratę: typowo rosyjskie kłopoty z wysławianiem się w czasie konferencji prasowej.

Ten powrót przygotowywany był długo i poprzedziło go wiele kontaktów b. prezydenta z postkomunistycznymi oligarchami. – Kwaśniewski odwiedził w 2012 r. Kubę w towarzystwie żony oraz biznesmenów Jana Kulczyka i Zbigniewa Niemczyckiego – opowiada nasz informator. Informację tę udało nam się potwierdzić w biurze b. prezydenta. – To był wyjazd czysto prywatny – zastrzegła Anna Wnuk, dyrektor biura. Pytana,



czy biznesmeni zamierzają wesprzeć inicjatywę polityczną b. prezydenta, stwierdziła: – Nie mam takich informacji.

Na Twitterze o Filipinach, w mediach o poważnej konferencji
Miało być tak pięknie. „Wiadomoś-

ci” TVP zamówiły sondaż, według którego 51 proc. Polaków uważa, że Kwaśniewski może być skutecznym liderem zjednoczonej lewicy. Ogłoszony został on przypadkiem akurat w ubiegły piątek, w dniu konferencji Europy Plus.

Atak choroby filipińskiej u byłego

prezydenta namieszał w owym scenariuszu. Ale akcji na rzecz jego powrotu, mimo tej dotkliwej komplikacji, nie odwołano. Co unaoczyło jasno, że była ona wsparta przez prorządowe media.

Oto po wystąpieniu Kwaśniewskiego reporterzy komentują na Twitterze na żywo zachowanie b. prezydenta. Wszyscy widzą to samo. „Filipiny?” – pyta Agnieszka Burzyńska z radia RMF. „Nie, skąd. Wcale nie jestem wypity. W życiu! Janusz! Czy ja coś palem? No” – żartuje jej kolega redakcyjny Tomasz Skory. Krzysztof Skórzyński z TVN przypomina słowa Kwaśniewskiego z Ukrainy „kak eta kak eta”. „Czy tylko ja słyszę belkotanie Janusza Palikota i Aleksandra Kwaśniewskiego???” – próbuje sprawdzić Grzegorz Kwolek z TVP Info.

cd. na str. 3

18 kwietnia minęła trzecia rocznica pochówku Marii i Lecha Kaczyńskich na Wawelu. W uroczystych obchodach wziął udział Jarosław Kaczyński, postawie PiS i mieszkańcy Krakowa.

Prezes PiS odsłonił wystawę poświęconą prezydentowi i jego małżonce, tragicznie zmarłym w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem. Składa się ona z kilkunastu tablic, na których ukazano życie i działalność tragicznie zmarłego prezydenta.

- Prezydent Lech Kaczyński chciał "polskiej wielkości", dbał o "znaczenie naszego narodu", taką drogą podążał konsekwentnie - mówił Kaczyński.

W Katedrze na Wawelu odbyła się uroczysta msza święta w intencji



Uroczystości na Wawelu



Lecha i Marii Kaczyńskich. Po Mszy pochód z pocztami sztandarowymi i flagami przeszedł przed Krzyż Katyński u stóp Wzgórza Wawelskiego gdzie Jarosław Kaczyński wygłosił przemówienie. Podkreślił w nim, że "zmarły prezydent został pochowany na Wawelu, ponieważ "prowadził swoją politykę, wywodząc ją z najbardziej podstawowych, elementarnych wartości naszej kultury, tego wszystkiego,

co budowało naszą historię, budowało w naszej historii to co wielkie, ważne, to co trwałe". Prezes PiS przywołał marszałka Józefa Piłsudskiego jako jeden ze wzorów, do których w działalności politycznej nawiązywał ś.p. prezydent Kaczyński: "Nawiązał nie w słowach, ale czynach, realnej polityce - to budziło opory tych, których mentalność została ukształtowana w niewoli, ale także tych wszystkich,

których interesy zostały naruszone, tych wewnątrz Polski i na zewnątrz Polski. Ale mimo wszystko Lech Kaczyński tą drogą szedł, atakowany przez przemysł pogardy, wśród nieustannego rechotu".

Przemówieniu Jarosława towarzyszyły dźwięki syreny i trąbek stadionowych, którymi około 20 osób starało się zagłuszyć jego słowa. Następnego dnia do chóru zgorszonych przeciwników PiS dołączył kompozytor Zbigniew Preisner, zarzucający organizatorom krakowskiego marszu wykorzystanie jego kompozycji podczas uroczystości. Kompozytor domaga się, by organizatorzy marszu przeszli z Wawelu na Rynek, przepraszając go przez megafony za bezprawne wykorzystanie utworu. Jeżeli tak się nie stanie, Preisner chce podać PiS do sądu. W oświadczeniu Biura Prasowego PiS czytamy: "Prawo i Sprawiedliwość oświadcza, że podczas uroczystości organizowanych przez PiS nie został wykorzystany - odtworzony - żaden utwór Zbigniewa Preisnera".

Tekst i zdjęcia: Jerzy Dąbrowski

Wcześniej skazywał opozycję. Dziś wydaje wyroki uniewinniające

Sędzia Sądu Najwyższego Marian Buliński należał do składu orzekającego, który uniewinnił stalinowskiego oficera śledczego Tadeusza J., któremu zarzucono znęcanie się nad płk. Franciszkiem Skibińskim. Ten sam sędzia w latach 80. skazywał opozycjonistów za działanie w „Solidarności”.

Sąd Najwyższy oddalił kasację dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu od wyroku sądu apelacyjnego, który umorzył postępowanie wobec dwóch stalinowskich oficerów śledczych - Tadeusza J., i zmarłego rok temu - Kazimierza G.

IPN oskarżył obu w 2008 r. Na Tadeusza J. ciążył zarzut znęcania się nad płk. Franciszkiem Skibińskim. Zdaniem IPN J. wielokrotnie od końca stycznia, do końca lutego 1952 r. przesłuchiwał więźnia, pozbawiając go snu i zmierzając do załamania fizycznego i psychicznego. Celem było to,

by Skibiński przyznał się do udziału w szpiegowskiej organizacji w wojsku i by składał wyjaśnienia zgodne z koncepcją Zarządu Informacji.



Marian Buliński

- Oskarżony działał w przeświadczeniu, że Franciszek Skibiński dopuścił się zdrady wobec państwa - oświadczył podczas ogłoszenia de-

cyzji Sądu Najwyższego sędzia Marian Buliński. - Nie można uznać, że miał świadomość działania w aparacie, którego celem było wyeliminowanie wrogów państwa - dodał.

Nazwisko sędziego Bulińskiego pojawiło się również w lutym 2011 r. w kontekście innego wyroku uniewinniającego oficera wojska PRL Walerego K., oskarżonego przez IPN w sprawie doprowadzenia do odejścia z armii z powodu przekonań religijnych innego oficera. Było to w latach 60. Według aktu oskarżenia, czyn poległ na prześladowaniach z powodów religijnych wobec por. Kazimierza K., kierownika gabinetu w Katedrze Uzbrojenia Rakietowego WAT. Miano uniemożliwić mu pracę naukową ze względu na jego przynależność wyznaniową, uczestniczenie w praktykach religijnych i udział w organizacjach katolickich. Wydano o nim negatywną opinię o przydatności do służby. W konsekwencji Kazi-

mierz K. odszedł z wojska. Również wtedy sędzia SN Marian Buliński wskazał w uzasadnieniu orzeczenia, że nie sposób przypisać oskarżonemu przestępstwa, „tym bardziej popełnionego umyślnie”.

„Nasz Dziennik” w maju 2011 r. opisał historię Władysława Walca, opozycjonisty inwigilowanego przez Służbę Bezpieczeństwa, skazanego na karę więzienia w 1984 r. Informowano, że Walec nie może doczekać się rehabilitacji. Kolejne instancje sądowicze oddalały jego sprawę, uzasadniając to brakiem związku między skazaniem a działalnością niepodległościową.

Jednak zdaniem opozycjonisty, na tych postanowieniach zaciążył fakt, że skazujący go w latach osiemdziesiątych sędzia Marian Buliński orzeka teraz w składzie Sądu Najwyższego - Izbie Wojskowej. Do niej właśnie Walec kierował wnioski o rewizję wyroku.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE
POLISH NATIONAL UNION OF CANADA
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **“BÓG, HONOR, OJCZYZNA”**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI POLISH VOICE

PM Agreement #40012402

71 Judson Street, Toronto
Ontario M8Z 1A4

Adres do korespondencji:
408 Royal York Rd. #102,
Toronto, Ontario M8Y 2R5

tel. 416.993.3143
glospolski1908@gmail.com

Głos Polski - Polish Voice Weekly Magazine of Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera
Contributors: Marek Batorowicz, Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański
Accountant Wiesława Sienkiewicz
Admin. Magdalena Zakrzewska

Managing Board:
President Eugeniusz Boryszko
Secretary Bolesław Berek
Financial Secretary Jan Cyłke
Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Wojciech Michniewicz, Stefan Skulski.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.
Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.
Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezależna.pl i inne.

Prenumerata - subscription

Canada: rok \$100, pół roku \$50, "ekspresowo" \$140, USA: rok \$240 Polska: rok \$300
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$35
Proszę przesłać czek lub Money Order na: Głos Polski na tymczasowy adres:
408 Royal York Rd. #102, Toronto, Ontario M8Y 2R5 Canada

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793

We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.

Canada

Waszczykowski: Sikorski robi czystkę kadrową

Szef MSZ Radosław Sikorski, tłumacząc się koniecznością oszczędności, likwiduje tzw. rezerwę kadrową resortu. O sprawie rozmawiamy z Witoldem Waszczykowskim, posłem PiS, byłym wiceministrem spraw zagranicznych.

Stefczyk.info: - Czy w tym posunięciu rzeczywistość chodzi o względy ekonomiczne?

Witold Waszczykowski: - W pewnych sytuacjach może to być wariant oszczędnościowy, bo być może ten i ów dyplomata, którego w żadnym departamencie nikt nie chce, rzeczywiście jest zbędny. Natomiast taka rezerwa kadrowa zawsze istniała ponieważ MSZ pracuje w formule rotacyjnej. Dyplomaci część swojego życia spędzają na placówkach, a część w centrali ministerstwa. Często zdarza się tak, że pomiędzy kolejnymi zadaniami muszą „przesiedzieć” jakąś chwilę - czasem jest to kilka tygodni, czasem kilka miesięcy - w tzw. re-

zerwie kadrowej. Całkowita jej likwidacja ma charakter czystki kadrowej.

- Dlaczego?

- Do tej rezerwy wrzucano często



ludzi ze względów pozamerytorycznych. W 2002 r. miałem taki „zaszczyt”, kiedy zostałem zwolniony z placówki w Iranie. Przez prawie rok siedziałem wtedy w domu, pozostając w „dyspozycji kadr” bez potrzeby świadczenia pracy, bo rzekomo żaden departament nie zgłaszał chęci zatrud-

nienia mnie. W końcu sam ówczesny minister Adam Rotfeld, do którego wysłałem prośbę o zmianę tej sytuacji, zainteresował się sprawą i wydał dyspozycję zmieniającą mój status.

- MSZ sugeruje, że dyplomatom bez przydziału wygodnie było pozostawać w tzw. rezerwie, bo dostawali pieniądze za nic...

- Prawda jest taka, że nagminnie używano rezerwy do trzymania pewnych osób poza zatrudnieniem. Otrzymywało się w niej jakieś grosze, bez wszelkich dodatków funkcyjnych.

- Czy była to forma mobbingu, kary i dołowania niewygodnych ludzi?

- Absolutnie tak. Często w ten sposób próbowano wymusić na urzędnikach, których nie chciano w resorcie,

żeby sami odeszli.

- Teraz, jak twierdzą nieoficjalnie dyplomaci, niektóre osoby z rezerwy upycha się na siłę w MSZ. Jak pan to ocenia?

- To tym bardziej świadczy, że decyzja o likwidacji rezerwy jest pozamerytoryczna. Próbuje się jakoś wyłuskać, przesłać ludzi, którzy są w miarę neutralni i mogą obecnemu kierownictwu MSZ jakoś posłużyć. Często tworzy się dla nich wręcz fikcyjne stanowiska. Innym, choć dysponują wysokimi kwalifikacjami, daje się ochłapy - funkcje grubo poniżej ich kwalifikacji. Jest też i tak, że jednym ruchem, takim wręcz wojskowym rozkazem, pozbywa się ludzi, których się nie chce. To szkoda, która współgra z całą polityką Sikorskiego. Pod hasłem cięcia kosztów, zamyka się konsulaty, wyprędza własności MSZ za granicą. To wszystko trudno będzie w przyszłości odzyskać.

JKUB

Co robi Tusk, gdy brakuje mu argumentów? Atakuje posła Macierewicza

Premier Donald Tusk na konferencji prasowej, mimo iż dwukrotnie dziennikarze próbowali go spytać go o najbliższe plany zespołu Macieja Łaska oraz zaplanowany budżet na jego działalność, ani razu nie chciał się do tego odnieść. Zaatakował za to posła Antoniego Macierewicza, którego - korzystając ze starej, sprawdzanej nomenklatury - nazwał „szkodnikiem”. Zdaniem Tuska szef parlamentarnego zespołu właśnie pod takim tytułem „przejdzie do historii”. Co o obecnym premierze będą sądzić przyszłe pokolenia Polaków?

Zastanawiając się, jaka byłaby re-

akcja medialna, gdyby np. Jarosław Kaczyński jako premier nazwał któregoś z posłów PO „szkodnikiem”, publikujemy całość wypowiedzi Donalda Tuska.

Oto co powiedział, komentując informację, iż Antoni Macierewicz złożył zawiadomienie do prokuratury, w związku z nieprzesłuchaniem świadków katastrofy po informacjach, że trzy osoby mogły przeżyć tragedię:



To jest zadanie dla prokuratury. Nie ma oczekiwań wobec dr. Macieja Łaska, czy innych ludzi, aby zastępowali inne instytucje. Jeśli Antoni Macierewicz ma kolejną sensację, z której wynika, że prokuratura źle pracowała, to oczekujecie komunikatów od prokuratury.

Mam taką nadzieję, patrząc również po zachowaniach niektórych posłów PiS-u, że powoli do ludzi dojdzie ta

ponura prawda o Antonim Macierewiczu. On naprawdę nie jest na froncie walki o prawdę, tylko na froncie walki o własną pozycję w PiS-ie. Tyle ile zła narobił w emocjach ludzkich, własnym postępowaniem, czasami kłamstwem, czasami insynuacją, czasami twardym oskarżeniem, to on na pewno przejdzie do historii jako szkodnik wyjątkowej skali. Pozwólcie, że administracja publiczna nie będzie za każdym razem spinana ostrogami, że musi zareagować na kolejną rewelację Antoniego Macierewicza.

RT

Powrót Kwaśniewskiego w rosyjskim stylu

cd. ze str. 1

To, co piszą prywatnie reporterzy, pozostaje w sprzeczności z planami niektórych ich zwierzchników. W efekcie do wieczora nie ma ani słowa o incydencie. W końcu telewizje uznają, że sprawy nie da się pominąć. Wieczorne „Fakty” w TVN informują o niej, ale pomijają twitty dziennikarzy, a w roli adwersarzy Europy Plus obsadzają posłów PiS.

Portale Gazeta.pl i Onet.pl dalej milczą. Natomiast na Wp.pl ukazuje się materiał nieco podobny do przekazu TVN, pokazujący sprawę jako spór Kwaśniewskiego z PiS. W dodatku jako tytuł pojawia się wpis jednego z polityków Europy Plus ośmiej-

ający... krytyków zachowania Kwaśniewskiego. W podobnym tonie pisze o sprawie następnego dnia „GW”.

Kwaśniewski - zlamany relikwiarz

Co pokazuje powyższa historia? Część szerszego zjawiska. Oto ludzie Kwaśniewskiego powielają metody, które przyniosły mu sukces w latach 90. Kwaśniewski związany był blisko z szefami głównych mediów, w Pałacu Prezydenckim co tydzień odbywały się spotkania z ich udziałem. Niegdyś niedyspozycję prezydenta udalałoby się zatuszować. Ale dziś istnieje luka, która pozwala nagłośnić jego zachowanie - Twitter.

To, że Kwaśniewski stał się

archaiczny, dostrzegają politologowie. - To polityk od 13 lat niezwykły w wyborach. W tym czasie doszło do zmiany pokoleniowej, kulturowej, powstania nowych podziałów socjopolitycznych - mówi politolog dr hab. Rafał Chwedoruk. Jego zdaniem nie można dziś budować partii politycznej, improwizując jak w latach 90. Powodem popularności Kwaśniewskiego było poparcie, jakiego udzielało mu promoskiewskie lobby w Polsce. Także dziś b. prezydent wraca do tego sprawdzonego wzorca. W wywiadzie dla „Wprost” po raz pierwszy tak mocno angażuje się w kłamstwo smoleńskie.

Czy chodzi tylko o przejęcie ele-

ktoratu PO? Nie wydaje się. Kwaśniewski używa argumentów, które są wśród Polaków niepopularne, za to zależy na ich kolportowaniu Rosji. Jest kłamstwo o naciskach pilotów: „młody pilot i jeszcze z traumą tego słynnego lotu gruzińskiego”. Pojawiają się brednie o pancernej brzozie: lotnisko „od lat jest nieużywane, czyli np. brzozy wyrosły o te kilka lat w górę. Samolot trafia na brzoze, pilot nie widzi pasa do lądowania i jest tragedia”.

Z punktu widzenia Rosji wygląda to tak, że oto na scenę triumfalnie wraca polityk dużego formatu. I od razu wzmacnia siłę kłamstwa smoleńskiego. Przy okazji przysłania słabnący pro-rosyjski Ruch Palikota.

Ciotka Czeczeńców podejrzanych o zamach: 'Chcę dowodu'

Ciotka Czeczeńców oskarżonych o podłożenie bomb podczas maratonu w Bostonie Maret Tsarnaev powiedziała, że żąda dowodu udziału bratanków w tym zamachu, który zabił trzech ludzi i zranił ponad 175 osób.

"Oni nie mogli tego zrobić. Ja nie ufam łatwo władzom" – oświadczyła Maret Tsarnaev mieszkanka Etobicoke. Jeden z domniemyanych zamachowców – 26-letni Tamerlan Tsarnaev zmarł z wyniku – jak to określają media – strzelaniny z policją. W efekcie zakrojonych na wielką skalę poszukiwań znaleziono w Bostonie jego brata, 19-letniego Dzhokhara. Jak twierdzi policja, obu braci miało na sobie plecaki z bombami na mecie maratonu.

"Te chłopaki to anioły" – twierdzi Maret, ich ciotka, która uważa, że podejrzani ich o udział ich zamachu



Maret Tsarnaev

są fałszywe. Rodzina Tsarnaev liczy czworo dzieci – dwie dziewczyny i dwóch chłopców. Tamerlan ożenił się z kobietą z "dobrej chrześcijańskiej rodziny", z którą ma córkę. Dzhokhar jest najmłodszy, ale Tamerlan jako najstarszy był faworyzowany. Rodzina

pochodzi z Dagestanu, który graniczy z Czeczenią na południu Rosji. Na początku lat 90-tych uciekli do Kirgistanu, a w 2003 znaleźli się w USA jako uchodźcy.

Tamerlan amatorsko uprawiał boks i uczestniczył w zawodach *National Golden Gloves* w 2009 roku. Jego sportowe ambicje znane są ze wzmianek w Internecie. Tamerlan chwalił się nawet, że może być wybrany do reprezentacji olimpijskiej USA, co pomogłoby mu w uzyskaniu amerykańskiego obywatelstwa. Jak twierdził – "dopóki Czeczenia nie stanie się niezależną, wolę walczyć jako reprezentant Stanów niż Rosji."

Według strony internetowej *spotcrime.com*, Tamerlan był aresztowany za pobicie swojej dziewczyny, w lipcu w 2009 roku. Maret twierdzi, że jej

bratankowie są inteligentni i wysportowani, a ich ojciec był rozczarowany kiedy Tamerlan przerwał studia.

- "Chłopcy mieli bardzo udane dzieciństwo ponieważ ich ojciec Anzor był bardzo kochający i troskliwy" – utrzymuje Maret. Maret Tsarnaev, która studiuje prawo w Kanadzie, oświadczyła, że powiedziała Dzhokharowi: "Jeżeli to naprawdę zrobiłeś, to miałeś powód, ale jaki?" Wujek podejrzanych potępił rzekome czyny swoich bratanków. - "Oczywiście, że się wstydzimy. To są dzieci mojego brata. My wspólnie dzielimy żal z prawdziwymi ofiarami" – oświadczył Ruslan Tsami dziennikarzem w Montgomery Village, Maryland. Tsami powiedział, że nie widział się z bratem i bratanekami przez wiele lat.

Podwyżka zasiłków nową taktyką NDP w wyborach w B.C.

NDP w Brytyjskiej Kolumbii ogłosiło nowy plan na zmniejszenie niedostatku i biedy, obiecując pomoc dla biednych rodzin w tej prowincji. Podczas kampanii wyborczej w Vancouver, lider nowych demokratów Adrian Dix powiedział, że rząd pod NDP podwyższy stawki zasiłków i wprowa-

dzi program bonusu rodzinnego.

300.000 rodzin może dostać do \$70 miesięcznie na dziecko jako *rodzinny bonus*, a zasiłki wzrosną jako część planu redukcji biedy, opiewającego na sumę \$558 milionów. Dix dodał, że proponowane przez NDP zmiany, będą w większości fundowane przez pod-

wyżkę podatku dla dużych firm, banków i tych co najwięcej zarabiają. Dojdzie do tego także nałożenie tzw. podatku węglowego na kompanie produkujące gaz za dodatkowe koszty oczyszczania środowiska.

Budżet NDP składa się także ze \$146 milionów, które rząd liberałów

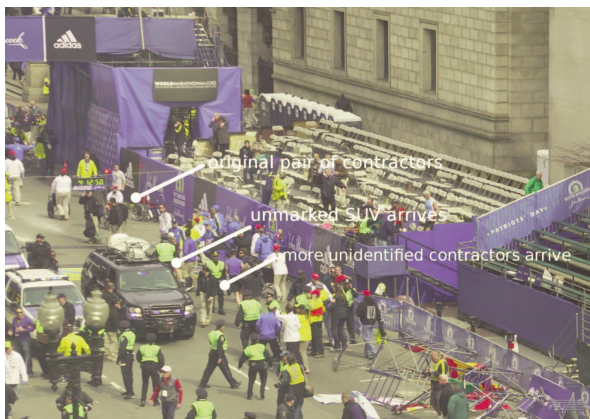
obeceł przekazać rodzinom z dziećmi poniżej 6-go roku życia. Wysokość zasiłków osób indywidualnych i par bez dzieci, może być zwiększona o \$20 na miesiąc, a bonusy za powrót do pracy będą podwójnie zwiększone do \$400 na miesiąc.

Co robili "kontraktorzy" w pobliżu wybuchu bomb?

Wygładający jak "kontraktorzy" ludzie w nieznanych uniformach oddalili się od miejsca wybuchu przed detonacją, co widać na nagraniach kamer ulicznych.

Od 6 do 8 mężczyzn zaczęło rozbierać barierki, które były specjalnie zbudowane na czas maratonu, na przeciwko wybuchu, zanim oznaczyli ten kawałek żółtą taśmą. Zaraz po tym duży samochód z napisem FBI podjechał do czarnego SUV, z którego wysiadła kobieta, także z napisem FBI na kurtce, a po rozmowie z niezidentyfikowanymi "kontraktorami" – wszyscy znikli, zostawiając samochody.

Zdumienie budzi fakt, że oprócz owych "kontraktorów", wszyscy inni pełniący służbę publiczną, byli dobrze oznaczeni, włącznie z agentami FBI, policją i strażą pożarną, oraz grupą medyczną z napisem "B.A.A. Physician". Nikt inny nie znajdował się tak blisko wybuchu bomby, jak owi nieoz-



Niezidentyfikowani "kontraktorzy", w ubraniach roboczych bez znaków formy, wychodzą z czarnego SUV, blisko linii finiszu maratonu w Bostonie po wybuchu, są widoczni (na zdjęciach) przed wybuchem, jak stoją i czekają tylko kilka metrów od miejsc, gdzie wybuchły bomby.

naczeni "kontraktorzy". Po wybuchu szukali oni czegoś pod barierkami, zanim dołączyli do nich saperzy z FBI. Zarówno FBI jak i władze Bostonu nie podały żadnych informacji dotyczących tych podejrzanych osób.

Kilka kwestii musi być wyjaśnione przez FBI. Po pierwsze pytanie – kim byli ci mężczyźni, z dużymi czarnymi torbami w pobliżu wybuchu bomby, którzy oddalili się tuż przed jej detonacją, i znaleźli się naprzeciwko ulicy po jej wybuchu. Kto ich zatrudnił

i po co? Dlaczego byli ukryci pomiędzy tłumem, kiedy wszyscy inni byli dobrze oznaczeni i widoczni. Czy policja, straż pożarna, organizatorzy maratonu i grupy medyczne wiedziały o ich obecności i roli? Dlaczego FBI nie mówi, choć była świadoma ich obecności – współpracując z nimi, co widać na zdjęciach i filmie. Czy owi "kontraktorzy" to specjaliści od materiałów wybuchowych? A jeżeli tak, jaka była ich rola?

- Te kwestie muszą być wyjaśnione -

oświadczył Alex Jones na stronie www.infowars.com.

Wiele tajemniczych, przerażających historii zaangażowania FBI w wywoływanie fałszywych "ataków terrorystycznych", które spowodowały śmierć wielu niewinnych ludzi, musi tym bardziej po bostońskim zamachu – wywołać pytania o powód obecności agentów FBI w miejscach publicznych. Szczególnie gdy ci agenci współdziałają z niezidentyfikowanymi "kontraktorami".

Znamy przykłady, gdy ci "prywatni kontraktorzy", okazali się komandosami, którzy w różnych działaniach w kraju i za granicą, spowodowali najgorszego typu przestępstwa i zbrodnie, zupełnie bezkarnie. Termin "defence contractor" to eufemizm oznaczający "najemnika". Istnieją uzasadnione podejrzenia, że właśnie ci ludzie obecni byli w Bostonie, gdzie dokonano (li) potwornego zamachu bombowego.

Kiedy FBI próbuje ukryć fakty dotyczące jakiegokolwiek wydarzenia, wówczas prawdy winniśmy się uparczywie domagać od władz miasta i ich służb. Jeżeli nie będziemy jej dociekać, jeśli nie poznamy powodów dziwnego zachowania FBI, np. odwołaną, a potem podejrzanie szybko zwołaną konferencję prasową, to nigdy nie dowiedziemy się, kto naprawdę jest odpowiedzialny za te zamachy i jaki był ich motyw.





Patriotyzm młodego pokolenia na emigracji

Stefan Skulski

Po ukazaniu się mojego artykułu pt. „*Tam Ojczyzna, gdzie dobrze?*” („*Niedziela*”, nr 29/2009) wielu rodaków z Polski pytało mnie: Jak to właściwie jest z tym patriotyzmem polskich dzieci i młodzieży na obczyźnie?

Problem emigracji zaczyna się w momencie wyjazdu z kraju. Jestem przekonany, że osobom, które dobrowolnie zdecydowały się wyjechać, przyswiecał jeden cel: gdzieś tam jest lepiej. Lepiej - to znaczy wygodniej i spokojniej. Nie wszystkim sprawdził się sen o „ziemi obiecanej”. Tylko niektórym powiodło się bardzo dobrze, większość ciężko pracuje na codzienny chleb i coroczny wyjazd do Polski. Są też tacy, którzy od początku nie odnaleźli się w kulturowo odmiennych społeczeństwach. Tym zawsze jest najtrudniej, bo muszą na co dzień pokonywać podświadomą niechęć do otaczającego ich świata.

Temat losów każdej rodziny, choć ujęty tylko sporadycznie, jest bardzo ważny w naszych rozważaniach, ponieważ umiejętność przystosowania się do życia na emigracji w bardzo dużym stopniu oddziałuje na wychowanie dzieci i ich późniejszy stosunek do rzeczywistości, w której przyszło im żyć. Brak akceptacji nowego środowiska potęguje tęsknotę za krajem ojczystym i powoduje częste zamykanie się na jakiegokolwiek obce wpływy.

Z perspektywy dalekiego kraju wydawać się może, że w miarę stabilne życie, dobra opieka zdrowotna, łatwość nabywania pożyczek na zakup domu czy samochodu powinny zadowolić największego nawet malkontenta. Powinny, a jednak...

„...*Biada nam, zbiegi, żeśmy w czas morowy
łkliwe nieśli za granice głowy*”.

Ten cytat znamy wszyscy. Cięży nad nami jak kłątwa. Dla wszystkich, którzy choć trochę czują się współodpowiedzialni za losy opuszczonej Ojczyzny, powinien być jeśli nie wyrzutem sumienia, to przynajmniej motywacją do trwania i szerzenia polskości w rodzinach i środowiskach, w których przyszło im egzystować.

Jak więc zrozumieć i przekazać potrzebę etnicznej więzi oraz kulturowej i językowej jedności z Polską? Jak sprostać wymogom systematycznego nadzoru nad wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia w duchu polskości? Co zrobić, by nie zarzucono nam, że wynarodowiliśmy pokolenie, które, choć poza granicami Ojczyzny, ciągle może wydatnie pracować dla jej dobra?

Kanada jest pod względem etni-

cznym niezwykle ciekawym krajem. W czasie wielu rozmów z moimi kanadyjskimi przyjaciółmi dochodziliśmy do wniosku, że „wielokulturowość” - z której Kanada jest tak dumna - nie do końca zdaje egzamin.

Państwo, które potrzebuje rąk do pracy, co roku zasiedlane jest tysiącami emigrantów z całego świata. Co ciekawe, większość udaje się do dużych ośrodków miejskich, gdzie nie trzeba pokonywać „pionierskich” trudów życia, a zagwarantowana przez rząd pomoc pozwala na przeżycie.

Naród to scalenie wielu rodów (rodzin), których łączyła jedność językowa, kulturowa i religijna. Tak powstawały państwa silne, które budując swoją historię, rozwijały kulturę i tradycję. Kraj, który powoli staje się tygłem wypełnionym po brzegi wieloma kulturami, językami i religiami świata, stopniowo zatracą swą tożsamość.

Naród przestaje być jednością, stając się społeczeństwem, w którym interesy poszczególnych grup narodowościowych powoli zaczynają brać górę nad interesem ogółu. Jest to szczególnie widoczne tu, w Kanadzie, gdzie dodatkowo trwający przez wieki w Europie konflikt angielsko-francuski został przeniesiony na tutejszy teren i co pewien czas daje o sobie znać.

Większość współczesnych emigrantów zdecydowała się na wybór Kanady jako państwa docelowego ze względu na gwarancje zapewniające nowo przybyłym opiekę socjalną i pomoc w początkowym okresie. Bez odpowiedzi natomiast pozostaje pytanie, jaki procent przybywających ma świadomość odpowiedzialności i obowiązków, które nadawane są wraz z przywilejami. Tam Ojczyzna, gdzie dobrze? - jak echo powraca pytanie.

W takim to świecie przyszło nam wychowywać przyszłe pokolenie - pokolenie, które przede wszystkim poszukuje własnej tożsamości.

Rodzina, jak zawsze, stanowi tu najważniejsze ogniwo w procesie

kształcenia i wychowania. Zanim jednak jako rodzice, nauczyciele czy wychowawcy podejmiemy ten wysiłek, musimy uświadomić sobie dwie sprawy: Po pierwsze - bardzo trudno jest pokochać to, czego się nie zna i nie rozumie. Po drugie - jedynym sposobem umiłowania Ojczyzny jest poznanie jej całego dziedzictwa wraz z historią, kulturą, literaturą i tradycjami. Im większa bowiem jest nasza

w dyskusjach, ale także do obrony dobrego imienia Polski. To wielki potencjał, którego nie wolno nam zaprzepaścić.

Cieszy fakt, że polskie kościoły, organizacje i kluby są wciąż pełne dzieci i młodzieży. Prężnie działające polskie hufce harcarskie, a młodzież akademicka organizuje się w stowarzyszenia studentów polskich. W trakcie uroczystości związanych z polskimi świętami narodowymi zawsze ich współuczestnikami są nasi podopieczni. Ciekawą formą uaktywnienia młodszych pokoleń są również - wciąż bardzo popularne - różnego rodzaju konkursy (recytatorskie, talentów itp.).

Dzieci i młodzież polonijna to ostatnia szansa na przetrwanie silnej Polonii. Mało kto już dziś wyjeżdża na stałe z kraju. Wśród obecnej Polonii starsze pokolenie powoli odchodzi, a nasze ma już dorastające dzieci. Jeśli nie zadamy o to, by następne pokolenia trwały w stałym kontakcie z Macierzą, zaprzepaścimy wszystko, czego dokonały rzesze przybyłych przed nami emigrantów. Któż bowiem jak nie one przejmą po nas pozycję organizatorów życia polonijnego?

Jestem przekonany, że wspólne decyzje organizacji polonijnych i państwa polskiego przyniosłyby niezmiernie korzyści. Jak dotąd wiele z tych inicjatyw rozbija się o przekonania i zapatrywania polityczne. Dzieci i młodzież muszą zdobywać i pielęgnować nabytą wiedzę. Jeśli wy-

trwają, będą mogły, jako dorośli ludzie, stanowić opokę kulturową i cywilizacyjną również w swoich przyszłych rodzinach.

Ale czy zechcą? Będzie to w dużym stopniu zależeć od naszej postawy. Jesteśmy bowiem bacznie przez młodzież obserwowani. Obserwowani i... oceniani. „*Bo takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie*”. Tu, na obczyźnie, i tam, w Ojczyźnie.

Stefan Skulski



Dwa pokolenia emigrantów: Andrzej Skulski - absolwent University of Ottawa, a także młody marynarz Navy - marynarki wojennej w Kanadzie (nie ukrywa, że od września wstępuje do seminarium duchownego) wraz ze swoim wujem Zbigniewem Szawłowskim - weteranem II wojny światowej, byłym żołnierzem gen. Maczka i uczestnikiem lądowania w Normandii.

wiedza, tym wyższy jest nasz autorytet i umiejętność kształtowanie świadomości, że radość korzystania z owoców teraźniejszości zawdzięczamy naszym korzeniom w przeszłości.

Przywilejem młodości jest kształtowanie osobowości młodego człowieka. Wychować młodzież tak, aby chciała być dumna ze swej przynależności narodowej, jest nie lada wyzwaniem. Wyzwaniem, którego nadrzędnym celem będzie szacunek dla historii własnej rodziny i kraju.

Jednym z wielu sposobów do osiągnięcia tego celu jest szkolnictwo językowe (tzw. szkoły sobotnie), które zarówno na poziomie podstawowym, jak i szkoły średniej opłacane jest przez rząd prowincjonalny. Młodzi są chłonni i otwarci na wiedzę. Zdobyte wiadomości wykorzystują nie tylko

GŁOS POLSKI
w obronie
chrześcijaństwa
i narodu polskiego

List Otwarty Wiceprezesa ZG ZNPwK ds. kontaktów z Polską i Polonią



Taka jest prawda

Szanowni Państwo,
Drodzy Czytelnicy,

Pragnę przedstawić Państwu List Otwarty, który ma na celu obronę dobrego imienia Zarządu Głównego Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie, oraz uzasadnienie podjętych przez Zarząd Główny tej organizacji decyzji.

W okresie ostatnich miesięcy jesteśmy celem kampanii kłamstw i oszczerstw ze strony niektórych członków byłej Gminy 1 ZNPwK, która ma za zadanie wprowadzenie w błąd opinii publicznej i usunięcie z Gminy osób oraz afiliowanych organizacji, które nie zgadzają się z działalnością Zarządu Gminy 1. Jej celem jest także zupełna dyskredytacja członków Zarządu Głównego, w tym szczególnie Prezesa pana Jacka Bukina, wszystkich wiceprezesów oraz decyzji podjętych przez ten najważniejszy organ Związku.

Jest nam niezmiernie przykro, że musimy publicznie występować w obronę naszych działań, ale nie możemy pozostać bierni na tak aroganckie rozpowszechnianie kłamliwych informacji.

Po krótkim wstępie, pragnę przedstawić Państwu kilka zasadniczych informacji dotyczących formalno-prawnego funkcjonowania ZNPwK.

Związek nasz opiera swoją działalność na konstytucji, której treści i ewentualne zmiany mogą być zatwierdzane tylko w trakcie odbywającego się co dwa lata Sejmu, który jest najwyższą władzą ZNPwK. Pomiędzy Sejmami władzę pełni Zarząd Główny, na czele którego stoi demokratycznie wybrany na Sejmie Prezes, trzech wiceprezesów oraz członkowie Zarządu pełniący różnorodne funkcje. Zarząd zobowiązany jest do przestrzegania konstytucji, jako zasadniczego prawa, do czego zobowiązują się wszyscy członkowie ślubowaniem

zakończonym słowami "Tak mi dopomóż Bóg".

Podobnego ślubowania dokonują wszyscy nowoprzyjęci członkowie, również przyrzekając wierność konstytucji i uchwałom Zarządu Głównego. Pragnę tu podkreślić fakt, że ZNPwK opiera swą działalność na wierności zasadzie "Bóg, Honor, Ojczyzna" i tradycjach narodowych, a wszyscy członkowie zobowiązani są do postępowania zgodnie z dekalogiem i nauką społeczną Kościoła Katolickiego. Takie są założenia tej jednej z najstarszych organizacji polonijnych i każdy podpisujący deklarację, zobowiązuje się do przestrzegania tych zasad, zaś pełniący różne funkcje w strukturze Związku członkowie, dodatkowo ślubują, iż respektować będą decyzje i uchwały Zarządu Głównego, który odpowiedzialny jest za całość pracy i postępowania, a także finanse organizacji.

Jak większość z Państwa już wie, Związek Narodowy Polski znalazł się w jednej z najtrudniejszych sytuacji w swej ponad osiemdziesięcioletniej historii. Sytuacja ta powstała na skutek uporczywego naruszania konstytucji oraz działania na szkodę ZNPwK przez pana Józefa Aleksandrowicza, byłego prezesa Gminy 1 oraz grupy osób, które świadomie zdecydowały się na wspieranie jego nielegalnych działań, wbrew postanowieniom Zarządu Głównego naszej organizacji.

Aby przybliżyć Państwu tło zaistniałego konfliktu, postaram się przedstawić tylko najważniejsze zarzuty, które były podstawą decyzji ZG ZNPwK do zawieszenia w prawach członka pana Aleksandrowicza, a później do rozwiązania Gminy 1.

1. Tygodnik "Głos Polski".

Najstarszy i jeden z najlepiej sprzedających się periodyków polonijnych w Kanadzie. Duma i wizytówka ZNPwK. Redaktor naczelny tego pisma pan Wiesław Magiera, za narodowo-katolicki profil *Głosu Polskiego*, a w szczególności za opublikowanie artykułu red. Czesława Piasty o obecnym ambasadorze polskim w Kanadzie panu Zenonie Kosiniak-Kamyszu (który akurat wtedy był honorowym gościem pana Aleksandrowicza na balu klubu żeglarskiego), już od ponad roku był celem niewybrednych ataków ze strony Józefa Aleksandrowicza. Niepotrafiący zrozumieć zasad funkcjonowania niezależnej prasy, były prezes Gminy 1 najpierw jednoosobowo podjął decyzję o wstrzymaniu opłaty za reklamę wynajmu sali bankietowej Gminy 1, a później z uporem zdążył do usunięcia redakcji tego pisma z budynku Gminy 1 przy 71

Judson Street w Toronto. Zachowanie to charakteryzował zupełny brak troski o znalezienie właściwej lokalizacji dla redakcji naszego tygodnika i systematyczne, nieuzasadnione domaganie się usunięcia redakcji z budynku Gminy 1.

W tej sytuacji - ZG na zebraniu grudniowym (2012) podjął uchwałę, iż redakcja *Głosu* pozostanie w budynku Gminy 1 do Sejmu ZNPwK (w październiku 2013) i tenże zdecyduje o lokalizacji naszego pisma. Lekceważąc i ignorując uchwałę ZG, już w styczniu 2013 r. pan Aleksandrowicz wznowił wysyłanie korespondencji do pana Magiera, domagając się przeniesienia się redakcji GP i grożąc eksmisją.

Wobec tych faktów Zarząd Główny naszej organizacji, po bardzo starannym przeanalizowaniu wszystkich wydarzeń i ocenie zachowania pana Aleksandrowicza, zdecydował, że czyni i cele, którymi się kierował, były świadomymi działaniami na szkodę GP, a co za tym idzie na rzecz ZNPwK i zawiesił go w prawach członka do czasu najbliższego Sejmu, pozostawiając mu do dyspozycji wszystkie należne mu prawa, w tym prawo do odwołania się do Sejmowej Komisji Spraw Spornych.

2. Zachowanie byłego prezesa Gminy 1 Józefa Aleksandrowicza i skupionych wokół niego osób.

Wbrew składanemu ślubowaniu i honorowi członka ZNPwK, pan Aleksandrowicz nie tylko nie zastośował się do nałożonej na niego kary dyscyplinarnej, nie tylko nie zdecydował się od niej odwołać, ale po prostu nie przyjął świadomie listu w tej sprawie, odsyłając wysłaną mu przez ZG drogą pocztową decyzję. Jednocześnie wraz z byłym wiceprezesem Bartłojem Habrowskim, Henrykiem Kacprakiem i grupą wspierających osób, rozpoczął kampanię kłamstw i oszczerstw w stosunku do Prezesa ZNPwK Jacka Bukina i członków Zarządu Głównego, dezinformując i manipulując faktami.

Przykładem może tu być zarzut z jego strony, iżby ZG odmówił spotkania z członkami Gminy 1 i wyjaśnienia sytuacji. Prawda jest taka, że na zebranie ZG w lutym br przyszła bez zapowiedzi wybrana grupa ludzi z Gminy 1 (nie powiadomiono o tym spotkaniu wszystkich członków), którzy próbowali wymusić swoją obecność na tym zebraniu Zarządu Głównego. Ponieważ również nie otworzono nam sali zebrań, członkowie ZG zdecydowali się przenieść zaplanowane zebranie na salę przy Royal York Rd.

Pragnąc raz jeszcze pokazać swoją dobrą wolę, Zarząd Główny zdecydował się na zorganizowanie spotkania z członkami Gminy 1 w celu wyjaśnienia swych decyzji i sytuacji. Na spotkanie to, o którym powiadomiono Gminę 1 z dwutygodniowym wyprzedzeniem, przyszła tylko grupka osób, które nie tylko przyznały, że nie były właściwie informowane, ale także miały wiele zastrzeżeń do pracy Zarządu Gminy 1 pod kierownictwem Józefa Aleksandrowicza. On sam odpowiedział, że termin tego zebrania nie jest odpowiedni, podając blahe powody.

Tak wygląda manipulacja tymi i innymi faktami w wykonaniu byłego Zarządu Gminy 1.

3. Nielegalna okupacja budynku Gminy 1 przy 71 Judson Street Toronto.

Nie posiadając żadnych prawnych argumentów, a obawiając się konsekwencji swojego zachowania, były Zarząd Gminy 1 i niektórzy jej członkowie postanowili nielegalnie okupować budynek Gminy 1 przy 71 Judson Street, jednocześnie rozsyłając kłamliwe informacje, że ZG próbuje przejąć majątek ruchomy i nieruchomy Gminy 1.

W tym miejscu należy się Państwu wyjaśnienie. Otóż konstytucja naszego Związku stanowi, iż cały majątek ruchomy i nieruchomy jest własnością całej organizacji, a poszczególne Gminy tylko tym majątkiem, w porozumieniu z ZG, zarządzają. Jest więc niedorzecznością i manipulatorskim kłamstwem stwierdzenie, że Zarząd Główny "chce przejąć majątek Gminy 1", gdyż i tak jest jego prawnym właścicielem w imieniu wszystkich członków ZNPwK.

Tyle prawo, lecz w sensie praktycznym: nigdy nie było zamierzeniem ani celem Zarządu Głównego ingerowanie w codzienną działalność finansową Gminy 1 czy też jakichkolwiek innych Gmin ZNPwK. Jednak Zarząd Główny jest w świetle konstytucji Związku i prawa korporacyjnego, odpowiedzialny za cały majątek, wszystkich Gmin.

Po zawieszeniu w prawach członka pana Aleksandrowicza, Bartłojem Habrowskim jako wiceprezes Gminy 1, został poproszony o przejęcie obowiązków prezesa, ale okazało się, iż pan Habrowski bardziej cenił sobie wierność panu Aleksandrowiczowi niż wierność składanemu ślubowaniu i konstytucji ZNPwK.

Wizyty w banku członków ZG, były więc tylko konsekwencją wyżej wspomnianych działań członków funkcjo-

ADWOKACI

KRZYSZTOF
PREOBRĄŻŃSKI
ANITA KOCUŁA

SPECJALIŚCI W SPRAWACH
KRYMINALNYCH I RODZINNYCH

Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6

416.964-1717
tel. samochodowy
416.580-1408



Zbigniew Kuźmiuk

Czy Jamał II był zasłoną dymną dla przejęcia przez Rosjan Azotów?

1. Jeszcze przez media w Polsce nie przewaliała się do końca lawina informacji związanych ze skandalem w sprawie memorandum dotyczącego gazociągu Jamał II, a już możemy mieć do czynienia ze skandalem na jeszcze większą skalę.

Otóż w ostatnich miesiącach rosyjski koncern chemiczny Arcon i spółki od niego zależne przejęły blisko 45% akcji spółki tarnowskie Azoty, która to spółka wykorzystuje do swojej produkcji blisko 20% gazu zużywanego w Polsce. To jest właśnie główny cel przejęcia przez Rosjan Azotów, aby w przyszłości decydować o tym od kogo będzie się nabywało 1/5 zużywanego w Polsce gazu.

2. W sprawie pojawia się nazwisko byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego współpracowników, którzy mieli lobbować za ledwie przed paroma miesiącami u polityków rządzącej partii w tym premiera Tuska i szefa jego rady gospodarczej byłego premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego

o przychylność dla tej inwestycji.

Właściciel koncernu Arcon to rosyjski oligarcha (z izraelskim paszportem) Waczesław Kantor, wieloletni przyjaciel Kwaśniewskiego, którego były prezydent odznaczył w czasie swojej kadencji wysokim odznaczeniem państwowym, a obecnie obydwaj panowie zasiadają razem w Europejskiej Fundacji Tolerancji i Pojednania.

Sprawa zaangażowania byłego prezydenta w tę prywatyzację za zgodą jak sugeruje GPC obecnie rządzących jest tym dziwniejsza, że jeszcze niedawno resort skarbu państwa bronił Azoty przed przejęciem przez Rosjan.

Uzyskanie takiej zgody u Tuska i Bieleckiego zasugerował także w programie „Kawa na ławę” Bohdana Rymanowskiego, Robert Kwiatkowski (były prezes Telewizji Polskiej) obecnie reprezentujący inicjatywę *Europa Plus* Kwaśniewskiego i Palikota.

3. Sprawa może być rzeczywiście bardzo bulwersująca bo jeszcze latem 2012 roku, rząd stał murem aby nie dopuścić do przejęcia przez Acron

pakietu większościowego Azotów w Tarnowie.

Jak donosiły wówczas media, determinacją rządu Tuska była wywołana opracowaniami ABW, które czarno na białym dowodziły, że zainteresowanie Rosjan zakładami w Tarnowie, stanowi zagrożenie dla interesów ekonomicznych naszego kraju, głównie z powodu wielkości zapotrzebowania na gaz przez tę firmę.

W sytuacji kiedy Rosjanie ogłosili na giełdzie w Warszawie wezwanie do sprzedaży akcji Azotów i na 3 dni przed jego zakończeniem, podnieśli proponowaną przez siebie cenę do 45 zł z akcją (a więc sporo wyżej niż ówczesna wycena tych walorów na giełdzie), do kontraktacji ruszył resort skarbu.

Minister Budzanowski publicznie mówił o próbie wrogiego przejęcia Azotów przez Rosjan, prowadził poufne rozmowy z niektórymi PTE właścicielami OFE, aby nie odpowiadały na to wezwanie, wreszcie ogłosił zamiar połączenia Tarnowa z Puławami i tym samym zablokował możliwość

zdobycia przez Acron większościowych udziałów w spółce.

Ostatecznie za duże pieniądze Rosjanie wykupili tylko 12% akcji „Tarnowa” i media otrąbiły odparcie wrogiego przejęcia.

4. Co takiego stało się w kolejnych miesiącach, że strategia rządu Tuska wobec tarnowskich Azotów uległa zmianie?

Acron dysponuje już 45% akcji „Tarnowa” to mamy do czynienia ze skandalem wręcz niebywałym. Wprawdzie Acron i spółki od niego zależne nabywały akcje „Tarnowa” na warszawskiej giełdzie ale dojdzie od 12% do 45% bez akceptacji polskiego rządu nie wydaje się możliwe.

Jeżeli jeszcze latem poprzedniego roku ABW pisała o zagrożeniu interesów polskiego państwa przez Acron, to jak to możliwe, że już na wiosnę tego roku takiego zagrożenia nie było.

Będziemy o to wszystko pytać rządzących już w tym tygodniu, bo sprawa wygląda na wyjątkowo pasukudną.

➔ nując jeszcze wtedy Gminy I i wynikały z odpowiedzialności i troski o właściwe zabezpieczenie majątku ruchomego, do czasu (i tylko do czasu) przejęcia tej odpowiedzialności przez nowego prezesa Gminy.

Tymczasem pan Aleksandrowicz wraz z zebranymi wokół siebie osobami, „zabarykowali się” w budynku przy Judson, wymieniając zamki w budynku Gminy I, uniemożliwiając wejście do redakcji panu redaktorowi Magierze (blokując dostęp do komputerów, urządzeń, archiwów i całej dokumentacji „Głosu Polskiego”) oraz blokując dostęp do swego biura i dokumentów Związku jego Prezesowi Jackowi Bukinowi. Ta sytuacja trwa do dzisiaj.

Wobec przedstawionych tu faktów, mam nadzieję, że nikogo już nie zdziwi, że Zarząd Główny Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie nie mógł pozostać bierny i z największą przykrością podjął decyzję o rozwiązaniu Gminy I.

Pragnę tu zwrócić uwagę na jeszcze inne przyczyny, które wpłynęły na tę decyzję - np. brak aktualnych rozliczeń finansowych Gminy I (do czego zobowiązane są wszystkie Gminy), niedopuszczalne przepisami konstytucji opóźnienia w przedkładaniu w Zarządzie Głównym sprawozdań i rozliczeń finansowych, wybiórcze udostępnianie i nieodczytywanie sprawozdań zebrań ZG, wyrzucenie 5 wartościowych członków, tylko dlatego, że opowiedzieli się za decyzjami ZG, usunięcie bez podania przyczyny afiliowanego przy Gminie

I, znanego wśród Polonii Klubu Turystycznego „Koliba” (gdz jego prezes... domagał się przestrzegania uchwał ZG) i wiele innych spraw. Ale o tym nie przeczytacie Państwo w tak skwapliwie preparowanych listach byłego prezesa Aleksandrowicza, podających nieprawdę.

Pragnę tu jeszcze poruszyć bardzo krótko sprawę „dokumentu”, który nagle pojawił się w rękach byłych członków Gminy I. „Dokument” ten stwierdza, wbrew konstytucji i prawu, że jedynym właścicielem nieruchomości przy ul. Judson jest Zarząd Gminy I, a nie Związek Narodowy Polski, zatem reprezentujący go Zarząd Główny. „Dokument” ten, o niesłychanie wątpliwej wartości prawnej, jest obecnie używany jako forma zastraszania ZG przed próbą przejęcia budynku przy Judson. Jest to kolejny przykład kłamliwej manipulacji. Otóż nawet jeśli taki dokument powstał i rości sobie prawo do rozstrzygnięcia, to był on do tej pory ukrywany i nie przedstawiony do wglądu ZG, a przede wszystkim jest on niezgodny z konstytucją ZNPwK, a przez to bezwartościowy.

W całej tej przykrych sytuacji, dobrą wiadomością jest to, że byli członkowie Gminy I, którym honor i sumienie, nie pozwoliły na podporządkowanie się działaniom byłego prezesa Aleksandrowicza, powołali do życia nową Gminę, która pomimo numeru 26, jest prawną kontynuacją Gminy I. Osoby te - to patrioci oddani naszej Ojczyźnie, Kościołowi

i ZNPwK, a nie swym interesem i popieraniu grona swych „kolesiów”.

Na marginesie niejako - mam też prośbę do członków Gminy I i innych związkowców - proszę zwrócić uwagę, co tak naprawdę „działali” pan Aleksandrowicz czy Habrowski dla realizacji ideowych celów Związku? Ile własnych i zrealizowanych inicjatyw narodowo-katolickich podjął się Zarząd byłej Gminy I? Nie chodzi mi tu o np. udostępnianie sali przy Judson dla spotkań z gośćmi zaproszonymi przez inne organizacje, gdzie Gmina I dopisywała się jako zawsze tylko jako „współorganizator”. Sami, z własnej inicjatywy - żadnej. „A po owocach ich poznacie...”

Przedstawiłem Państwu tylko szkielet orientacyjny, a nie pełny obraz problemów narosłych w ZNPwK w związku z buntem wspomnianych osób i nieprzestrzeganiem przez nie naszej konstytucji. Wszystko, co zostało tu przedstawione, jest nie tylko zgodne z Prawdą, ale i udokumentowane. Działania nasze są nie tylko zgodne z konstytucją naszej organizacji, ale również potwierdzone przez prawników jako zgodne z prawem kanadyjskim.

W poprzednich, rozpowszechnianych listach pan Aleksandrowicz groził członkom ZG sądem. Myślę, że spełnia się jego życzenia. Nie pozwolimy na pomiatanie godnością i dorobkiem Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie i naszymi nazwiskami. Zbyt wiele pokoleń Polaków poświęciło swoje życie na budowanie tej organizacji, by zaprzepaściła to grupa

wzajemnej adoracji i partykularnych interesów. Stajemy przed odpowiedzialnością wobec członków ZNPwK i Boga. Zrobimy wszystko, aby zapobiec rozbić i osłabianiu jednej z najstarszych i najbardziej zasłużonych organizacji polskich w Kanadzie, przez grupę ludzi, którzy nie liczą się z zasadami, wynikającymi z wartości, wyrażonych w haśle: Bóg, Honor, Ojczyzna.

I na koniec - zwracam się w imieniu Zarządu Głównego ZNPwK do wszystkich polonijnych organizacji o zachowanie neutralnego stanowiska wobec wewnętrznego konfliktu powstałego w naszym Związku. Mam nadzieję, że zostanie on niebawem zażegnany i pełni energii oraz nowych inicjatyw, podejmimy swą aktywność, jako organizacja, zrzeszająca Polaków, dla których sprawy narodowe i katolickie są najważniejsze.

Szczęść Boże!
Z poważaniem,

Stefan Skulski,

Wiceprezes Zarządu Głównego
Związku Narodowego Polskiego
w Kanadzie
d/s kontaktów z Polską i Polonią

Za zgodą ZG ZNPwK

Ottawa, 20 kwietnia 2013 r.

*W n-rze 18 „Głosu” ukaże się
uchwała nr 2/IV/2013 Zarządu
Głównego ZNPwK z 17.04.2013 r.*

Viva Cristo Rey!

Jacek Bartyzel

część 3

Powstanie katolików meksykańskich przeciwko jacobiniśko-masońskiej tyranii w latach 1926-1929, zwane cristiada albo guerra cristera, było skutkiem prześladowań zmierzających nie tylko do pełnej laicyzacji Meksyku, ale ostatecznie wręcz do fizycznej eliminacji Kościoła katolickiego w tym kraju. Dziś dokończenie dziejów Cristiady.

Mimo braku wykształcenia wojskowego, cristeros zaczęli odnosić sukcesy w walce z federales. Pierwsze większe zwycięstwo odnieśli 23 II 1927 r. w bitwie pod San Francisco del Rincón w stanie Guanajuato, drugie - 15 III 1927 pod San Julián w stanie Jalisco. Spośród wielu samorodnych talentów guerilli wyróżnili się zwłaszcza: pochodzący z Cotija de la Paz w Michoacán aptekarz, działacz ACJM Jesús Degollado Guizar, mianowany w 1927 roku przez LNDLR generałem dywizji i Szefem Operacji w Regionie Zachodnim; chłop - analfabeta Victoriano Ramírez López, zwany El Catorce, czyli „Czternastka”: przydomek ów zawdzięczał temu, że po brawurowej ucieczce z więzienia w San Miguel de Alto udało mu się zlikwidować samodzielnie 14-osobowy oddział pościgowy, a także dwaj księża, którzy też zostali generalami cristero - Aristeo Pedroza i José Reyes Vega, zwany „Pancho Villá w sutannie”. Dowódca federales, gen. Joaquín Amaro Domínguez, zaczął w odpowiedzi na sukcesy partyzantów stosować wobec ludności cywilnej brutalną taktykę, nazwaną „rekoncentracją”: mieszkańcom otaczanej miejscowości dawano krótki termin na wyprowadzenie się w inny rejon, a jeśli to nie nastąpiło, rozstrzeliwano bez sądu wszystkich napotkanych ludzi, palono gospodarstwa i profanowano kościoły. Po ustąpieniu Capistrana, który wychodził do USA szukać wsparcia finansowego u katolików północnoamerykańskich, LNDLR mianowała szefem Gonzaleza Floresa, jednak ten został schwytany 1 IV 1927 r. i po okrutnym śledztwie (był m.in. biczowany, mimo to przed śmiercią przebaczył swoim oprawcom) zamordowany pchnięciem bagnetu; jako męczennik za wiarę, 20 XI 2005 został beatyfikowany wraz z 12 innymi przez papieża Benedykta XVI. Wówczas LNDLR... wynajęła wodza katolickiego (generalísimo) w osobie wyjątkowo uzdolnionego byłego generała artylerii armii federalnej, Enrique’a Gorostiety y Velarde, zresztą masona i ateistę, oferując mu żółd dwukrotnie wyższy od tego, który otrzymywał od rządu. Gorostieta, który po pewnym czasie podobno nawrócił się, zbudowany pobożnością swoich podwładnych (w liście do swojego przyjaciela pisał: „Czy z takimi ludźmi możliwa jest porażka? Nie, ta sprawa jest święta, i jest niemożliwe, żeby z takimi obrońcami przegrała”), przekształcił luźne oddziały gerylasów w zdyscyplinowaną armię.

Na wyzwolonych terenach cristeros zaprowadzili własną administrację oraz utworzyli ponad 200 szkół katolickich.

1 I 1928 r. ogłoszona została konstytucja dla planowanego państwa katolickiego (La Constitución de los Cristeros). W jej pierwszym artykule naród meksykański „uznaje i składa hołd Bogu Wszechmogącemu i Najwyższemu Stwórcy Wszechświata”. Konstytucja zapowiadała, że najwyższą władzę w Meksyku sprawować będzie Chrystus Król. Miało to konsekwencje dla prawa cywilnego, takie m.in. jak niemożność rozwiązania małżeństwa (a jedynie ogłoszenia czasowej separacji). Konstytucja cristeros określała też, że przyszły Meksyk będzie państwem zdecentralizowanym i odbiurokratyzowanym, z szerokimi uprawnieniami samorządu terytorialnego, także w kwestiach podatkowych (władzę municypalną konstytucja traktowała jako „czwartą”). Zredagowany przez Miguela Palomara, a podpisany i ogłoszony w październiku 1928 r. przez gen. Gorostietę Plan z los Altos, ustanawiał najwyższą władzę cywilną LNDLR, natomiast dla armii „Wyzwoliciele” (Libertadores) przyjmował nazwę Gwardii Narodowej. Deklarując walkę przeciwko „barbarzyńskiemu rozkładowi bolszewickiemu”, powstańcy zapowiadali przeprowadzenie reformy rolnej za rzeczywistym odszkodowaniem dla właścicieli i z poszanowaniem praw ziemian (hacendados) z jednej strony, a prawdziwym tytułem do ziemi dla chłopów, z drugiej strony. Zapowiadano również przyznanie prawa wyborczego kobietom.

Do 1929 r. cristeros, których liczebność wzrosła do 50 000 (nadto około 25 000 kobiet - kurierki, łączniczki i sanitariuszki - tworzących Brigadas de Santa Juana de Arco, których komendantką była Celia Gómez), opanowali znaczną część kraju - od stanu Durango na północy do Chiapas na południu i od Atlantyku do Pacyfiku - lecz ani jednego większego miasta, ponieważ brakowało im broni ciężkiej, której nie mieli od kogo kupić. Co gorsza, w następstwie akcji rządowego prowokatora Mario Valdesa, który przeniknął do sił powstańczych, został niesłusznie oskarżony o zdradę i rozstrzelany Ramírez El Catorce. Inicjatywa wojskowa wciąż jednak należała do cristeros, którzy 21 IV 1929 r. odnieśli świetne zwycięstwo pod Tepetitlán w regionie Los Altos (stan Jalisco), choć w bitwie tej zginął ich dowódca, ks. Reyes Vega. Z kolei w czerwcu (prawdopodobnie 2 VI) 1929 r. zginął w zasadzce wódz naczelny cristeros, gen. Gorostieta. Ogółem wojna pochłonęła, według różnych szacunków, od 90 000 do 250 000 ofiar, przy czym straty rządowe przewyższały nieco straty powstańców. O ostatecznej klęsce cristeros zdecydowało kilka czynników.

Po pierwsze, otwarte wystąpienie po stronie rządowej, dyplomatycznie i militarnie, Stanów Zjednoczonych, zabiegających (skutecznie) o uchylenie niekorzystnego dla kompanii amerykańskich artykułu 27. konstytucji, nacjonalizującego pola naftowe, a przy tym niechętnego katolickim powstańcom ze względów światopoglądowych. Od marca 1928 roku rząd USA dostarczał rządowi meksykańskiemu bomby i samoloty do zwalczania cristeros.

Po drugie - paradoksalnie - wysokie szanse na zwycięstwo w wyborach przy-

denkich w listopadzie 1929 roku, kandydata Narodowego Frontu Odnowicielskiego (FNR) oraz Partii Antyrelekcjonistycznej i Demokratyczno-Narodowej (PADN), konserwatywnego polityka i intelektualisty, José Vasconcelosa Calderona, który zawarł pakt z cristeros, zaważając jednak jego wejście w życie dopiero po elekcji. Już wówczas powszechne było przekonanie - podzielane przez większość historyków - że Vasconcelos mimo przeszkód stawianych mu w kampanii (zwłaszcza skrytobójczych mordów na jego zwolenników) faktycznie wygrał te wybory, lecz zostały one sfalszowane na korzyść kandydata Partii Rewolucji Meksykańskiej; w każdym razie oficjalne wyniki skandalicznie zaniżały jego rezultat (Ortiz Rubio - 93,55%, Vasconcelos - 5,32%). Dowodem naiwności (lub oportunizmu) biskupów jest to, że w wyborach poparli oni oficjalnie nie Vasconcelosa, lecz kandydata reżimowego, Pascuala Ortiza Rubio. Poparcie to narzucił Episkopatowi abp Díaz, nie kryjąc, że należy uznać wyniki wyborów, nawet jeśli dojdzie w nich do oszustwa.

Prawdopodobieństwo sukcesu Vasconcelosa zmusiło Callesa do podjęcia ubiegającej rywalu decyzji o zawieszeniu broni i podjęciu negocjacji z Episkopatem, ale z pominięciem powstańców. Trzeba tu zaznaczyć, że Calles, któremu konstytucja zabraniała reelekcji bezpośrednio po upływie pierwszej kadencji (w 1928 r.), pozostawał nadal faktycznym dyktatorem Meksyku jako Najwyższy Przywódca (Jefe Máximo) Rewolucji oraz lider - założony oficjalnie 4 III 1928 r. na konwencji w Querétaro - Partii Narodowo-Rewolucyjnej (PNR), sprawującej aż do 2000 roku rządy faktycznie monopolistyczne, z tym, że od 1938 r. pod nazwą Partii Rewolucji Meksykańskiej (PRM), a od 1946 - Partii Rewolucyjno-Instytucjonalnej (PRI). Ten system „nadprezydentury” Callesa, w którym kolejni prezydenci aż do 1936 byli marionetkami w rękach Jefe Máximo, nazwano Maximato.

Trzecim powodem była ugodowa postawa papieża Piusa XI, który wprawdzie po raz kolejny potępił antyreligijne prześladowania w alokucji konsystorsialnej *Miserere Domini*, lecz polecił biskupom meksykańskim przyjąć ogólnikowe propozycje Callesa. 21 VI 1929 r., w wyniku negocjacji pomiędzy p.o. prezydenta, Emilem Portesem Gilem a biskupami: Leopoldem Ruizem (przebywającym na wygnaniu w Waszyngtonie, jako delegat apostołski) i Pascuałem Diazem, oraz papieskim agentem, amerykańskim księdzem Johnem J. Burke’em, przy mediacji ambasadora USA Dwighta W. Morrowa, zawarto porozumienie, zwane arreglos, czyli układami. Biskupi zobowiązali się odwołać „strajk” religijny i uznać konstytucję z 1917 r., natomiast rząd zadeklarował, iż nie jest intencją ani Konstytucji, ani innych praw, ani rządu Republiki „zniszczyć tożsamość Kościoła katolickiego, ani żadnego innego, ani też wtrącać w jakikolwiek sposób do ich funkcji duchowych” oraz obiecał, że ustanowione prawa będzie stosował „bez tendencji sekciarskiej” (sin tendencia sectarista) i uprzedzenia (prejuicio). „Odnosnie do pewnych artykułów prawa, które

zostały źle zrozumiane”, zawieszono obowiązek rejestracji księży, dopuszczono nauczanie religii w kościołach, obywatele uzyskali prawo petycji w sprawie reformy konstytucji, Kościołowi obiecano zwrócić część kościołów i kaplic; w tym samym czasie jednak Calles dał specjalne przywileje protestantom, wydając im zezwolenia na otwarcie zborów oraz na kształcenie „misjonarzy” przez protestanckich pastorów z USA na okres sześciu lat. Powstańcy - którym prezydent udzielił „ustnej gwarancji” amnestii - mieli natomiast złożyć broń, i to pod groźbą ekskomunikacji.

Cristeros czuli się zdradzeni z powodu ugody zawartej za ich plecami (przeciwko rozpoczętym negocjacjom zdążył jeszcze zaprotestować gen. Gorostieta, a ks. Pedroza prosił w liście do arcybiskupa Ruiza, by pasterze nie wydawali swych owiec katowi), jednak posłuszni biskupom, z nielicznymi wyjątkami, jak Trinidad Mora z Durango, który walczył aż do grudnia 1929 roku, zaniechali walki i wrócili do domów. Ich obawy nie były bezpodstawne: niemal natychmiast po ogłoszeniu amnestii rozpoczęły się represje; jedną z pierwszych ofiar był ks. Aristeo Pedroza, rozstrzelany dwa tygodnie po zawieszeniu broni. Ogółem zamordowano około 500 dowódców i ponad 5000 szeregowych cristeros. Jak się wyraził przeciwny porozumieniu bp Leopoldo Lara y Torres, katolicy znaleźli się pod „płatą grobową narzuconą przez jankeski imperializm”, a ustąony modus vivendi okazał się być dla powstańców modus moriendi. Podobnie niezłomny bp José Manríquez y Zárate oświadczył, że „życie chrześcijańskie jest z natury rzeczy bojowaniem”, toteż wszyscy chrześcijanie muszą „bronić skarbu wiary”, wszyscy są żołnierzami i muszą walczyć z wrogiem będącym diabłem, do oporu zobowiązują bowiem słowa Chrystusa o przyniesieniu przezeń nie pokoju, lecz miecza oraz, aby obawiać się nie utraty życia, ale tego, który może porwać duszę i ciało do piekła.

Arreglos zostały zawarte również poza plecami polityków i intelektualistów katolickich, tworzących LNDLR i stanowiących polityczne kierownictwo powstania. Przewodniczący LNDLR - Rafael Cenieros ubolewał nad zaprzeczaniem tej zdobyczy cristiady, iż katolicyzm „cierpliwie, uległy, anemiczny i tchórliwy [wcześniejszych generacji]”, „został zastąpiony przez katolicyzm skuteczny, żywotny, płomienny, wojowniczy i zaciepny”, który budził strach jego wrogów, pozostając zawsze wiernym papieżowi i Chrystusowi Królowi. Miguel Palomar przywoływał sławne zdanie bpa Wilhelma Emmanuela Kettelera: „najkrótsze prześladowania przyniosły Kościołowi mniej szkody niż dworski serwilizm biskupów”. Ta opozycja LNDLR doprowadziła do cofnięcia jej uznania przez hierarchię: najpierw (6 XI 1929) Liga została zmuszona do usunięcia ze swojej nazwy przymiotnika Religiosa, stając się oddział Krajową Ligą Obrony Wolności (LNDL), co sprawiło, że w krótkim czasie utraciła większość swoich członków, a w konse-

Prawo do brzucha ale nie do dziecka!

Lech Z. Niekraś

Fotoreporter amerykański, Michael Clancy, jest znany w świecie z niezwykłych zdjęć dzieci operowanych w łonie matki. Na jednym z tych zdjęć, które obiegło cały świat, udało mu się utrwalić kilkuletniego już dzisiaj Samuela Armasa, który był poddany operacji prenatalnej. I cóż my na tym zdjęciu widzimy? Widzimy jak na dłoni istotę ludzką, która żyje, albowiem zaciska swą miniaturową rączkę na palcu operującego ją chirurga! (zdjęcie obok).

Pytanie: czy była ona człowiekiem czy też płodem, który można rozszarpać i wyrzucić niczym ścierwo?

Od wielu lat podnieca ludzi pseudodyskusja na temat tzw. aborcji i dopuszczalności jej praktykowania. Pseudodyskusja dlatego, że trudno inaczej określić faryzejskie i obłudne dywagacje o tym, czy morderstwo jest czy nie jest morderstwem. Tymczasem w pseudodyskusji tej padają eufemizmy, których użycie ma na celu ukrycie istoty problemu. Dlatego mówi się o aborcji a nie o mordowaniu, o płodzie bądź zarodku, a nie o istocie ludzkiej albo o tym, kiedy zarodek albo płód staje się człowiekiem: w tym miesiącu czy za pół roku, a więc wtedy, jak uchwalił parlament. W zależności od arbitralnego wyboru momentu rozwijającemu się w łonie matki dziecku życie się darowuje albo je w majestacie prawa odbiera. W bar-dziej, nazwijmy to, postępowych od Polski krajach zachodnich, dzieci wolno mordować nawet tuż przed przyjściem na świat w imię, oczywiście, postępu. W porównaniu z wale-niem maczugą niewątpliwym postęp-em są komory gazowe, nie mówiąc już o bombach kasetyowych i głowic-ach z pociskami nuklearnymi.

Od czasu do czasu w świecie takiego postępu odzywiają się głosy wskazu-jące na istnienie resztek sumienia, ale padają one ofiarą urzędowego wyci-szania. Dowodem na to w „tym kraju”

był werdykt sądu, który skazał autora wystawy pokazującej jak wygląda z bliska mordowanie nienarodzonego dziecka. Wysoki i niezawisły sąd uzasadnił swój werdykt zbytnią, jak na powszechne poczucie wrażliwości, drastycznością ekspozycji. Pytania, od kiedy i na jakiej podstawie prawnej sąd zajmuje się sprawami z kategorii



Poczęty człowiek jest odrębną i mającą prawo do życia istotą, która korzysta z tymczasowej gościny w łonie swojej matki na prawach sublokatora. Życie tej istoty nie może zależeć od chimery udzielającego tej gościny lokatora głównego.

wrażliwości, nikt nie zadał. A więc rozszarpać żywe dziecko w strzepy i wyrzucać zwłoki do szpitalnego kubła można, ale pokazywać tego nie wolno.

Wrażliwcy, psia ich mać!

I tu warto przywołać wydaną w 1940 roku dyrektywę władz okupacyjnych Generalnego Gubernatorstwa: „Pod-stawy prawne polityki niemieckiej w stosunku do Polski w narodowo-politycznym aspekcie”. Okupant nie-miecki nakazał: „Stosowanie i opie-kanie aborcji w celu ograniczenia przyrostu narodzin narodu polskiego, usuwanie ciąży na terenie Polski nie podlega karze. Publicznie można oferować wszystkie środki poronne. Policja nie powinna czynić nic prze-ciwno instytucjom i osobom zarob-kowo dokonującym aborcji!”

Czymże jak nie realizacją tej hi-

sterowskiej dyrektywy, na której nota bene wzorują się niewolniczo Orga-nizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska, Amnesty Internatio-nal i legion innych propagujących cywilizację śmierci organizacji, jest od samego początku jawnie antyrodzinna polityka III RP? I to ma być ten, za przeproszeniem, postęp? Bardziej wy-głąda to na podstęp, gdyż z roku na rok spada liczba urodzeń, a Polska plasuje się już bodaj na ostatnim pod tym względem miej-scu w Unii Europejskiej.

W tym stanie rzeczy najbardziej podobno opi-niotwórcza gazeta polsko-języczna, która stała się tubą opętanych cywiliza-cją śmierci feministek, ma czelność nawoływać ko-biety do szczycenia się zabiciem własnego dzie-

cka. To już nie tylko szerzenie zbrod-niczej demoralizacji, ale świadome działanie na szkodę interesu naro-dowego Polaków.

To po prostu jawna demograficzna dywersja, jaką uprawiał w Polsce hitlerowski okupant.

U podstaw tego holokaustu leży lewackie założenie, że matka ma prawo zamordować własne dziecko. Dlaczego? Dlatego, że do niej i tylko do niej rzekomo ma należeć decyzja w sprawie jej brzucha.

Otóż jest to szatańskie oszustwo.

Poczęty człowiek jest odrębną i ma-jącą prawo do życia istotą, która ko-rzysta z tymczasowej gościny w łonie swojej matki na prawach sublokatora. Życie tej istoty nie może zależeć od chimery udzielającego tej gościny lokatora głównego. Jeżeli dzieje się inaczej, to stoi za tym zbrodniczy w swoich skutkach hedonizm. Po

prostu mord jest morderstwem niezależnie od tego, jaką mu nadamy nazwę.

W sytuacji, w której każdego dnia dochodzi w majestacie prawa do odbierania życia setkom mi tysiącom nienarodzonych dzieci, *Himalajami obłudy* jest nagłaśnianie bez końca tzw. sprawy Madzi i tym podobnych tragedii. Skąd nagle ta wrażliwość?

Powtórzmy: matka nie ma żadnego moralnego ani wszelkiego innego prawa do mordowania swego dziecka pod pretekstem, że to ona decyduje o swoim brzuchu. O brzuchu - jak najbardziej, ale nie o przebywającej w nim odrębnej i żywej istocie, która staje się człowiekiem nie w zależności od daty przyjętej przez antyhumani-tarnych ustawodawców czy parają-cych się zbrodnią lekarzy, ale od mo-mentu poczęcia. Wiedział o tym już Hipokrates z wyspy Kos, przestrzega-jąc blisko 25 stuleci temu przed do-puszczaniem się dzieciobójstwa i głó-sząc zasadę *primum non nocere*. Taka bowiem jest natura rerum i nie prze-słoni jej sprzeczne z prawem natural-nym prawo stanowione. Podobnie jak prawa Archimedeasa nie unieważnia ustawa przyjęta przez parlament największego nawet mocarstwa.

Powracając do wspomnianych na wstępie fotogramów, warto sobie uświadomić fakt, że Samuel chwycił się swą rączką życia w wieku pięciu miesięcy. I co: nie żył w miesiącu czwartym, trzecim, drugim i pierw-szym od poczęcia? Pytany o rezonans, jaki wywołała publikacja jego zdjęć, Michael Clancy odpowiedział: „Poka-zały one, jak wielką była potrzeba, aby świat zobaczył i poznał prawdę (...) To oznacza, że konsekwencja uświadomienia sobie tej prawdy powinno być wprowadzenie prawnej ochrony życia dzieci poczętych”.

Ciekawe, jak długo jeszcze Polacy na zgrube własną będą ulegać urokom syrenich śpiewów krzewicieli postępu spod znaku cywilizacji śmierci, przed którą przestrzegał Europę i świat Polak Jan Paweł II Wielki?

kwencji uległa rozkładowi po upadku „drugiej cristiady” z lat 30., ostatecznie znikając z życia w 1941 roku.

Kto zaś był prawdziwym beneficjentem owych arreglos, zostało powiedziane wyraźnie przez prezydenta Portesa Gila na bankiecie masonskim 27 VII 1929 r: „Drody Bracia, kler uznał teraz całkowi-cie państwo i otwarcie zadeklarował pod-porządkowanie się prawom. (...) Walka się nie zaczyna, walka jest wieczna. Walka rozpoczęła się przed XX wiekami. (...) Oświadczam przed masonerią, iż dopóki pozostanę w rządzie, stać będę bezwzględnie na straży prawa. W Meksyku państwo i masoneria stały się w ostatnich latach tą samą sprawą; dwoma podmiotami, które maszerują wspólnie, ponieważ ludzie,

którzy w ostatnich latach stanęli u władzy, zawsze potrafili solidaryzować się z re-wolucyjnymi zasadami masonerii”.

Jakkolwiek oceniać polityczno-społecz-ne, zwłaszcza krótkoterminowe, skutki owych kontrowersyjnych arreglos, istnieje jeszcze ponadczasowy, duchowy rezultat cristiady, jakim jest wzbogacenie marty-rologium Kościoła meksykańskiego, tym samym zaś Powszechnego *Ecclesiae Mili-tans*. Za ostatnich dwóch pontyfikatów Kościół szczerze docenił ofiarę męczenników, oddając im najwyższy możliwy wyraz hołdu, jakim jest wyniesienie na ołtarze. Papież Jan Paweł II kanonizował i beatyfikował łącznie (kolejno w latach 1988, 1992, 1995, 1997, 2000 i 2002) 53 męczenników meksykańskich z tego

okresu. Kolejnych męczenników (3 księży i 10 świeckich) kanonizował 20 XI 2005 roku papież Benedykt XVI. Najmłodszym z nich był 14-letni José Sánchez del Río, który, mimo bestialskich tortur (obdarto mu skórę ze stóp i kazano chodzić po rozsypanej soli, a następnie przejść przez całe miasto), nie wyparł się wiary. Właściwą pointą wydają się tu więc słowa Jeana Meyera: „Stare, znane powiedzenie *Tertuliana* z pierwszych wieków Kościoła, mówiące, że krew męczenników jest zasiewem chrześcijan, nie jest stwierdze-niem mistycznym, tylko socjologicznym. W przypadku Meksyku rzeczywiście mo-żemy tego doświadczyć”.

prof. Jacek Bartyzel

Głos Polski
nie chce
kłamstw,
i półprawd.
Zaprenumeruj!

Papież Franciszek - dokąd zmierza Kościół?

dr Stanisław Krajski

część 4

Środki antykoncepcyjne

Według „Faktu” z 14 marca 2013 r. pozwoli „tylko” w małżeństwie, „w którym jeden z małżonków jest nosicielem HIV, tak by uniknąć zarażenia współmałżonka”.

Wobec AIDS

Jak czytamy na portalu „Gazety Wyborczej”: „Kardynał Bergoglio wstawił się swoją wizytą w hospicjum w 2001 r., podczas której umył i ucałował stopy 12 pacjentów z AIDS”.

O ubóstwie i wartościach materialnych

„Żyjemy w czasach skandalicznej biedy, braku pracy - stwierdził kard. Bergoglio - Każdego dnia ludzie śpią na ulicy w sercu miasta. To skandal, z którym nigdy nie można się pogodzić”. Kiedy indziej powiedział: „W życiu jest wielu takich, którzy ciągną tylko we własną stronę, tak jakby mogli uzyskać błogosławieństwo tylko dla siebie lub dla swojej grupy. Jakże to smutne, kiedy ktoś mógłby osiągnąć coś dla wszystkich, a tego nie chce”.

Wreszcie stwierdził: „Dyktatura pieniądza niesie z sobą całą masę demonicznych skutków, jak narkotyki, korupcja, handel ludźmi, w tym dziećmi, a także mizerną moralną. To jest chleb powszedni naszych czasów”.

Zawsze działaj na rzecz biednych

Na portalu koscioł.pl w materiale z 2005 r. czytamy: „Kiedy mianowano go kardynałem w 2001 r. Bergoglio przekonał setki Argentczyków, by nie przylatywali do Rzymu na ceremonię, tylko pieniądze przeznaczone na bilety ofiarowali biednym”.

Powiedział wtedy: „Żyjemy w najbardziej nierównej części świata, która zredukowała ubóstwo. Nierówny podział dóbr utrzymuje się, tworząc sytuację społecznego grzechu, wołającego o pomstę do nieba i ogranicza możliwości pełniejszego życia dla tak wielu naszych braci”.

Kard. Bergoglio Zrezygnował też możliwości przeprowadzenia się do biskupiej rezydencji. Jego głównym środkiem lokomocji jest miejski autobus.

„W przeciwieństwie do wielu duchownych z Ameryki Łacińskiej - jak czytamy na portalu koscioł.pl - stawia on jednak główny nacisk na duchową stronę powołania i chęć podążania za przykładem Chrystusa zamiast głoszenia kazań na temat społecznej sprawiedliwości”.

Kard. Bergoglio i cud eucharystyczny

Na początku XXI w. w jednym z parafialnych kościołów w Buenos Aires po Mszy świętej powiedziano kapłanowi, który ją odprawiał, że na podłodze tego kościoła leży hostia. Ksiądz odniósł ją z zamiarem spożycia, jednak widząc jej stan, umieścił ją w naczyniu z wodą i włożył do Tabernakulum. Po kilku dniach zauważył, że hostia zmieniła się w jakąś krwistą substancję, która w ciągu następnych kilku dni jeszcze się powiększyła. Na to wydarzenie zareagował natychmiast kard. Bergoglio, który zlecił jego badanie.

Amerykański patolog, specjalista również w dziedzinie kardiologii, oświadczył poprzeprowadzeniu badań: „Mogę dokładnie powiedzieć, co to jest. Materiał ma pochodzenie ludzkie, jest to ciało, a konkretnie część mięśnia sercowego odpowiedzialnego za skurcze serca. I jest to ciało żywe. Mogę coś jeszcze dodać: wokół tkanki jest bardzo wiele białych ciałek. Można to wytłumaczyć dwoma racjami. Pierwsza: to serce żyło w chwili pobierania wycinka. Mówię, że serce żyło, gdyż normalnie białe ciała obumierają poza żywym organizmem, potrzebują organizmu, aby je ożywił. I ich obecność wskazuje, że substancja żyła w chwili pobierania próbki”.

Ten cud eucharystyczny nagłośnił potem Ron Tesoriero, australijski prawnik, w swojej książce pt. „Reason to believe”.

Oskarżenia przeciwko kard. Bergoglio

Oskarżano go, jak czytamy w Wikipedii, o to, że w czasie rządów w Argentynie junty wojskowej generała Videli Redondo i podczas tzw. brudnej wojny w latach 1976-1983 donosił wojskowym na lewicujących księży i zakonników. Kard. Bergoglio odrzucił te zarzuty, stwierdził też, że Kościół jako instytucja nie może ponosić odpowiedzialności za zbrodnie wtedy popełnione.

Jak czytamy na portalu koscioł.pl w tekście napisanym w 2005 r.: „Jorge Mario Bergoglio, arcybiskup Buenos Aires dal zielone światło, aby otworzyć proces beatyfikacyjny trzech księży i dwóch kleryków zamordowanych w 1976 r. podczas dyktatury argentyńskiej”.

W tym samy tekście znajdujemy bliższe dane na temat beatyfikowanych: „Księża Alfredo Leaden SAC, Alfredo Kelly SAC Pedro Duffau SAC oraz klerycy Salvador Barbeito SAC i Emilio Barletti SAC zostali znalezione martwi w sali przy kościele San Patricio, w ich ciałach były widoczne liczne ślady kul. Sprawiedliwość nigdy

nie znalazła winnych, jednak wiele wskazuje na to że tajna policja dyktatury stoi za tym zabójstwem. Zabójstwo to jest najbardziej krwawym wydarzeniem w historii Kościoła Argentynskiego podczas dyktatury. Szacuje się, że łącznie około 100 księży, osób zakonnych zostało zamordowanych w tym okresie”.

Jak dowiadujemy się z portalu kurier.lubelski.pl: „W kwietniu 2005 roku adwokat występujący w imieniu ofiar argentyńskiej junty wojskowej oskarżył kardynała o udział w porwaniu przez wojskowych dwóch jezuitów. Rzecznik duchownego kategorycznie zaprzeczył. Do tej pory nie zdołano znaleźć na to twardych dowodów. Duchownemu ta sprawa nie zaszkodziła w karierze w hierarchii kościelnej”.

A oto co czytamy na ten temat na portalu wyborcza.pl: „Lata 1976-83, gdy krajem rządziła wojskowa dyktatura, był bez wątpienia najczarniejszym okresem także w historii argentyńskiego Kościoła. Jorge Mario Bergoglio był wówczas jezuitą i prowincjałem i co najmniej dwóch zakonników stwierdziło, że zostali przez niego wydani władzom za zbytnią lewicowość. Byli torturowani. Dzisiejszy papież zaprzecza i mówi, że robił, co było w jego mocy, wstawiając się za zatrzymanymi. I rzeczywiście - podkreślają obrońcy hierarchii - zakonnicy zostali po kilku miesiącach wypuszczeni, a nie - jak wiele innych ofiar reżimu - zabici, np. przez zrzucenie ze śmigłowca do oceanu. Nikt wprawdzie nie zarzuca Bergogliowi, że ma krew na rękach, ale wielu oskarża go o milczącą współpracę z reżimem. Wypomina mu się też, że jezuita uniwersytet, w którego władzach Bergoglio wówczas zasiadał, przyznał doktorat honoris causa admirałowi Emilio Masserze. Ten wojskowy był odpowiedzialny m.in. za stworzenie centrum tortur i egzekucji w należącej do marynarki wojennej szkole ESMA. - Nie jestem dumna z takiego papieża, przedstawiciela instytucji, która współpracowała z dyktaturą. Nie przebaczymy i nie zapomnimy! - stwierdziła w kilka godzin po ogłoszeniu werdyktu konklawe narzeczona argentyńskiego wiceprezenta. Jej wypowiedzi traktowane są w kraju jako to, co rząd chciałby powiedzieć, a z różnych względów nie może. W obronę wziął Franciszka Adolfo Perez Esquivel, argentyński laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1980 r. i założyciel organizacji, która dokumentowała zbrodnie wojskowych dyktatur w Ameryce Południowej. - Było wielu hierarchów, którzy stali się współnikami dyktatury. Bergoglio do nich nie należał. Mówię, że mógł zrobić więcej, że nie pomógł dwójce

zakonników. Znam jednak wiele przypadków, że nawet wstawiennictwo biskupów okazywało się nieskuteczne. Nie ma podstaw, aby wiązać Bergoglię z juntą - zapewnił Esquivel”.

Podobny, do tego, jaki nakreślił Adolfo Perez Esquivel, obraz roli przyszłego papieża w okresie dyktatury wyłania się z pracy o kard. Bergoglio, którą w 2010 r. napisał amerykański dziennikarz Sergio Rubin. „W czasach, gdy hierarchia kościelna współpracowała z reżimem - czytamy w artykule zamieszczonym w „Rzeczpospolitej” w dniu 15 marca 2013 r., który powołuje się na tę pracę - i wywalała Argentczyków do patriotycznego wspierania generalów, Bergoglio starał się jak najmniej rzucać w oczy, aby tym skuteczniej wspierać politycznych oponentów. Nie tylko ukrywał ich na terenie budynków zakonu, ale zdarzało się nawet, że używał własnych dokumentów tożsamości, aby mogli uciec za granicę. Później, już po ustanowieniu demokracji, z wielką determinacją występował o rehabilitację zamordowanych księży i uznanie ich męczeństwa”.

Stosunki z władzą państwową

Jak czytamy w „Rzeczpospolitej” z dnia 14 marca 2013 r.: „Dziennik La Nacion, powołując się na oficjalne źródła, pisze, że lewicowa prezydent Cristina Fernandez de Kirchner, która wiadomość z Watykanu usłyszała w swojej siedzibie Casa Rosada, była oszołomiona. (...) Nie może być! Nie mogliśmy mieć większego pecha! - mieli wykrzykiwać urzędnicy w Casa Rosada”.

Dlaczego władze Argentyny były tak niezadowolone z faktu, że kard. Bergoglio został papieżem?

„Ostatni raz Kirchner spotkała się z Bergogliem - czytamy w tym samym materiale - 17 marca 2010 r. w swojej siedzibie, gdy przyjmowała członków episkopatu Argentyny, na czele której jezuita stał od 2001 do 2011 r. Jednak przed i po tym spotkaniu stosunki między panią prezydent a Bergogliem były napięte - wyjaśnia dziennik. Jako zwierzchnik argentyńskiego Kościoła Bergoglio walczył z rządami małżeństwa Kirchnerów (...) Gorsze stosunki niż z Cristiną nowy biskup Rzymu miał z jej zmarłym w 2010 r. mężem, prezydentem Nestorem Carlosem Kirchnerem, którego sposób rządzenia kwestionował - ocenia dziennik Clarin. Casa Rosada często skarżyła się, że Kościół nigdy nie uznał tego wszystkiego, co szef państwa zrobił, by wyciągnąć kraj z najgorszego kryzysu w historii - przypomina gazeta. Zmarły prezydent nazwał Bergoglię prawdziwym przedstawicielem opozycji. (...) ➡

Barbara Piasecka-Johnson: *bajka czy piekło milionerki?*

Po długiej chorobie zmarła Barbara Piasecka-Johnson, wdowa po założycielu słynnego koncernu Johnson&Johnson. Miała 76 lat.

Urodzona w 1937 r. Barbara Piasecka ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1968 r., w wieku 34 lat, przyjechała do USA i znalazła pracę jako pokojówka w rezydencji Johna Sewarda Johnsona w New Jersey. O 42 lata starszy szef Johnson&Johnson zakochał się w niej, rozwiódł ze swoją drugą żoną i poślubił Barbarę.

Johnson vs. Johnson

Po jego śmierci w 1983 r. doszło do sporu o spadek wartości 500 milionów dolarów między Piasecką-Johnson, a dziećmi Johnsona z jego poprzednich małżeństw. Zakończył się on ugodą, na podstawie której wdowa po szefie J&J odziedziczyła 350 mln dolarów.

Investując w dzieła sztuki Piasecka-Johnson pomnożyła swój majątek, który szacowano ostatnio na 3,6 miliarda dolarów. W ub. miesiącu znalazła się na liście 50 najzamożniejszych kobiet na świecie ogłoszonej przez tygodnik "Forbes".

Chciała kupić stocznię

Po obaleniu komunizmu w Polsce Piasecka-Johnson proponowała kupno bankrutującej wtedy Stoczni Gdańskiej, historycznej kolebki Solidarności. Spotykała się w tej sprawie i rozmawiała z Lechem Wałęsą. Strony nie

➔ *Kulminacją sporu z Cristiną była dyskusja na temat legalizacji małżeństw homoseksualnych".*

Kard. Bergoglio i... piłka nożna - czy można wierzyć mediom?

Media podały, że papież jest „zagorzałym” kibicem drużyny piłkarskiej Buenos Aires – San Lorenzo. Podały, że odprawia dla niej Msze Święte, ma kartę kibica i chodzi na mecze, że zakłada wtedy koszulkę kibica tej drużyny. Jeden z piłkarzy argentyńskich wypowiedział się w telewizji stwierdzając, że kard. Bergoglio był „fanatykiem piłki nożnej”.

Prawda jest jednak taka, że ostatnią Mszę Świętą odprawił dla piłkarzy pięć lat przed wyborem go na papieża, że ostatni raz na meczu był w 2011r.

Prawda jest taka, że na wszystkich meczach „swojej” drużyny w danym sezonie był w... 1946 r. Chodził na nie z ojcem, gdy miał 10 lat.

Warto dodać, że Klub San Lorenzo

doszły jednak do porozumienia.

Barbara Piasecka-Johnson prowadziła również fundację charytatywną swego imienia, która przyznawała stypendia Polakom studiującym w USA i realizowała inne inwestycje



w Polsce.

Kiedy w 1968 roku przyjechała do Nowego Jorku, miała 100 dolarów w kieszeni. Umierając, zostawiła fortunę szacowaną na 3,6 miliarda dolarów. Życie zmarłej 1 kwietnia Barbary Piaseckiej-Johnson jest jak scenariusz trzymającego w napięciu do ostatniego momentu filmu.

Była ucieleśnieniem *American Dream*. Pod koniec lat 60. postanowiła uciec z komunistycznej Polski do

został założony 100 lat temu przez ks. Lorenzo Massa, który chciał poprzez sport, tak jak w Polsce ks. Mirosław Mikulski, wychować młodych ludzi z z biednych dzielnic.

Wielki romans młodego Bergoglio - czy można wierzyć mediom?

Każdą wiadomość, którą podają media o życiu, działaniach i wypowiedziach Jorge Bergoglio, trzeba kilkakrotnie weryfikować. Wiele jest niedopowiedzeń, przekłamań, półprawd, a zapewne też i wiadomości całkowicie wyssanych z palca.

Oto jeden przykład. Wiele gazet, szczególnie tych, które określa się często mianem brukowców skupia swoją uwagę na „wielkim romansie młodego Bergoglio”. Jego ukochana, jak czytamy w jednym z czasopism, żyje i nazywa się Amalia Damonte. Zaraz po zakończeniu konklawe zaczęli ją oblegać dziennikarze. Chętnie

lepszego świata. Przez Rzym dotarła do Nowego Jorku. Kiedy pierwszy raz szła ulicami Manhattanu, w kieszeni miała zaledwie 100 dolarów, a jej angielski pozostawiał wiele do życzenia. Nie poddała się. Zacięła zęby i podniosła rzuconą jej przez los

dość. Kiedy stanęła przed wyborem studiów, wszechstronnie uzdolniona dziewczyna wybrała historię sztuki i filozofię. Sztuka stała się jej pasją, którą postanowiła rozwijać na studiach doktoranckich w Krakowie.

W 1967 roku wyjechała na pobyt naukowy do Rzymu. Nie wiadomo, czy już wtedy wiedziała, że następnym razem odwiedzi Polskę za ponad 20 lat. Z Włoch udało jej się wydostać do USA. Młoda uciekinierka z Polski musiała być zdeterminowana. Kiedy pierwszy raz znalazła się na Manhattanie nie знаła tam nikogo, po angielsku umiała zaledwie kilka słów, a skromne oszczędności nie pozwoliły jej nawet na wynajęcie mieszkania.

Piasecka miała szczęście do ludzi. Spotkany przypadkiem dozorca polskiego pochodzenia zasugerował jej, że powinna poszukać pracy jako służąca – w ten sposób zaoszczędziła na mieszkaniu i podszlifowała język. Młoda doktorantka historii sztuki nie bała się wyzwań. Schowała dumę do kieszeni i zatrudniła się jako pomoc domowa. Po kilku miesiącach została zatrudniona przez Esther Underwood Johnson, żonę jednego z najbogatszych Amerykanów, właściciela firmy *Johnson & Johnson* Sewarda Johnsona Seniora. Basia, jak nazywali ją nowi pracodawcy, miała być kucharką, jednak szybko się okazało, że Polka o kuchni ma blade pojęcie.

cd. na str. 19

rękawice.

Od studentki do kochanki milionera

Barbara Piasecka urodziła się w 1937 roku w Stankiewiczach, małej wsi dziś leżącej na Białorusi. Jej rodzice byli chłopami żyjącymi z pracy własnych rąk. Powojenna zawierucha rzuciła rodzinę Piaseckich na Ziemię Odzyskane, w okolice włączonego do Polski Wrocławia. Tam Barbara spędziła dzieciństwo i mło-

udziela wywiadów. Twierdzi, że Bergoglio wyznał jej miłość i w liście proponował jej małżeństwo, grożąc, że w razie odmowy wstąpi do seminarium duchownego. Jej ojciec znalazł ten list, uderzył Amalie w twarz i stwierdził, że nie pozwoli na ten związek, ponieważ Bergoglio pochodzi z biednej rodziny i „nie będzie z niego nic dobrego”.

Wszystko to być może prawda. Być może, że zgadzają się tylko niektóre fakty. Jest tu tylko jedno „ale”. Media z niechęcią przyznają, że sytuacja ta miała miejsce przed dwunastymi urodzinami Bergoglio.

Czy kard. Bergoglio miał pentagram w herbie?

W herbie kard. Bergoglio znajduje się słońce, a na jego tle krzyż z literami IHS, a poniżej trzy gwoździe. W dolnym prawym rogu herbu znajduje się kiść winogron, a w lewym rogu gwiaz-

da pięcioramienna jednym rogiem zwrócona do góry, dokładnie zatem taka sama jak pentagram.

Obecność tej gwiazdy w herbie kard. Bergoglio zaniepokoiło wielu katolików. W Internecie w komentarzach do wielu stron pojawiły się liczne rozważania internetów na ten temat. Oto niektóre głosy: „Czy ktoś mógłby wyjaśnić co robi w herbie kard. Bergoglio pięcioramienna gwiazda? Satanizm, bolszewizm czy tylko teologia wyzwolenia?”; „Też się zastanawiałem nad tą gwiazdą...dziwne co najmniej – dziwaczny herb. aha i co mnie uderzyło jeszcze – powtarzane z jego ust wielokrotnie hasło bratersstwo (Fraternite – kojarzy mi się to z masonerią i Rewolucją)”; „A może to Gwiazda Betelejska?”.

część 5 w numerze 18

V. Rostowski, obcy agent wpływu

cd. ze str. 1

warunki są skrupulatnie wypełniane, to możemy się domyślać, że ministra Rostowskiego dostaliśmy niejako w pakiecie od międzynarodowej finansjery.

To nie polski rząd zdecydował, że Polacy mają pracować dłużej, a najlepiej do śmierci (biorąc pod uwagę, że najkrócej żyjemy w Europie), o tym zdecydowali bogaci bankierzy, aby mogli być jeszcze bogatsi.

Za czasów ministra V. Rostowskiego:

- dwukrotnie wyprowadzono z Polski nawet setki miliardów złotych poprzez spekulacyjną grę na polskim złotym prowadzoną m.in. przez Goldman Sachs oraz dodatkowo „wysano” polskie finanse za pomocą tzw. asymetrycznych opcji walutowych

- dług publiczny Polski wzrósł do 800 mld zł (różne szacunki mówią nawet 3 bilionów?), deficyt do 100

mld zł a zadłużenie zagraniczne do 250 mld USD – obecny stan finansów Polski jest stanem „przedzawalowym”, „przedupadłościowym”, a minister finansów zyskuje miano „mistrza kreatywnej księgowości”

- finalizuje się być może ostateczna destabilizacja i grabież prywatyzacyjną Polski.

Nie wiemy także, jak wygląda sprawa obietnicy złożonej przez Donalda Tuska zwrotu środowiskom żydowskim 60 miliardów złotych, można tylko wyciągać wnioski z tego, że nasze zadłużenie rośnie dramatycznie, a Żydzi przestali ostatnio upominać się o pieniądze (może tylko z litości w związku z naszą podłą sytuacją gospodarczą).

Niedawno (w sierpniu tego roku) odbyło się spotkanie tajemnicze i wpływowo Grupy Bilderberg. Na liście uczestników tegorocznego spotkania jest polski minister finansów Jan Antony Vincent-Rostowski. Grupa

Bilderberg jest uważana przez niektórych za ponadnarodową organizację próbującą tworzyć rząd światowy.

Jest to nieformalne międzynarodowe stowarzyszenie wpływowych ludzi wywodzących się ze świata wielkiego biznesu, globalnych korporacji i polityki. Jej spotkania odbywają się raz do roku, począwszy od 1954 r. Podczas nich omawiane są najważniejsze sprawy dotyczące bezpieczeństwa, polityki i gospodarki.

Uczestnicy spotkań są zobowiązani do całkowitej dyskrecji.

Nazwiska związane z Bilderberg to m.in. prezes Banku Światowego James Wolfensohn, żona byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hillary Rodham Clinton, były premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, żona Billa Gatesa – Melinda Gates.

Jedynym znanym Polakiem, który dotychczas brał udział w spotkaniach jest jeden z założycieli Platformy

Obywatelskiej, współpracownik komunistycznego wywiadu Andrzeja Olechowski.

Chociaż obradującym towarzyszą dziennikarze to jest to starannie selekcjonowana grupa zobowiązana do dyskrecji. Tym samym media nie relacjonują ani przebiegu, ani treści rozmów.

Niejawność spotkań i ogromne wpływy posiadane przez zaproszone osoby spowodowały, że niektórzy komentatorzy przypisują członkom Grupy Bilderberga tworzenie nieformalnego rządu światowego, a w konsekwencji zamiar wprowadzania rozwiązań ekonomiczno-politycznych sprzecznych z wolą społeczeństwa.

Czy „nasz” minister finansów jest na pewno nasz i w czym imieniu zarządza on polskim majątkiem?

WM

"Niemcy wybielają się, a my nurzamy się w szambie"

"Polska wciąż otrzymuje bardzo silne ciosy od Niemców, ale nie tylko, w kontekście polityki historycznej. Najnowszym pomysłem na zmniejszenie naszej historii przez zachodnich sąsiadów jest film *"Nasze matki, nasi ojcowie"*. Prawa do jego emisji w USA kupili Amerykanie. Kłamstwa o Armii Krajowej rozszerzą się błyskawicznie. O polityce historycznej Niemiec i Polski rozmawiamy z dr. Andrzejem Krzystyniakiem, politologiem i historykiem.

- Jak pan ocenia politykę historyczną Niemiec?

dr Andrzej Krzystyniak: - Ta polityka trwa od dawna. Ona nie zaczęła się wczoraj czy tydzień temu. Trudno też mieć do nich pretensję, że ją w ogóle prowadzą. To zresztą nie dotyczy jedynie Niemców. Wszyscy starają się prowadzić coś, co ja nazywam przemysłem historycznym. Istnieje nawet kilka gałęzi tego przemysłu. Tam się wkłada nie małe pieniądze, inwestuje w historyków, w publikacje, organizuje się stypendia, lecz najpotężniejszą bronią jest popkultura.

Jeśli ostatni odcinek kontrowersyjnego serialu ogląda siedem milionów widzów, to jest to potężniejsze działanie, większe niż wydanie wszystkich podręczników historii od pięciu lat.

- Polska odpowiedź na przekłamania jest słaba. Dlaczego?

- Nie mam pojęcia. Przecież ze strony naukowców nie potrzeba

wielkiego heroizmu, aby powiedzieć, że to czy tamto jest bzdurą czy nadużyciem.

Niemcy starają się wybielić, a my chcemy się unurzać w szambie.



Usilnie staramy się do tego szamba wskoczyć, wpadając jeszcze przy tej okazji w zachwyt sygnalizując przy tym światu „patrzcie jak potrafimy pluć na własną historię”. Takiej ilości pomysłów wylewanych na naszą historię jak robi się to w filmach polskiej produkcji dawno nie widziałem. Artysta może mieć jakąś wizję, ale nie słyszałem żadnych protestów ze strony historyków, czy publicystów. Jedynie co słyszę, to zachwyt, że w danym w filmie brak heroizmu itd. Np. w filmie „Oblawa”.

W tej produkcji wszyscy są źli, a jedynie Niemców jakoś nie widać. Jedyny Niemiec, to nieszczęśnik zabijany, a nawet nie zabijany, jak to na wojnie, ale mordowany z zimną krwią przez egzekutora z AK. Z kolei głowy partyzantów głównie zajmując kombi-

nowanie tabletek z bromem...

Jako miłośnik filmów wojennych często je oglądam, np. angielskie. W nich pokazany jest etos żołnierzy angielskich, patriotyzm od czasów wojen z Napoleonem, aż po czasy współczesne. Mnóstwo w nich przekłamań historycznych, niekiedy w stylu „Czterech pancernych”. Amerykanie czynią podobnie. I nikt nie robi im z tego powodu zarzutu. Oczywiście nie namawiam do kręcenia nowych odcinków „Czterech pancernych”, ale refleksji czy konieczne chcemy zepchnąć naszą przeszłość do brudnego rynsztoka?

- Czy Polska ma szansę zatrzymać tę lawinę przekłamań na nasz temat? Prawa do serialu „Nasze matki, nasi ojcowie” kupili Amerykanie. W USA jest potężny rynek kinowy, dystrybucyjny.

- Gdybym był optymistą, to powiedziałbym, że tak i trzeba działać. Natomiast ja jestem pesymistą i wolę zakładać najgorsze. Uważam więc, że nie jesteśmy już w stanie tego powstrzymać.

To proces długotrwały, który nie rozpoczął się wczoraj. Zaczęło się od różnego typu publikacji. Podam przykład książki Jürgena Thorwalda

pt. „Wielka ucieczka”. W Niemczech wydana w 1979 r., u nas w 1995 r. I pierwszy rozdział pt. „Zaczęło się nad Wisłą”. W przedmowie do wydania polskiego czytelnicy informowani są oczywiście o tym, że II wojna światowa nie rozpoczęła się od dramatu wysiedlonych Niemców nad Wisłą w 1945 r., ale znacznie wcześniej i od cierpień zadawanych przez Niemców innym narodom. Ale takiej przedmowy nie było dla niemieckiego czytelnika.

My takie rzeczy przepaliliśmy. Pamiętam jak spotykałem się z tezami typu: „po co zajmować się tym, to przecież historia, to było dawno i to nikomu niepotrzebne, więc dajmy sobie spokój”. Wiele faktycznie skorzystało z tej rady, ale nasi sąsiedzi nie dali sobie spokoju i nie dadzą w przyszłości.

- „Kto rządzi przeszłość, w tego rękach jest przyszłość.” George Orwell.

- Właśnie. Niektórzy „obudzili się” na czas i zaczęli działać. Ale generalnie środowiska naukowe nie reagują. Wolą siedzieć cicho, nie mieszać się podobnie „awantury”. Boją się pewnie wejść w coś, co jest na styku polityki i historii, gdyż każda wypowiedź może rodzić konsekwencje. Łatwo jest przyszyć komuś gebę „oszołoma”, „nacjonalistą”, „szowinistą” itp.

ROZMAWIAŁ: Sławomir Sieradzki

Wolnomularstwo i jego wpływy

Maciej B. Stępień
Poszukiwacze prawdy
(fragmenty)

część 4

Katolik nie może w ten sposób wyrażać własnej wiary bez poważnych dla niej konsekwencji.

Kolejnym punktem komentarza był otwarty sprzeciw wobec traktowania inicjacji masońskiej jako nadrzędnej w stosunku do sakramentalnej inicjacji włączającej we wspólnotę Kościoła. Katolika nie może obowiązywać hasło: *"od dnia, w którym stałeś się masonem, jesteś masonem na zawsze"*. Wyraża ono powszechne w masonerii przekonanie, iż inicjacja wyciska na człowieku niezatarte piętno przynależności do tej organizacji i wiąże go z nią tak ściśle, iż jest on przede wszystkim masonem, a na drugim miejscu dopiero wyznawcą swojej religii, obywatelem swojego państwa itd.

Ostatni z powyższych punktów to najszerzej przedstawione w komentarzu zastrzeżenia, które dotyczą bezpieczeństwa głębokiej zmiany w sposobie przeżywania wiary, jaka zajęć może niepostrzeżenie wskutek samej tylko przynależności katolika do loży. Wstępując do wolnomularstwa, zgadza się on bowiem na uczestnictwo w życiu wspólnoty rytualno-moralnej, która posługuje się symbolami relatywizującymi prawdę religijną uznawaną przez jej członków. Postawa przyglądająca do prawdy objawionej w Kościele zmienić się może wówczas w zwykłe poczucie przynależności do instytucji, ta zaś uznana będzie stopniowo za jedną z wielu partykularnych form wyrażania prawdy o Bogu, z których każda może być równie skuteczna w zbliżaniu do Niego. Ponadto, wszystkie one jawią się mogą jedynie jako fragmenty jakiejś prawdy szerszej i nieuchwytniej, a obecnej tajemniczo w bogatej symbolice wolnomularskich systemów inicjacji. W ten sposób przynależność do wolnomularstwa, nie odciągając wyznawcy (katolika) od jego własnej wspólnoty religijnej, sprawić może, że przestanie on być wewnętrznie związany z prawdą, którą jego współwyznawcy żyją. Relatywizm w podejściu do własnej religii może stać się finałem procesu zapoczątkowanego przyjęciem pierwszej inicjacji.

Autor komentarza zaznacza, że Kościół nigdy nie traktował masonerii jako wyłącznego sprawcy działalności wyrotowej skierowanej przeciwko sobie, a obecnie wolnomularstwo postrzegane jest raczej jako specyficzna

wspólnota ludzi dobrej woli. Otwiera to możliwość nawiązania w przyszłości jakichś form współpracy, lecz wstępowanie do stowarzyszeń masońskich wykracza zdecydowanie poza jej granice i jest dla katolików – na mocy zasad podanych w deklaracji *Quaesitum est* – w sposób obiektywny grzechem ciężkim.

e) Próba podsumowania

Ostrzeżenia przed zagrożeniem integralności wiary katolickiej, jakie niesie przynależność do loży, występowały już w pierwszych wypowiedziach Rzymu. W uzasadnieniach potępienia masonerii z XVIII w. akcentowano niejasne, lecz groźne niebezpieczeństwo dla osobistej wiary katolików wstępujących do loży, a wolnomularstwu nadano wówczas miano "sekt". Nie było to określenie chybione, jeśli wziąć pod uwagę stwierdzenie polskiego historyka, że

w czasach Oświecenia cała dogmatyka masońska miała ezoteryczny, zarazem parareligijny charakter, a niektóre systemy i rytmy przybrały wręcz formę nowej religii.

Ten sam autor dostrzega też jasno powód pierwszych potępień masonerii przez Kościół wewnątrz samej masonerii i przeczy głosom mówiącym, że wolnomularstwo pozostawało neutralne względem Kościołów. Zamiast tego zwraca uwagę na fakt, iż w masonerii dzieło doskonalenia człowieka zostało podjęte poza organizacją i doktryną Kościołów, w sposób będący bardziej alternatywą dla nich niż współpracą z ich wysiłkiem, a używane przy tym rytuały i symbole stanowiły żywy dowód ezoterycznego, nieortodoksyjnego charakteru podejmowanych praktyk. Zaniepokojenie teologów i władz kościelnych jest w takim wypadku całkowicie zrozumiałe i uzasadnione.

W wieku XIX i na początku XX wypowiedzi papieży – częste i alarmujące w tonie – akcentowały głównie działania zewnętrzne i społeczne skutki działalności silnych wówczas organizacji masońskich, które otwarcie manifestowały niechęć do Kościoła, prowadząc akcję mającą na celu wyrugowanie jego wpływów z życia państw i społeczeństw. Taki też obraz masonerii utrwalał się w starym prawie kanonicznym – wolnomularstwo stało się wzorcem organizacji "knującej" przeciwko Kościołowi.

W drugiej połowie XX w. większość światowego wolnomularstwa tworzyły już organizacje trwale zróżnicowane z dostatecznie żyjącymi, pluralistycznymi

społeczeństwami świata zachodniego. Politycznie zaangażowane obediencje stanęły na straży rewolucyjnych zdobyczy – nie swoich bynajmniej, lecz chętnie zawłaszczanych jako efekt ich "masońskiej pracy" – natomiast w wolnomularstwie regularnym zaznaczyła się tendencja zwrotu ku rytuałom, symbolice i inicjacyjnemu doświadczeniu. Wolnomularstwo sięgnęło na powrót do własnych "korzeni". Odżyła refleksja nad ezoterycznym ładunkiem masońskich symboli i rytuałów, lekceważonym przez niektórych promotorów akcji społecznej i politycznej ubiegłego stulecia. Jednocześnie rozwinęły się naukowe studia nad ezoterycznymi nurtami kultury europejskiej doby Renesansu i mistyką czasów Oświecenia. Doprowadziły one do nowych, odkrywczych wniosków, jeśli chodzi o pochodzenie i rozwój masonerii. Podstawowym źródłem tradycji nowoczesnego wolnomularstwa okazał się ruch różokrzyżowy XVII stulecia. Jego eklektyczny, religijny ezoteryzm stanowił najgłębsze, pierwotne źródło masońskiej symboliki i wpisanego w rytuał projektu formacji człowieka.

Ten synkretyczny i ezoteryczny charakter masońskiego misterium został w jego rozwoju historycznym nie tylko utrzymany, ale i wysublimowany. Dotyczy to przede wszystkim rytów Wysokich Stopni. W swoim ezoterycznym poszukiwaniu prawdy zachowywały one postawę przyjaznego dystansu wobec konkretnych, "partykularnych" koncepcji religijnych, żadnej nie przyjmując jako własnej, lecz starając się w swoich symbolach ogarnąć i docenić wszystkie. Niektóre obediencje masońskie ograniczyły znaczenie masońskiej symboliki, zapoznając w imię własnych celów to, co dla masońskiego rytualisty jest "Tradycją". Jedne uczyniły to w ramach "teistycznych minimów" (Wielki Architekt Wszechświata jako symbol osobowego Boga), inne – przechodząc w konkretne, religijne (lecz nie ortodoksyjne) "maksima" własnych systemów kultu. Pewna część wolnomularstwa radykalnie uznała inne cele i zasady, mianowicie świeckie i humanitarne, za najwyższe. Jednak w każdym z powyższych przypadków rytuał i świat symboli masońskich pozostał niezmiennie przestrzenią ezoterycznych poszukiwań prawdy i dobra – poszukiwań śmiało kontynuowanych przez współczesnych wolnomularzy.

W Kościele tymczasem, w dobie Soboru Watykańskiego II, odezwał się chór głosów wzywających do dialogu i pojednania z "ortodoksyjnie religijnym" czy wręcz "chrześcijańskim" wolnomularstwem. Najbardziej chara-

kterystyczną cechą tych wystąpień, wspólną wszystkim protagonistom łączenia Kościoła z lożą, było – obok szczerzej woli współpracy i przełamania atmosfery wrogości – całkowite ignorowanie ezoterycznej strony wolnomularstwa, będącej zarazem samą jego istotą. Pewność stwierdzeń, ogłaszających przełom 1717 r. za początek i założenie wolnomularstwa, a nawet za sam moment przekształcenia loży "operatywnych" w "spekulatywne", była tak wielka, że ich konfrontacja z faktyczną historią początków masonerii może zdumiewać i prowokować podejrzenie o jakąś świadomie przygotowaną mistyfikację. Nie była to jednak niczyja zмова, lecz jedynie przykład oddziaływania poglądów wówczas jeszcze szeroko rozpowszechnionych w historiografii masońskiej i trafiających na podatny grunt u katolickich sympatyków wolnomularstwa.

Nieznanomodusz ezoterycznych (a ściślej: hermetycznych) korzeni wolnomularstwa umożliwiła przekonanie, iż wolnomularski ezoteryzm był swobodą "przygodą", którą masoneria przeżyła w swoich dziejach, teraz natomiast loże prowadzą już tylko klubową, mądrościową i dobroczynną działalność, zaś żywa religijność ich członków odpowiada prawdziwej, "ortodoksyjnej" tradycji masońskiej, dając o niej jak najlepsze świadectwo. W imię takiego obrazu masonerii toczono boje o zniesienie kar i zakazów, broniących katolikom wstępu do loży. W świetle takiego obrazu masonerii, jeśli nie całość, to przynajmniej część wolnomularstwa wydawała się terytorem dla katolika zupełnie niegroźnym.

Za zmianą argumentowano też, ukazując dotychczasowe stanowisko Kościoła jako podyktowane czysto zewnętrznymi, politycznymi warunkami. Jednak to nie zewnętrzna wrogość stowarzyszeń masońskich lub jej brak zadecydowały ostatecznie o ogłoszonym w 1983 r. stanowisku Kościoła. Zaważyło na nim niebezpieczeństwo kryjące się w wewnętrznych, duchowych skutkach praktyki rytuału i życia w loży masońskiej. I dlatego stanowisko to, zgodne z całą linią dotychczasowego nauczania, odpowiadało nie tylko istotnemu zagrożeniu związanemu z udziałem katolików w życiu loży masońskiej, lecz także odpowiadało całkowicie wewnętrznej naturze wolnomularstwa w całym jego historycznym rozwoju i całej, niezaprzeczalnej głębi jego inicjacyjnych tradycji.

Za tydzień m.in:

Współczesne stanowisko Kościoła wobec wolnomularstwa

STARSKY

FINE FOODS

MISSISSAUGA
VALID ONLY FOR
MISSISSAUGA
LOCATIONS

Prices Effective: Thursday, April 25th to Wednesday, May 8th / 2013

★ ★ save 20%! ★ ★
1.99^{lb}
4.39kg
Chicken Legs - Back Attached

5.99^{lb}

13.21kg
Marinated Skinless
Boneless Chicken
Breast
Assorted Varieties
~~6.99~~



7.99^{lb}

17.61kg
Canadian
Parma
Prosciutto
~~9.99~~



6.99^{lb}

15.41kg
Fresh
Salmon
Steak
~~9.99~~



1.99^{ea}

Starky
Pumpkin
Seed Bread
Freshly Baked on
The Premises
~~2.69~~



7.99^{lb}

17.61kg
Roasted
Turkey
Breast
~~10.99~~



2.79^{lb}

6.15kg
"Debrecyna"
BBQ Sausage
Assorted Varieties
~~3.58~~



5.59^{lb}

12.32kg
BBQ Roasted or
Wood Smoked
Pork Neck
~~7.67~~



5.85^{lb}

12.90kg
Anna's Bakery
Apple Cake
~~6.80~~



2.29^{ea}

Western
Cream
Cheese
Assorted Varieties
250g
~~4.89~~



6.35^{lb}

14.25kg
Saturn or
Salami
Cheese
~~8.98~~



1.89^{ea}

Tyndal
Fruit Juice 100%
or Nectar
Selected Varieties
1L
~~2.49~~



1.69^{ea}

E. Wedel
Maestria
Cappuccino,
Extra Milk
or Raspberry
Chocolate Bar
100g
~~2.39~~



4.99^{ea} / 7.99^{ea}

Gala Bakery
Assorted
Frozen
"Burek" Pies
50g/100g
~~6.99 / 11.29~~



4.29^{ea}

Tchibo
Instant Coffee
Selected Varieties
Product of Germany
100g
~~6.29~~



5.49^{ea 1.5L}

Jordania
Carbonated Natural
Mineral Water
~~7.69 / 11.29~~



.99^{100g}

9.90kg
Meszko
Cranberry or
Nougat &
Honey
Chocolate
Pralines
Bulk
~~1.39~~



1.99^{lb}

4.30kg
Red, Yellow
& Orange
Peppers
Product of Ontario



3.49^{lb}

7.69kg
Portobello
Mushrooms
Product of Ontario



.99^{lb}

2.18kg
Hothouse
Tomatoes
Product of Ontario



3.99^{ea}

Solidemold
Cherries
in Liqueur
Golden
Pralines
Product of Poland
203g
~~6.29~~



★ ★ save 32% ★ ★

3.99^{lb}
8.80kg
Starky Original Ham



3.59^{lb}

7.91kg
"Toruńska"
Pork
Sausage
~~4.94~~



3.99^{ea}

Meszko
"Chocoladoro"
Assorted Filled
Chocolates
203g
~~6.29~~



5.99^{lb}

13.21kg
Lachschinken
Pork Loin
~~8.12~~



3.49^{lb}

7.69kg
Veal
Wiener
~~4.94~~



3.99^{lb}

8.80kg
Tyrolia
Pork Ham
~~5.85~~



3.99^{ea}

Wawel
"Michalki Zamkowe"
or "Truffle" Candies
in Chocolate
500g
~~5.29~~



4.99^{lb}

11.00kg
Wood
Smoked
Bacon
~~6.76~~



4.49^{lb}

9.90kg - Defresh
Montreal
Smoked or
Pastrami
Beef
~~5.85~~



5.99^{lb}

13.21kg
Unipol
Smoked
or Cooked
Chicken
~~7.67~~



4.19^{ea}

Wawel
"Michalki Zamkowe"
or "Truffle" Candies
in Chocolate
500g
~~5.29~~



3.94^{ea}

6.6kg
Boneless
Pork Loin
Roast or Chops
Center Cut
~~5.49~~



save \$2.20/kg!

4.49^{ea}

9.90kg
Beef Inside Round Steaks or Roast

1.99^{ea}

Mieszko
"Truffle Francuskie"
Hazelnut or
Orange
175g
~~2.59/3.29~~



3.94^{ea}

6.6kg
Butterfly
Pork Chops
Center Cut
~~5.49~~



4.49^{ea}

9.90kg
Canada
AAA Grade
Beef Short Ribs
~~4.99~~



6.99^{ea}

15.4kg
Fresh Tilapia
Fillet
~~7.99~~



.99^{ea}

Hellena
Carbonated
Fruit Drink
Selected Varieties
1.25L
~~1.29/1.69~~



2.44^{ea}

6.39kg
Seasoned
Chicken Legs
Back Attached
~~2.99~~



2.49^{ea}

Elwood
"Polski"
Kefir
946mL
~~3.49~~



1.99^{ea}

Elko
Balkan
Yogurt
750g
~~2.59~~



.69^{ea}

Meckenburger Küche
Potato Soup
Product of Germany
72g
~~.99~~



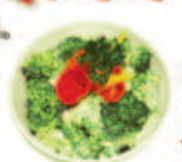
5.39^{ea}

11.66kg
Stanky
Cabbage
Rolls in
Tomato
Sauce
~~6.39~~



4.99^{ea}

11.00kg
Stanky
Broccoli &
Egg Salad
Ready to Serve
~~5.85~~



6.59^{ea}

14.53kg
Stanky
Chicken
Souvlaki
Ready to Serve
~~7.67~~



.99^{ea}

Wolski
"Wiejski"
Prepared
Horseradish
Product of Poland
200mL
~~1.29~~



10.39^{ea}

22.90kg
Jarlsberg
Cheese
~~13.17~~



1.09^{ea}

Matte Truffaut
Mozart Kugeln
Pralines filled
w/ Marzipan
40g
~~1.59~~



1.49^{ea}

Kopemik
Sugar Coated
Gingerbreads
170g
~~1.99~~



1.69^{ea}

Wolski
Shredded
Beets
w/Onion or
Beets Salad
746mL
~~2.29~~



.59^{ea}

Nestle
KitKat
Wafer
Bar
Assorted
Varieties
40g/42g/45g
~~.79~~



1.39^{ea}

Tago
Crunchy Butter
Biscuits w/Apple
or Cranberry
180g
~~1.99~~



.69^{ea}

Kubik
Carrot & Fruit
Drink with
Honey
300mL
~~.99~~



2.29^{ea}

Forno Lindo
Oven
Cleaner
Spray
300mL
~~3.39~~



1.99^{ea}

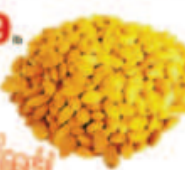
5oz/142g pkg

Earthbound Organic Salads - Product of U. S. A.



4.99^{ea}

11.00kg
Almonds
Product of
U. S. A.



1.99^{ea}

Wolski
Cherries in
Light Syrup
756mL
~~2.59~~



.99^{ea}

2.18kg
Golden
Delicious
Apples
Product of
U. S. A. or Chile



6 for \$1.99

Fresh
Lemons
Product of U. S. A.
~~.39^{ea}~~



.59^{ea}

1.30kg
Bananas
Product of
Columbia
or Honduras



1.99^{ea}

Wolski
Baby Dill
Pickles
1L
~~2.69~~



.99^{ea}

Red & Green
Leaf Lettuce
Product
of U. S. A.



3 for \$1

Ferrero
Tic Tac
Mint Candies
1.7g
~~.59^{ea}~~



3.49^{ea}

Kellogg's
Corn
Flakes
52g
~~4.99~~



4.99^{ea}

Gorgio
Natural Peeled
Apricots in
Light Syrup
1.7L
~~6.99~~



1.59^{ea}

Tago
Biscuits in
Chocolate with
Cocoa &
Peanut Cream
180g
~~2.29~~



3.29^{ea}

Proud Farmer
Marinated
Bell
Peppers
1.5L
~~4.39~~



We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.

OSTATNIA BITWA SZATANA

o. Paul Kramer

*Stowarzyszenie Misjonarzy
(tłumaczenie Ola Gordon)*

część 20

Congar powiedział:
Nie można zaprzeczać, że afirmacja wolności religijnej przez II Sobór mówi istotnie coś innego niż Program z 1864 roku, a nawet coś wręcz przeciwnego wobec propozycji 16, 17 i 18 niniejszego dokumentu.

Tym sposobem Congar beztrudno sugeruje, że sobór wycofał się z nieomylnego papieskiego potępienia błędów.

Najbardziej na uwagę zasługują oświadczenia postępowca kard. Suenensa, jednego z najbardziej liberalnych pralatów XX wieku, ojca soboru, który entuzjastycznie wypowiadał się o upadłych starych reżimach. Użyte przez niego słowa pochwały dla soboru są niezwykle wymowne, może najchłodniejsze i najbardziej potępiające ze wszystkich. Suenens oświadczył: *"II Sobór Watykański to rewolucja francuska Kościoła"*.

A zaledwie kilka lat wcześniej, nikt inny niż kard. Ratzinger, najwyraźniej nieporuszony takimi twierdzeniami, dodał własne. Według niego soborowy tekst *Gaudium et Spes* jest tylko "kontr-Programem". Powiedział:

Jeśli chce się przedstawić diagnozę tekstu (Gaudium et Spes) jako całości, to można powiedzieć, że (w połączeniu z tekstami o wolności religijnej i religii światowych) jest to rewizja Programu Piusa IX, rodzaj kontr-Programu... Możemy zadowolić się tym, żeby powiedzieć tutaj, iż tekst ten służy jako kontr-Program, i jako taki, przedstawia ze strony Kościoła, próbę oficjalnego pojednania z nową erą rozpoczętą w roku 1789... jednostronne stanowisko przyjęte przez Kościół za Piusa IX i Piusa X w odpowiedzi na sytuację stworzoną przez nowy etap historii zainaugurowany przez rewolucję francuską, zostało, w dużym stopniu, skorygowane via facti, zwłaszcza w Europie środkowej, ale jeszcze nie było podstawowego oświadczenia w kwestii relacji, które powinny istnieć między Kościołem i światem, który zaistniał po 1789 roku. W rzeczywistości, postawa, która była w dużej mierze przedrewolucyjna, istniała nadal w krajach o mocnych większościach katolickich. Mało kto dzisiaj zaprzecza temu, że konkordaty hiszpański i włoski chcą zachować zbyt duży pogląd na świat, który już nie odpowiadał faktom. Mało kto dzisiaj zaprzecza temu, że w dziedzinie edukacji i w stosunku do historyczno-krytycznej metody w nowoczesnej nauce, istniały anachronizmy, które ściśle odpowia-

dały temu przestrzeganiu przestarzałych relacji Kościół - państwo.

Zastanówmy się nad samą zachowaniem kardynała nazywającego dwóch największych papieży w historii Kościoła "jednostronnymi" w ich wysiłkach ochrony Kościoła przed błędami liberalizmu i modernizmu! Według samego kard. Ratzingera, na II Soborze Kościół dokonał "próby" "korekty" i "sprzeciwu" wobec nauk bł. papieża Piusa IX i papieża św. Piusa X, i zamiast tego pojednania Kościoła z rewolucją francuską i oświeceniem.

I to było prawdziwym celem Stałej instrukcji, masonskiego planu zniszczenia Kościoła! I to właśnie dlatego w *Syllabus of Errors* [Program błędów] bł. Pius IX potępił propozycję, że *"Rzymski papież może i powinien pogodzić się w sobie i pogodzić się z postępem, liberalizmem i nowoczesną cywilizacją"* (potępiona propozycja Nr 80). A św. Pius X w liście apostołskim *Notre Charge Apostolique*, potępionym przez francuski ruch Sillon, skarcił jego członków, gdyż *"Oni nie boją się dokonywać bluźnierczych pojednań Ewangelii z rewolucją"*.

Ale według kard. Ratzingera *"nie może być żadnego powrotu do Programu, co mogło oznaczać pierwszy etap konfrontacji z liberalizmem, ale nie może być ostatnim etapem"*. A jaki jest ten ostatni "etap" w "konfrontacji z liberalizmem"? Najwyraźniej, według kard. Ratzingera jest to akceptacja przez Kościół idei, które Kościół sam wcześniej potępił! Konfrontacja z liberalizmem przez pojednanie z nim to belkot. "Konfrontacja" Ratzingera z liberalizmem jest niczym innym niż nikczemną kapitulacją.

Co więcej, według kard. Ratzingera, za przestarzałe trzeba uznać nie tylko potępienia liberalizmu w Programie bł. papieża Piusa IX, ale także antymodernistyczne nauki papieża św. Piusa X w Pascendi. W 1990 roku Kongregacja ds. Doktryny Wiary opublikowała *"Instruction on the Theologian's Ecclesiastical Vocation"* [Instrukcja o powołaniu teologa kościelnego]. Wyjaśniając "Instrukcję" prasie, kard. Ratzinger stwierdził, że pewnych nauk Magisterium *"nie uważano za końcowe słowo na ten temat, jako takie, a raczej jako zacumowanie w problemie, a przede wszystkim jako wyraz duszpasterskiej rozważki, rodzajem reorganizacji tymczasowego"*. Jako przykłady tych "rozporządzeń tymczasowych", kard. Ratzinger przywołał *"Oświadczenia papieża w minionym stuleciu o wolności religijnej, a także antymodernistyczne decyzje z początku tego stulecia..."* - czyli antymodernistyczne nauki św. Piusa X z począt-

ku lat 1900.

Te komentarze kard. Ratzingera powinny zaniepokoić każdego katolika, nie tylko dlatego, że przyznają, iż sobór przyjął ważny cel wrogów Kościoła, ale ponieważ pochodzą one od człowieka, który jako szef Kongregacji ds. Doktryny Wiary (CDF), ma strzec zachowania czystości katolickiej doktryny. I to, jak wkrótce zobaczymy, jest ten sam człowiek, który dowodził atakiem zniszczenia tradycyjnego katolickiego rozumienia Orygenu Fatimskiego.

Porzucenie nauki o tym, że Kościół Rzymsko-Katolicki jest jedynym prawdziwym Kościołem Chrystusa

Skoro wysiłki pogodzenia się Kościoła z zasadami rewolucji francuskiej mogły zneutralizować wcześniej zaciekły sprzeciw Kościoła wobec błędów nowoczesnego wieku, tak samo "impreza ekumeniczna" rozpoczęła na soborze mogłaby wkrótce spowodować de facto porzucenie wszystkich wysiłków nawracania protestantów i schizmatyków na wiarę katolicką - tak jak nawrócenie Rosji.

W tym samym czasie sobór przyjął "ruch ekumeniczny" - tylko po 35 latach po potępieniu go przez papieża Piusa XI w encyklice *Mortalium Animos* - dokument soborowy *Lumen Gentium* spowodował pomylenie całej doktryny Kościoła Katolickiego jako jedynego prawdziwego Kościoła. Zgodnie z *Lumen Gentium* "Kościół Chrystusowy... istnieje w Kościele Katolickim".

To wywołuje dezorientację. Dlaczego ten dokument wyraźnie nie ogłosił tego czego zawsze nauczał Kościół Katolicki, jak pokazują encykliki papieża Piusa XII - a mianowicie, że jedynym prawdziwym Kościołem Chrystusa jest Kościół Katolicki? Dlaczego używa się sprzyjającego postępowemu błędowi określenia, że Kościół Chrystusa jest faktycznie większy od Kościoła Katolickiego, żeby sekty schizmatyczne i protestanckie były "w jakiś tajemniczy sposób" częścią (lub powiązane z) Kościoła Chrystusa? Ten błąd, bazujący na wykorzystaniu przez sobór wyrazu "istnieje", jest głoszony przez o. Avery Dullesa, niedawno mianowanego przez Jana Pawła II kardynała:

Kościół Jezusa Chrystusa nie jest ekskluzywnie identyczny z Kościołem Rzymsko-Katolickim. Faktycznie istnieje w rzymskim katolicyzmie, ale jest również obecny w różnych formach i stopniach w innych społecznościach chrześcijańskich do tego stopnia, że one też są tym, co Bóg

zainicjował w Jezusie i są posłuszne wobec natchnienia ducha Chrystusa. W wyniku ich wspólnej rzeczywistości jednego Kościoła, kilka społeczności chrześcijańskich zawsze tworzyły realną choć nieidealną wspólnotę.

Tak samo kard. Ratzinger jeszcze raz akceptuje poglądy "nowej teologii". W wywiadzie dla niemieckiego dziennika *Frankfurter Allgemeine*, powiedział, co następuje:

Kiedy ojcowie soboru zastąpili wyraz "is" [jest] wyrazem "subsistit" [istnieje], zrobili to z bardzo dokładnego powodu. Pojęcie wyrażane przez "is" [być] jest dużo szersze niż wyrażane przez "istnieć". "Istnieć" jest bardzo precyzyjnym sposobem bycia, tzn. być przedmiotem, który istnieje sam w sobie. Dlatego ojcowie soboru chcieli powiedzieć, że byt Kościoła jako taki jest szerszym bytem, niż Kościół Rzymsko-Katolicki, ale przez ten drugi nabywa, w nieporównywalny sposób, charakter prawdziwego i właściwego podmiotu.

Kard. Ratzinger twierdzi, że ojcowie soboru zamierzali powiedzieć, że "byt" Kościoła jest szerszy od Kościoła Katolickiego, ale to twierdzenie jest fałszywe. Ogół ojców soboru nie miał zamiaru sprzeciwiania się naukom papieża Piusa XII, że Kościołem Chrystusa jest Kościół Katolicki, nie jakiś nieokreślony "byt", który jest "szerszy" niż Kościół Katolicki.

W rzeczywistości, zamiarem Ratzingera było użycie dwuznaczności, żeby podważyć tradycyjną naukę, że jedynym Kościołem Chrystusa jest Kościół Katolicki - zamiarem, który dzielił ze zwolennikami "nowej teologii" II Soboru. Wiemy o tym, gdyż to sam o. Ratzinger, jako peritus na soborze, wprowadził określenie "subsistit" (istnieje) do tekstu dokumentu soborowego *Lumen Gentium*. Wprowadził to określenie w wyniku sugestii protestanckiego pastora Schmidta z Niemiec.

Jeśli wyjaśnienie kard. Ratzingera odnośnie użycia określenia "subsistit" (istnieć) jest dla czytelnika mylące, to proszę wiedzieć, że to tak właśnie miało być. Ale "istnieć" i "być" oznaczają to samo, odwrotnie do sugestii kard. Ratzingera. W celu zachowania dokładności, która powinna cechować każdy dokument soborowy, sobór powinien był oświadczyć jasno, że "Kościół Chrystusa istnieje tylko w Kościele Katolickim". Ale jak przyznał inny soborowy peritus, o. Edward Schillebeeckx, jego liberalni współbracia umyślnie zamieścili wieloznaczności w innych tekstach soborowych, wiedząc, iż po soborze będą mogli interpretować je w sposób heterodoksyjny. **cdn.**

Francisco Franco uratował Hiszpanię przed zalewem bolszewickiej dzicz, krwawym terrorem komunistycznej dyktatury, głodem i zapaścią cywilizacyjną wywołaną realizacją marksistowskich urojeń gospodarczych. Dziś podobnie jak António Salazar przeklinany jest przez władze rodzimego kraju, a na sprawiedliwy osąd może liczyć tylko w Polsce.

Niewątpliwie głosem rozsądku w lewackim skowycie o Franco i Salazarze jest wybór tekstów „*Franco i Salazar. Europejscy dyktatorzy*” wydany nakładem wydawnictwa *Von Borowiecky*. Autorami wstępu i wyboru tekstów są Maciej Słęcki i Bohdan Szklarski. Autorami tekstów są: profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Marek Bankowicz, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Jacek Bartyzel, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego Selim Chazbijewicz, profesor Uniwersytetu Śląskiego Anna Łabno, politolog Arkadiusz Meller, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego Tadeusz Miłkowski, politolog Bartłomiej Różycki, dyrektor Muzeum Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego Paweł Skibiński, politolog Maciej Słęcki, profesor Collegium Civitas i Uniwersytetu Warszaw-

Franco i Salazar

skiego Bogdan Szklarski, politolog Piotr Tarczyński, profesor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach Adam Wielomski.

Maciej Słęcki i Bohdan Szklarski w swoim wstępie przybliżyli metodologię wyboru tekstów do publikacji. Piotr Tarczyński w swoim artykule zdefiniował autorytaryzm. Przybliżył ideologię i rzeczywistość polityczną, społeczną i gospodarczą iberyjskiego autorytaryzmu. Omówił rolę jednostki, instytucji, sił zbrojnych, przywódcy w systemie autorytarnym. Paweł Skibiński opisał przyczyny wojny domowej w Hiszpanii 1936-1939, zwracając uwagę na niestabilność systemu politycznego, znaczenie antydemokratycznych ugrupowań komunistycznych i anarchistycznych, totalitarne dążenia hiszpańskiej lewicy, konflikty regionalne, eskalację przemocy, rolę elit politycznych, sytuację międzynarodową, konflikty ekonomiczne, społeczne, polityczne, religijne, agresję bezbożnictwa i prześladowa-

nia katolików, słabość prawicy.

Losy Hiszpanii Frankistowskiej w latach 1939-1975 przybliżył czytelnikom Tadeusz Miłkowski. Mikołowski w swoim artykule zwrócił uwagę na: ideologię narodowo katolicką, politykę Hiszpanii w czasie II wojny światowej, konflikty wewnętrzne między frankistami, niepowodzenia gospodarcze dyktatury i późniejszy sukces gospodarczy, ostatnie lata reżimu. Adam Wielomski opisał doktrynę polityczną frankistowskiej Hiszpanii, kładąc szczególny nacisk na: karlizm, madyrycki autorytaryzm, nacjonalizm pokolenia 98, ideologię Falangi. W swych rozważaniach Wielomski opisał polityczną rolę frankizmu, katolicyzmu, nacjonalizmu, w Hiszpanii.

Bartłomiej Różycki przybliżył czytelnikom kulisy formalnych i nieformalnych relacji frankistowskiej Hiszpanii z PRL. Oficjalną propagandę nienawiści PRL wobec frankistowskiej Hiszpanii, wsparcie PRL dla hiszpańskich komunistów, roz-

poczęcie wymiany gospodarczej między PRL a Hiszpanią w połowie lat 60., nawiązanie relacji politycznych w początkach lat 70. Piotr Tarczyński przygotował w drugim swoim teście kalendarium wydarzeń w Hiszpanii w XX wieku.

W części drugiej „*Franco i Salazar. Europejscy dyktatorzy*” poświęconej Portugalii Marek Bankowicz opisał postać António Salazara twórcy i ideologa portugalskiego autorytaryzmu. Selim Chazbijewicz politykę Salazara. Jacek Bartyzel przybliżył czytelnikom ideowe implikacje idei Salazara, nacjonalizm, integralizm, katolicyzm, i konserwatyzm. Anna Łabno swój tekst poświęciła konstytucji portugalskiej z 1933 roku, z uwzględnieniem portugalskiego konstytucjonalizmu z XIX wieku i konstytucji z 1911 roku. Adam Wielomski opisał w swoim tekście stosunek prawdziwych portugalskich faszystów do dyktatury Salazara. Arkadiusz Meller przybliżył czytelnikom stosunek polskich narodowców w połowie lat 30. do dyktatury Salazara. Ostatnim tekstem w zbiorze jest kalendarium wydarzeń w Portugalii w XX wieku piera Piotra Tarczyńskiego.

Jan Bodakowski

UPA mordowała Polaków i Ormian przez... ukrzyżowanie

Paweł Brojek

W miejscowości Kuty w dawnym województwie stanisławowskim w kwietniu 1944 r. ukraińscy nacjonałści zabili 200 osób - Polaków i Ormian. Do typowych morderstw UPA jak zabijanie widłami, siekierami, przeżynanie piłą czy rzucanie noworodkami o ścianę dołączyli tym razem ukrzyżowanie!!!

Miejscowość Kuty położoną w powiecie kosowskim dawnego województwa stanisławowskiego w latach 30. XX w. zamieszkiwało około 7 tys. osób. Obok rdzennych Polaków dużą część stanowili polscy Ormianie - Polacy pochodzenia ormiańskiego, katolicy obrządku ormiańskiego, przybyli tu od XVI w. z Mołdawii. Do II wojny światowej Kuty były największym skupiskiem Ormian polskich w II Rzeczypospolitej, którzy trudnili się m.in. handlem i produkcją safianu. Stąd wzięło się określenie miejscowości - „mała stolica Ormian Polskich”.

W marcu i kwietniu 1944 r. nacjonałści ukraińscy dokonali tu szeregu zbrodni na ludności polskiej i ormiańskiej, kulminacją krwawych wydarzeń miała miejsce w dniach 19-21 kwietnia.

W nocy z 19 na 20 marca, wraz z przesuwaną się na zachód linią frontu, z Kut ewakuowały się ostatnie oddziały wojsk niemieckich. Do momentu wkroczenia Armii Czerwonej 21 kwietnia 1944 r., miejscowość była nieustannie nękana atakami ze strony banderowców.

Krwawe pogromy miały miejsce



Archiwalne zdjęcie ofiar masakry z miejscowości Kuty

jedynie w porze nocnej, mordów dokonywano metodycznie, według sporządzonej wcześniej listy. Najpierw ginęli wszyscy mężczyźni zdolni do stawiania oporu, następnie bezbronne kobiety, dzieci, starcy oraz kaleki. Bandyci wkraczali do mieszkań, mordowali całe rodziny, potem podpalali domy, zabijając następnie tych, których wypłoszył ogień z kryjówek.

Historycy podają przykłady torturowania ofiar, m.in. poprzez ukrzyżowanie. Z relacji świadków wynika, że niektórzy Ukraińcy udzielali pomocy bądź schronienia Polakom.

W następstwie krwawych wydarzeń większość polskich mieszkańców uciekła z Kut, z około 1000 w miasteczku pozostała setka osób.

W zbrodniach zginęło w sumie

około 200 Polaków i Ormian, udało się zidentyfikować 140 z nich. Po II wojnie światowej Polacy, w tym Ormianie, zostali wysiedleni.

Paweł Brojek

Źródło: ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, *Przemilczane ludobójstwo na Kresach, Kraków 2008*

Romuald Niedziółko (oprac.), *Kresowa księga sprawiedliwych 1939-1945. O Ukraińcach ratujących Polaków podanych eksterminacji przez OUN i UPA, Warszawa 2007*

Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Eugeniusz Różański; *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946; Wrocław, bez daty wydania, 2007*

Aleksandra Solarewicz, *Gwiazda wycięta na piersiach*

RADIO POLONIA TORONTO

MIĘDZIŁA
FM 100.7
17:00 - 20:00
od przedświata do piętna
FM 100.7
11:00 - 12:00
Tel. 416.938.7141
info@radiopolonia.ca

RADIO 100.7 FM POLONIA

24 godziny 7 dni w tygodniu
www.radiopolonia.ca

Adres redakcji
2550 Goldenridge Rd. Unit 5, Mississauga, ON, L4X 2S3

Serdecznie dziękujemy Panu Stefanowi Kil za dotację na Fundusz Prasowy w wysokości \$100.

Wyrażam swe poparcie dla profilu ideowego “Głosu Polskiego” i przeznaczam na FUNDUSZ GŁOSU POLSKIEGO kwotę \$

Imię i nazwisko.....

Mój adres.....

Głos Polski, 408 Royal York Rd., Toronto, ON M8Y 2R5

Homoseksualna rewolucja

Homoseksualiści byli obecni w społeczeństwach od zawsze i nikt tego nie neguje. Dziś jednak zrobiono z homoseksualizmu ideologię, która stała się częścią nowotworu toczonego zachodnie społeczeństwa, które oddając się zaspokajaniu materialnych potrzeb, dąży do duchowego samounicestwienia. Za pomocą tej ideologii promuje się nihilizm, egoizm i hedonizm.

Rewolucja seksualna, która miała miejsce na Zachodzie w 1968 r., dotarła parę lat temu do Polski i dziś zbiera swoje żniwo. To co prywatne staje się publiczne, a to co publiczne staje się prywatne. Stąd właśnie ataki na religię oraz próba wyrugowania jej z przestrzeni publicznej i zamknięcia jej w obrębie domów i świątyń. Z drugiej strony, w przestrzeni publicznej nachalnie eksponuje się seksualność, zarezerwowana dotąd dla domowego zacisza. Dzięki tej rewolucji, seks został oddzielony od uczuć, kobieta zaś została uprzedmiotowiona i potraktowana jak towar. Zresztą codziennie jesteśmy bombardowani przez media materialistyczną papką. Prawie każda reklama zawiera seksualne aluzje, począwszy od pasty do zębów, a na wulkanizacji skończywszy. Niektóre programy telewizyjne, po godz. 23.00 nadają regularne soft-porno, nie mówiąc już o programach, które kiedyś nadawały muzykę, a dziś nadają przesłannikę seksem gnioły. Dzieci mając do tego dostęp, nabierają wypaczonego wyobrażenia o moralności, dorosłości i o świecie, w którym żyją.

Pod względem priorytetów życiowych i moralności mamy dziś do czynienia z powrotem do czasów pogańskich, do podupadającego Rzymu. W dzisiejszych czasach doskonale odnalazłaby się Messalina. Ci którzy byli kiedyś uważani za normalnych ludzi, dziś są uważani za odszczepieńców. Na piedestał zaś wynosi się patologię, która kiedyś stanowiłaby margines społeczny. Atak na chrześcijaństwo i Kościół katolicki jest częścią

tej metamorfozy. W Europie znów zaczyna się bowiem prześladowanie chrześcijan. Ataki homobojówek na profesorów Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, czy kilkukrotne ugodzenie nożem jednego z głównych działaczy antyhomoseksualnej opozycji, sprzeciwiającej się legalizacji we Francji homomałżeństw, pokazują



wyrażnie prawdziwe oblicze tej ideologii, która nie znosi żadnego sprzeciwu. Niezależnie jednak od tego, co robią homoterrorysty, należy pamiętać, że katolicy blokując wprowadzanie związków partnerskich powinni działać w oparciu o miłość, a nie o nienawiść. Osoby homoseksualne w związku ze swoją przypadłością także cierpią, gdyż czują się odrzucone przez społeczeństwo. Nikt tego nie bagatelizuje. Nie oznacza to jednak w żadnym wypadku, iż społeczeństwo ma się do nich naginać i dla ich lepszego samopoczucia, pozwolić im na całkowitą emancypację kosztem upadku moralności oraz zniszczenia małżeństwa i rodziny, o czym dobitnie świadczy przykłady państw zachodnich.

Ideologia homoseksualna stała się częścią tej seksualnej rewolucji, która rozgrywa się na naszych oczach. Pod maską praw człowieka, tolerancji i demokracji schowana jest antyspołeczna homoseksualna ideologia, która nie bierze jeńców. O skali jej oddziaływania świadczy to, iż przywódcy państw, pochodzący z różnych środowisk i reprezentujący odmienne polityczne nurty, w sprawie poszerzenia praw homoseksualistów, zachowują się tak, jakby grali w jednej orkiestrze.

Część z nich, robi to oczywiście ze względu na swoje przekonania, ale duża część robi to tylko dlatego, iż obawia się, że homoseksualne lobby pozbawi ich władzy. Homoseksualiści są bowiem jedynie narzędziem lewicowych salonów i ich mediów, które używają homoseksualistów, jako mięsa armatniego w prowadzonej przez siebie ideologicznej wojnie.

Homoseksualiści są traktowani niczym taran, za pomocą którego otwiera się bramy, aby swobodnie móc transformować społeczeństwo na swoją modłę i profanować chrześcijańskie wartości. Gdy homoseksualiści spełnią już swoją rolę, znów zostaną zmarginalizowani. Wtedy jednak będziemy żyli w „nowym wspaniałym świecie”.

Niedawno polscy parlamentarzyści nie zgadzając się na wprowadzenie w Polsce związków partnerskich wygrali ważną bitwę. Jest to jednak dopiero pierwsza bitwa w tej ideologicznej wojnie, która będzie ciągnąć się latami. Należy wszakże mieć na uwadze, iż związki partnerskie są w istocie skierowane tylko dla osób homoseksualnych, gdyż osoby heteroseksualne już teraz mogą wziąć ze

sobą ślub cywilny, który zapewnia im jeszcze szersze prawa, niż związek partnerski. Należy pamiętać również, że wszędzie, gdzie homoseksualistom przyznano możliwość zawierania związków partnerskich, po pewnym czasie zaczęli się oni domagać zrównania ich praw z małżeństwami oraz przyznania im możliwości adopcji dzieci. Przykładami tylko z tego miasta są Urugwaj i Nowa Zelandia.

Póki jednak chrześcijaństwo w Polsce ma narzędzia w postaci prawa, powinni je wykorzystywać, bo później może być już za późno. Istotne jest także, aby pamiętać, iż walka toczy się nie z homoseksualistami, lecz z seksualną rewolucją, której składnikiem jest homoseksualna propaganda i indoktrynacja mająca na celu zniszczenie tradycyjnych wartości. Polska znów powinna się stać przedmurzem chrześcijaństwa, broniąc Europy przed tym, co Jan Paweł II nazywał cywilizacją śmierci. Polska winna stać się tamą dla zalewu homoproagandy, gejestremizmu i homoterroru. Powinna przestać się oglądać na coraz bardziej zniewieściałe i podążające ku samozagładzie państwa „byłej” cywilizacji zachodniej i z odwagą budować swoją przyszłość na chrześcijańskich wartościach.

Gabriel Kayzer

Toronto, 16 kwietnia 2013 roku



**Prezes Jan Kobyłański i Członkowie
Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polonijnych
Ameryki Łacińskiej**

Szanowny Panie Prezesie,
Droży Członkowie USOPAL,

Przypadają w tym roku dwie piękne rocznice związane z aktywnością Waszej znakomitej organizacji, skupiającej Rodaków rozsianych po całej Ameryce Łacińskiej: - 20-lecie Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polonijnych Ameryki Łacińskiej oraz - 90-lecie urodzin Waszego wielce zasłużonego Prezesa Pana Jana Kobyłańskiego.

Jako członkowie jednej z największych polskich organizacji w Kanadzie - Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie, którego ideały zawarte są w naszym haśle "Bóg - Honor - Ojczyzna", pragniemy złożyć zarówno Wam, którzy reprezentujecie USOPAL i jego dorobek, jak i Prezesowi USOPAL Janowi Kobyłańskiemu - serdeczne gratulacje i życzenia wielu jeszcze dokonań na niwie działań tak dobrze służących Polakom w Kraju i na Emigracji oraz naszej ukochanej Ojczyźnie - Polsce!

USOPAL stał się pierwszą organizacją na świecie łączącą organizacje polonijne całego kontynentu, stając się przykładem działań integracyjnych dla wielu polskich stowarzyszeń i organizacji na innych kontynentach. Poprzez swą niezłomną działalność, organizowanie pomocy Rodakom w Kraju, jednocześnie Polaków na całym świecie, poparcie dla niezależnych katolickich mediów w Polsce, w tym przede wszystkim mediów wyrosłych z inicjatywy ojca dr Tadeusza Rydyka, USOPAL inspirował zawsze inne organizacje, w tym Związek Narodowy Polski w Kanadzie, do aktywnego włączania się w dzieło walki o Polskę, "odzyskiwania" naszej Ojczyzny, zawłaszczanej przez byłych komunistów, liberałów i libertynów.

Szanowni Państwo,

Podobnie jak Wy - nie zgadzamy się na dyktat tych sił, rządzących dzisiaj Polską, które zdążają do Jej wyprzedania obcemu kapitałowi oraz oddania w niewolę prawno-administracyjną Unii Europejskiej, jako pozbawionego suwerenności członka. Tak jak i USOPAL - nasz Związek pragnie Polski niezależnej i katolickiej, państwa, które faktycznie troszczy się o interesy ➡

Słowo Boże na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Jana J 13, 31-33a. 34-35

Przykazanie nowe

Po wyjściu Judasza z wieczerzika Jezus powiedział:

«Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim został Bóg uwielbiony. Jeżeli Bóg został w Nim uwielbiony, to Bóg uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi.

Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię, dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was miłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.

Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali».

Barbara Piasecka-Johnson: *bajka czy piekło milionerki?*

duk. ze str. 11

Essie Johnson polubiła jednak dziewczynę na tyle, że zamiast ją zwolnić, zrobiła z niej pokojówkę. Ale i na tej posadzie nie zagrzała długo miejsca. Już w 1969 wróciła z posiadłości Johnsonów w Oldwick na Manhattan, gdzie wynajęła małe mieszkanie i rozpoczęła studia na New York University. Już wtedy była kochanką swego niedawnego chlebobdawcy.

Tercia pani Johnson - bajka czy piekło?

Burzliwy romans między milionerem i pokojówką z Polski szybko stał się powodem wielu plotek. Zakochana para nie zważała jednak na opinie innych. Seward wyprowadził się z rodzinnej posiadłości i zamieszkał z ukochaną Basią w niewielkim mieszkaniu na Manhattanie.

Już w 1971 roku byli po ślubie. Na uroczystość nie zaproszono żadnego z sześciorga dzieci Stewarda z poprzednich małżeństw. Powód? Najmłodsza generacja Johnsonów nienawidziła macochy, która nie dość, że była młodszą od większości z nich, to jeszcze zagrażała ich prawu do dziedziczenia

rodzinnej fortuny.

Seward i Barbara spędzili razem 12 lat szczęśliwego małżeństwa. Mimo 42 lat różnicy (kiedy się pobierali on miał 76, ona 34), byli zgodną i do końca kochającą się parą. Dzięki fortune męża Barbara Piasecka-Johnson mogła w pełni poświęcić się swojej największej pasji - sztuce. Z wielką radością uczestniczyła w licznych aukcjach organizowanych przez prestiżowe domy Sotheby's i Christie's.

Kupowała na nich przedmioty, o których uczyła się na studiach:

obrazy, rzeźby, meble, szkło. Wiedza, pasja i nieograniczone niemal środki pozwoliły jej na zbudowanie jednej z najwspanialszych prywatnych kolekcji sztuki nowożytnej. Znalazły się w niej dzieła takich mistrzów jak Caravaggio, Rembrandt, El Greco czy Fra Angelico, jednym słowem panteonu sztuki europejskiej. Piasecka-Johnson ustanowiła też rekord aukcyjny nabywając za astronomiczną sumę 15 mln dolarów tzw. *Badminton Cabinet*, XVIII-wieczny florencki kredens (ten sam mebel wrócił na rynek w 2004 roku osiągając cenę aż 36 mln

ten czas jako najgorszy okres w jej życiu. Wielokrotnie nazywała go wprost „amerykańskim piekłem”. Do tego stopnia czuła żal, za to co zgutowała jej druga ojczyzna, że zdecydowała się na wyprowadzkę z USA do Monako, gdzie cieszyła się większą prywatnością, bliskością ukochanej Polski i... ciągle pomnażanym majątkiem.

„Aniołek” Wałęsy

Barbara Piasecka-Johnson nigdy nie zapomniała o Polsce. Już w końcu lat 80. pierwszy raz odwiedziła swoją ojczyznę. Wcześniej potajemnie wspierała „Solidarność”. 1 czerwca 1989 roku wzięła udział w słynnej mszy w kościele św. Brygidy, gdzie dała na tacę... 100.000 złotych! Ludzie skupieni wokół Lecha Wałęsy szybko zobaczyli w niej wybacwcę, bogatą ciocię z Ameryki, która uratuje ich ukochaną Stocznice Gdańską, a kraj przeprowadzi przez zawieruchę transformacji. Coś jednak poszło nie tak. Nikt dziś nie wie, w czym leżała przyczyna nieporozumienia między milionerką a polskimi władzami.

Piasecka-Johnson mimo wszystko dalej chciała pomagać młodej polskiej demokracji. W 1990 roku dzieła z jej kolekcji pokazane zostały na wystawie „Opus sacrum” w Zamku Królewskim w Warszawie. Cały kraj zobaczył wtedy prace, o których do dziś marzą dyrektorzy największych polskich muzeów. Potem milionerka prowadziła rozmowy z władzami miasta Poznania, któremu chciała wypożyczyć na kilkadziesiąt lat część swojej kolekcji. Niestety stronom nie udało się porozumieć i pomysł nie został zrealizowany.

Ku przerażeniu specjalistów arcydzieła z kolekcji Piaseckiej-Johnson zaczęły pojawiać się na międzynarodowych aukcjach. Kto miał nadzieję, że zbiór trafi kiedyś po Polski, z przerażeniem obserwował, jak dzieło po dziele przechodził on w ręce nowych właścicieli.

Od śmierci Barbary Piaseckiej-Johnson minęło zaledwie kilkanaście dni. Wciąż nie wiadomo, jaki będzie los bajecznej, szacowanej w chwili jej śmierci na 2,9 miliarda dolarów fortuny. Czy obrazy Rembrandta, Leonarda da Vinci i Caravaggia trafiają na stałe do Polski? Czy życie „Basi” będzie tylko legendą, którą następne pokolenia Polaków będą sobie opowiadać coraz mniej wierząc, że ta historia wydarzyła się naprawdę?

JK

Od redakcji: Barbara Piasecka-Johnson była długoletnią czytelniczką „Głosu Polskiego”.



Barbara Piasecka-Johnson została pochowana na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu

wszystkich swych obywateli i pomaga zwłaszcza najuboższym.

Solidaryzujemy się z Waszą walką o dobre imię Polaków i Polski na całym świecie. Tak jak i USOPAL - staramy się umacniać oraz inicjować nowe więzi przyjaźni i braterstwa między emigrantami polskimi, a także nami i Rodakami w Kraju.

Związek Narodowy Polski w Kanadzie powstał w 1937 roku (w reakcji na komunikujące wpływy wśród polskich stowarzyszeń w Kanadzie) jako organizacja patriotyczna o ideach narodowych. Jak mówi preambuła konstytucji ZNPwK - nasza etyka i zasady światopoglądowe - oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego. Dziś ZNPwK identyfikuje się z tymi wartościami, które głoszą także w Polsce organizacje narodowe, a więc prawicowe i patriotyczne. ZNPwK nadal walczy ideowo z przejawami „lewactwa”, libertynizmu i ateizmu.

Jak wiemy - jednym z głównych nurtów działalności USOPAL-u stało się dążenie do zjednoczenia Polonii. Gorąco Państwa w tym dziele popieramy i będziemy wspierać. Umacniajmy i intensyfikujmy współpracę ze wszystkimi organizacjami polskimi i katolickimi na emigracji. USOPAL jest dziś w tym dziele liderem.

Niezłomnym Waszym przywódcą, cenionym przez Polaków na całym świecie i w Kraju, jest od wielu lat Pan Prezes Jan Kobylański, tegoroczny dostojny Jubilat, którego walkę o prawdę i Polskę zawsze popieraliśmy. Zasługi Pana Jana w odrodzeniu polskości w krajach Ameryki Południowej są szeroko znane i szanowane. To dzięki jego wysiłkom powstała Unia Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej. Hojności Jana Kobylańskiego zawdzięczają swe istnienie liczne domy polskie w Ameryce Południowej, wprowadzenie do kalendarza świąt państwowych Argentyny Dnia Osadnika Polskiego i wiele innych licznych dokonań. Jan Kobylański będzie dla nas, a sądzimy, że i dla Polaków na całym świecie - wzorem patrioty i troskanką o sprawy polskości.

Życzymy przynajmniej 150 lat Panie Janie, gdyż do setki już niedaleko!

Zarówno Pan, jak i cały USOPAL - możecie zawsze niezawodnie liczyć na solidarność i pomoc Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie.

**W imieniu Członków Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie
Prezes Zarządu Głównego**

Bogusław Jacek Bukin

Dwie Sale Bankietowe

Związek Narodowy Polski w Kanadzie wynajmie sale na:
- wesela, - zabawy, - chrzciny, - komunie, - rocznice, - party.
Bardzo dobre warunki, przystępna cena



71 Judson Street Toronto
 ok. 250 osób tel. 905.272.8109

410 Royal York St. Toronto

ok. 60 osób
 tel. 416.993.3143 416.347.9946



*Elegancki
wystrój*

*Znakomite
potrawy*

*Odświeżna
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

**Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17**



**2316 Fairview Street
Burlington, Ontario
tel. 905.639.3236**



*Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje*



LOT podzieli los polskich stoczni

2 kwietnia Rada Ministrów przyjęła ustawę uchylającą przepisy o PLL LOT, likwidując obowiązek zachowania przez skarbnicę państwa pakietu 51 proc. akcji tej spółki i otwierając drogę do jej prywatyzacji. Nie będzie to pierwsza prywatyzacja tego przedsiębiorstwa – poprzednia, przeprowadzona w latach 1999-2000, zakończyła się nie tylko skandalem korupcyjnym, lecz również jeszcze większymi kłopotami finansowymi, gdyż szwajcarski inwestor zbankrutował, a w końcu – przejęciem przez skarbnicę państwa akcji spółki i odniesioną przez ten ostatni stratą w wysokości 264 mln zł.

Obecnie spółka, jak tłumaczą politycy, przynosi straty i receptą na to miałyby być sprzedaż zagranicznemu inwestorowi. Wygląda zatem na to, iż polski przewoźnik podzieli los polskich stoczni, które rząd Donalda Tuska zlikwidował pod pozorem ich ratowania – również dla nich szukano inwestora.

- Jestem po długiej rozmowie z ministrem skarbu i z prezesem PLL LOT. Nie ulega wątpliwości, że jeśli nie chcemy dalej wrzucać do tej studni bez dna publicznych środków, to jedyną realną alternatywą dla scenariusza ciągle powtarzających się kłopotów jest prywatyzacja - oświadczył premier Tusk na konferencji prasowej po posiedzeniu rządu. - Prywatyzacja PLL LOT to element głębokiej restrukturyzacji spółki. Teraz inwestor, kupując spółkę, będzie samodzielnie decydował o jej przyszłości. Skarbnicę państwa będzie mógł zaoszczędzić większość pakietu akcji, a to daje szansę na zainteresowanie stabilnego i silnego inwestora, branżowego lub finansowego, który zapewni PLL LOT dynamiczny rozwój i pozwoli spółce skutecznie konkurować z innymi przewoźnikami w Polsce i w Unii Europejskiej - wtórował mu minister skarbu Mikołaj Budzanowski (dziś już zdymisjonowany), odnosząc się do przyszłych zmian. Zaznaczył, że resort ma wstępnie określone warunki sprzedaży spółki. - Zależy nam, by zachować markę i tożsamość krajowego przewoźnika. Ważne jest także utrzymanie portu przesiadkowego w Warszawie, gdyż LOT generuje 45 proc. ruchu na lotnisku Chopina. Istotne będzie także pozostawienie siedziby spółki w stolicy. Podobne procesy zakończyły się sukcesem na zachodzie

Europy, tak jak w przypadku sprzedaży Austrian Airlines. Przykłady europejskich przewoźników pokazują, że taka prywatyzacja jest możliwa również w przypadku LOT-u - przekonywał Budzanowski.

Tymczasem wspomniany przez Budzanowskiego „sukces” Austrian Airlines poległ na przejęciu firmy przez niemiecką Lufthansę. Wszystko wskazuje na to, iż rządzący zgotowali polskiemu przewoźnikowi podobny

i likwidacji polskiego majątku narodowego. Scenariusz mamy podobny jak w przypadku wspomnianych już stoczni – 20 marca br. PLL LOT złożył do Ministerstwa Skarbu Państwa plan restrukturyzacji, który do 20 czerwca trafi do Komisji Europejskiej.

W zeszłym roku zarząd przewoźnika wystąpił do ministra skarbu o przyznanie pomocy finansowej w celu ratowania przedsiębiorstwa. Ma ona wynieść łącznie 1 mld zł, przy czym



los, chociaż przedstawiciele Lufthansy zaprzeczają, jakoby ich firmie zależało na przejęciu PLL LOT.

O prawdopodobieństwie przejęcia LOT-u przez Lufthansę mówiło się już siedem lat temu, a pogłoski te nasiliły się dwa lata później, kiedy to wspomniano o zbliżającym się bankructwie polskiej firmy. Problemy z zarządzaniem w PLL LOT i utrzymaniem się spółki na rynku nie stanowią zatem rewelacji ostatnich miesięcy, po co zatem zdecydowano o kupnie drożych, nowych dreamlinów, które z taką pompą zostały oddane do użytku po to, by chwilę później wyładować w warsztacie naprawczym? Czy po to, aby pogłębić zapaść finansową spółki? Czy może po to, by niemiecki, czy jakiegokolwiek inny przewoźnik, przejął unowocześnioną flotę powietrzną za bezcen? W tej kwestii premier milczał jak zakłętą. Podobnie zresztą zarząd przedsiębiorstwa, który, biorąc pod uwagę złe wyniki finansowe spółki, już dawno powinien zostać zdymisjonowany.

Dla nikogo chyba nie stanowi tajemnicy, że polski rząd postawił sobie za cel nadrzędny dokończenie rozpoczętej wiele lat temu wyprzedaży

A Lufthansa, co należy podkreślić, nie będzie musiała przejmować przewoźnika, wystarczy jedynie jak przejmie obsługę połączeń, a co za tym idzie – pasażerów. Dokładnie tak stało się w przypadku stoczni – rękami polskiego rządu i KE zlikwidowano konkurencję dla stoczni niemieckich. Wydaje się, iż przecieki do prasy o prawdopodobieństwie przejęcia PLL LOT przez British Airways włożyły można między bajki. Los polskiego przewoźnika został już przez rząd przypieczętowany. To właśnie dlatego Ministerstwo Skarbu nie raczyło się nawet pochylić nad ofertą złożoną przez pracowników firmy, którzy na własną rękę usiłowali ratować swoje miejsca pracy, znajdując inwestorów chętnych do ulokowania posiadanych przez siebie środków właśnie w tym przedsiębiorstwie. Również poszukiwanie przez rząd potencjalnych nabywców polskiego przewoźnika należy zaliczyć do działań pozomych – identycznie mieliśmy w przypadku stoczni i słynnego katarskiego inwestora. Warto w tym momencie wspomnieć, iż im większe kłopoty finansowe, tym wartość spółki mniejsza. Jest wielce prawdopodobne, iż upadłość PLL LOT zostanie ogłoszona, majątek rozkradziony, załoga zwolniona, a przestrzeń zagospodarowana przez konkurencję.

Skarbnicę państwa posiada 67,97 proc. akcji LOT, TFS Silesia - 25,1 proc., pozostałe 6,93 proc. to własność pracowników.

Anna Wiejak

Artykuł ukazał się najpierw w najnowszym tygodniku „Nasza Polska” Nr 16

Wawel villa

POLSKI DOM SENIORA

**Położony w pięknej, spokojnej
dzielnicy w Mississauga
zaprasza...**

Spędź złotą jesień swojego życia u nas

Zapewniamy:

- prywatne pokoje z łazienkami
- opiekę pielęgniarstwa 24 godziny na dobę
- regularne, cotygodniowe wizyty lekarzy
- smaczne domowe posiłki z uwzględnieniem diety
- katolicki serwis religijny
- codzienny, atrakcyjny program zajęć i rozrywki dla każdego

Dodatkowe usługi:

- usługi fryzjerskie
- pedicure
- pranie bielizny osobistej
- dostarczanie lekarstw i ekwipunku medycznego
- posiłki dostarczane do pokoju
- serwis taksówkowy
- telefon w pokoju

Po więcej informacji proszę dzwonić, tel: **905.823.3650**

880 Clarkson Rd. South, Mississauga, ON L5J 4N4

www.wawel.org

Derek Monson
Account Executive

StoneRidge
INSURANCE BROKERS

Serving Hamilton, Burlington, Oakville, Mississauga, Toronto

tel. 905 575 0667
cell 905 541 2368
fax 905 575 9526

**HOME/AUTO+ BUSINESS
INSURANCE**

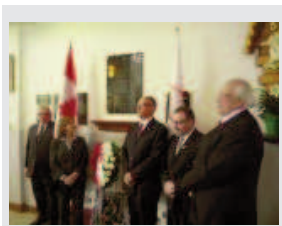
dmonson@stoneridgeinsurance.ca
Rock Solid Protection

Tablica Smoleńska w Ottawie

*O, Panie, któryś jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!
Wołamy z cudzych stron do Ciebie,
O polski dach i polską broń.*

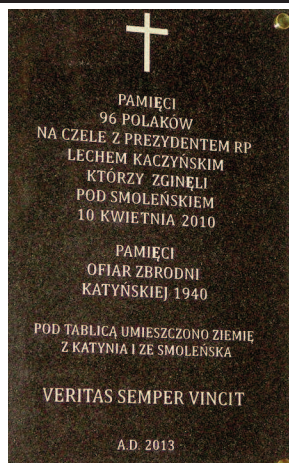
*O, Boże, skrusz ten miecz,
Co siekł nasz kraj,
Do wolnej Polski nam
Powrócić daj!
By stał się twierdzą
Nowej siły,
Nasz dom, nasz dom.*

*O, usłysz, Panie, skargi nasze,
O, usłysz nasz tulaczy śpiew!
Znad Warty, Wisły, Samu, Bugu
Mężczyńska do Ciebie woła krew!*



Szanowni Państwo!

W imieniu wszystkich Fundatorów tablicy pamiątkowej KATYŃ 1940 - SMOLEŃSK 2010 w kościele św. Jacka Odnoważyła w Ottawie wyrażamy swoje najserdeczniejsze podziękowanie Wielebnemu Ojcu Proboszczowi Januszowi Jajeśniakowi, OMI za udzielone poparcie dla naszego projektu i Wielebnemu Ojcu Profesorowi Józefowi Kowalikowi, OMI za wygłoszenie pięknej homilii podczas Mszy św. w sobotę, 6 kwietnia 2013 r. Dzie-



kujemy też tym wszystkim, którzy przylączyli się do naszej akcji składając donacje na jej cel. Zebrana suma jest już większa od kosztów ufundowania tablicy. Pozostała suma będzie umieszczona na koncie Fundacji im. Zofii i Jerzego Ruebenbauerów, by służyć dalej podobnym celom w utrzymaniu naszej narodowej tożsamości na emigracji w Kanadzie. Dziękujemy serdecznie Panu Hubertowi Wieczorkowi, który spowodował nieodpłatnie umieszczenie tablicy przez swoją firmę budowlaną. Dziękujemy całej Polonii Ottawskiej.

Polska i Polonia zawsze będzie cześć Tych, którzy oddali swe życie o niepodległą i wielką Najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

VERITAS SEMPER VINCIT -
PRAWDA ZAWSZE ZWYCIĘŻY



Komitet Organizacyjny

Jerzy Czarotorski, Bogdan Gajewski
Aleksander Maciej Jabłoński, Stefan Skulski

Ottawa, 10 kwietnia R.P. 2013

w trzecią bolesną rocznicę Tragedii Smoleńskiej 2010, w 73-cią rocznicę Zbrodni Katyńskiej 1940

Apel Poległych Katyń 1940 - Smoleńsk 2010

- Wzgórze Parlamentu, Ottawa, Kanada

Patronat Honorowy nad uroczystością objęła pani

Ewa Błasik, wdowa po gen. Andrzeju Błasiku, gen. NATO

13. 04. 2013 przed Parlamentem Kanady *Solidarni 2010* - Ottawa po raz drugi zorganizowali Apel Pamięci Katyń 1940 - Smoleńsk 2010. Prowadzącymi uroczystości byli Liliana Gwizdowska i Krzysztof Grabkowski, którzy w dwu urzędowych językach Kanady przybliżyli tragiczną historię ludobójstwa w Katyniu i tragedię pod Smoleńskiem, w której śmierć poniósł śp. prezydent Lech Kaczyński, ostatni prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, najwyższy rangą urzędnicy państwowi i generałowie NATO. Oprawa graficzna Apelu Poległych jednoznacznie wskazywała przesłanie naszego spotkania, a brzmiało ono "W obronie honoru mundur żołnierza polskiego, żołnierza NATO!"

Jołanta Szaniawska

Po wysłuchaniu hymnów Kanady i Polski, które zaśpiewały dzieci "od - 2010" odczytany został list - przesłanie od Pani Ewy Błasik, wdowy po generale Andrzeju Błasiku.

Szanowni Państwo, Droga Polonia,
Kochani Rodacy,

Mija właśnie trzecia rocznica tragicznego lotu do Smoleńska. Zginął w nim Prezydent RP Ś.P. Profesor Lech Kaczyński wraz z Małżonką. Zginęli ministrowie, szefowie najważniejszych urzędów w Polsce. Zginęli parlamentarzyści, posłowie i senatorowie wszystkich opcji politycznych, od prawicy, po lewicę. Zginęli duchowni, kombatanaci, działacze społeczni, rodziny zamordowanych oficerów w Katyniu, oficerowie Biura Ochrony Rządu oraz załoga rz-

dowego samolotu Tu-154M. Zginął również kwiat niepodległego Wojska Polskiego - generałowie, najwyżsi dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych naszej Ojczyzny. W tym mój ukochany mąż generał, pilot Andrzej Błasik, dowódca Sił Powietrznych RP. Zginęli lećcy oddać należy hold bohaterom sowieckiej kaźni sprzed 70-ciu lat. Kaźni, która spowodowała zagładę ówczesnej elity narodu. Kaźni, która była zemstą za "Cud pod Warszawą" w 1920 roku i odwetem za nieudany marsz przez Polskę na Zachód. Kaźni, której komuniści przez pół wieku nie pozwalali opisywać w podręcznikach historii.

Mój Mąż był niekwestionowanym autorytetem w szeroko rozumianym świecie lotniczym. Swoją służbę podporządkował najwyższym wartościom: BÓG - HONOR - OJCZYZNA. Po jego nagłej i niespodziewanej śmierci, miałam wielkie wsparcie od jego współpracowników i kolegów z Sił Powietrznych NATO. W czasie tych rozmów mogłam przekonać się, jak dużo uczynił dla polskiego wojska, polskiego lotnictwa i udziału naszej Ojczyzny w siłach wolnego świata. Wspominam te chwile spotkań z zagranicznymi dowódcami o Andrzeju z wielką życzliwością. Oni udowodnili, że braterstwo

broni nie jest pustym sloganem, że istnieje solidarność lotników NATO, że nie pozostawia się w potrzebie najbliższych ofiar, zwłaszcza tych, którzy zginęli na służbie. Te rozmowy nadal są dla mnie otuchą w dniach nieustannej żałoby. To oni dali mi siły na ciężki czas w kraju. Praktycznie natychmiast po tej niewyobraźalnej tragedii, chwilę po pogrzebach naszych najbliższych, rozpoczęła się kampania nienawiści i kłamstw. Była to straszliwa próba dla mnie i naszej rodziny. Jeszcze nie zdążyliśmy uświadomić sobie, co się tak naprawdę wydarzyło - że bezpowrotnie straciliśmy ukochanego męża i ojca - a już rozpowszechniano o nim na całym świecie kłamstwa. Fałszywie mówiono o rzekomej odpowiedzialności naszych pilotów za katastrofę rządowego samolotu, kłamano o naciskach polskiego Prezydenta, głoszone oszustwa o winie dowódcy polskich Sił Powietrznych.

Niestety, polski Prezydent i polski Rząd nigdy oficjalnie nie reagował na te pomówienia, hańbiące honor oficera RP i NATO. Prawda jest inna, niż chcieli by tego Rosjanie.

Udowodniono zasadnicze rozbieżności między polskim i rosyjskim stenogramem rozmów w kokpicie rządowego Tupolewa. Dokładna

analiza nagrań rozmów prowadzonych w kabinie pilotów udowodniła, że słowa przypisywane mojemu Mężowi wypowiadał drugi pilot.

W ostatnich tygodniach polska prokuratura wydała postanowienie mówiące o tym, że mój mąż na pokładzie tego samolotu był tylko jednym z pasażerów tego lotu. Prokuratura stwierdziła, że nie ma żadnych dowodów, które mogłyby uprawdopodobniać tezę o wywieraniu przez gen. Andrzeja Błasikę wpływu na pracę i decyzje załogi samolotu. Prawda powoli przebiją skorupę smoleńskiego kłamstwa! Wiemy coraz więcej o skandalicznych kulisach organizacyjnych, o grze dyplomatycznej rządów Polski i Rosji, o obniżeniu standardów bezpieczeństwa podczas wizyty Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu. Dzieje się to, dzięki Zespołowi Parlamentarnemu ds. Katastrofy Smoleńskiej pod kierunkiem Antoniego Macierewicza. Wielką rolę odgrywają też nieskrepowane media, takie jak: Telewizja Trwam, Radio Maryja, „Nasz Dziennik”, „Gazeta Polska”, tygodnik „Sieci”, tygodnik „Do Rzeczy”, niezależne portale internetowe.

Dzisiaj przede wszystkim pragnę podziękować Wam, Droga Polonia Kanadyjska, że nie daliście się zmanipulować - kłamliwej, oficjalnej wersji, że to polscy piloci, polski Prezydent i polski generał są winni tej największej od czasów II wojny światowej narodowej tragedii. Dziękuję Wam, w imieniu żon i rodzin wszystkich ludzi mundur, poległych w smoleńskiej katastrofie, że nie ulegliście bezdusznej

cd. na str. 28



prof. dr hab. Rafał Broda
ul. Armii Krajowej 77/9
30-150 Kraków

Kraków - Sopot,
20 kwietnia 2013

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Bronisław Komorowski
Kancelaria Prezydenta RP
ul. Wiejska 10
00-902 Warszawa

Panie Prezydencie,

Zwracam się do Pana w sprawie Telewizji TRWAM, której dyskryminacja stała się przyczyną irytacji milionów Polaków i nie sposób jej dłużej tolerować. W Polsce ogarniętej wieloma trudnymi problemami, właśnie ta sprawa nabrała dzisiaj szczególnej wagi i stała się symboliczną dla wielu innych negatywnych zjawisk, w których ogranicza się wolność słowa, łamana jest demokracja, zapisane prawa nie są przez władzę szanowane, a nawet Konstytucja RP nie jest traktowana z powagą należącą ustawie zasadniczej.

Już w lutym 2009, jako marszałek Sejmu RP, był Pan jednym z trzech adresatów naszego interwencyjnego listu zaytułowanego "Przesłanie szkodzić Polsce", w którym protestowaliśmy przeciw blokowaniu i niszczeniu oddolnych inicjatyw przez władzę zaniebującą karygodnie własne obowiązki. Choć tamten list podpisało ok. 35 tysięcy sygnatariuszy, w tym szczególnie licznie ludzie nauki, kultury, służby zdrowia, inżynierowie, księża i nauczyciele, żaden z adresatów, również Pan, nie udzielił nam nawet zdawkowej odpowiedzi. Dzisiaj występujemy w sprawie, o której rozwiązaniu dopomina się 2, 5 miliona Polaków w formalnie podpisanym liście protestu do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wspiera ich praktycznie całe społeczeństwo, bo poza wąskim marginesem prawie każdy człowiek uznaje podstawowe prawo wolnych ludzi do wyboru takiej telewizji, jakiej sobie życzą. Obywatele najbardziej świadomi swych praw i obowiązków demonstrują także swoją wolę poprzez manifestacje, które objęły całą Polskę, większość dużych i małych miast, z największą manifestacją w Warszawie, która zgromadziła kilkaset tysięcy uczestników. W imieniu tych wszystkich naszych Rodaków, mocno zaskoczonych i zirytowanych lekceważeniem ich protestu, formułujemy w tym liście nasze oczekiwania wobec Urzędu Prezydenta RP, ponieważ sprawa ma wymiar prawdziwie ogólnonarodowy.

We wspomnianym liście z 2009 roku przywołyaliśmy słowa przysięgi składane przez marszałków Sejmu i Senatu, a także Premiera RP, których złamanie było najpoważniejszym, a całkowicie lekceważonym przez adresatów oskarżeniem. Także dzisiaj przypominamy Panu przysięgę, jaką składał Pan w momencie zaprzysiężenia na urząd Prezydenta, gdy wskutek tragicznych i niewyjaśnionych dotąd okoliczności objął Pan najwyższe stanowisko w państwie i podjął służbę dla Narodu, przyjmując wielką odpowiedzialność za stan polskich spraw. Zwracam się z najwyższym szacunkiem dla Urzędu Prezydenta, choć w większości, ani Pana nie wybieraliśmy, ani nie jesteśmy zachwyceni stylem, w jakim sprawuje Pan tę funkcję. Zwracam się, bo w naszej ocenie sytuacja nabrała do przypomnienia o obowiązkach, jakie Pan podjął obejmując Urząd Prezydenta.

Przysięga Prezydenta, którą Pan wobec całego Narodu złożył, brzmi: "Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczystie przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem".

Przypominamy też, że obowiązkiem Prezydenta jest nie tylko dochowanie wierności Konstytucji, ale głównie dopilnowanie tego, by inni jej przestrzegali. Zapis mówi: Art. 126, pkt. 2. Prezydent Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji..., a niedopiętnie tego obowiązku obwarowane jest odpowiedzialnością przed Trybunałem Stanu.

Jednocześnie Konstytucja w Rozdziale I mówi też o tym, że ponad wszystkimi urzędami

i instytucjami państwa, także ponad Urzędem Prezydenta, w Rzeczypospolitej rolę wyłącznego suwerena pełni Naród, określając, że: Art. 4. 1. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. 2. Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio.

Mamy dzisiaj do czynienia z sytuacją, w której Naród - suweren wyraził swoją wolę bezpośrednio, przesyłając do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji 2, 5 miliona podpisów obywateli RP. Mimo uzasadnionych obaw związanych z demonstracyjnie represyjnym charakterem dzisiejszych władz, ogromna liczba sygnatariuszy wykazała wielką odwagę, jednoznacznie identyfikując swoje dane osobowe, by żądać przyznania telewizji TRWAM miejsca na multipleksie cyfrowym, a tym samym umożliwić proste i tanie korzystanie z programów nadawanych przez tę telewizję. Wiemy, że wiele osób nie zdecydowało się podpisać protestu z obawy o utratę pracy - to wyjątkowo ponury element oceny stanu polskiej demokracji. Tym bardziej więc, nikt nie ma prawa do lekceważenia tak wyrażonej woli Polaków, którzy chcą zwykłego i powszechnego dostępu do telewizji TRWAM i nikt w tej sytuacji nie ma prawa do dyskryminowania tej telewizji. Nie ma żadnej grupy Polaków, którzy z uzasadnionych powodów mogliby takie prawo kwestionować i nie ma też żadnej innej telewizji, która cieszyłaby się podobnie szerokim poparciem odbiorców żądających powszechnego dostępu do emitowanych programów. Nie pozwolimy się wszak na sondże, powołujemy się na formalnie złożone podpisy.

Fakt, że bardzo mała grupa członków KRRiT, zaledwie mianowanych, a nie umocowanych demokratycznym wyborem do pełnienia służby w ważnej dziedzinie życia społecznego, może przeciwstawiać się woli Narodu, który jako suweren jasno przekazał swoją wolę, jest totalną anarchią w państwie, wzurpąją nienależnego zakresu władzy i najbardziej oczywistą formą łamania Konstytucji. Oczywiście, przewodniczący i członkowie KRRiT łamią też wiele podstawowych zapisów szczegółowej ustawy stanowiącej o obowiązkach Rady, ale w tym liście przywołamy tylko to, co dotyczy łamania Konstytucji, bo właśnie ta sytuacja zobowiązuje Prezydenta RP do bezpośredniej ingerencji.

W załączniku do niniejszego listu cytujemy szczegółowo te zapisy konstytucyjne, które łamane są przez Przewodniczącego KRRiT Jana Dworaka i innych członków Rady w postępowaniach dyskryminujących telewizję TRWAM. Zwracam też uwagę, że wszelkie interpretacje odwołujące się do regulacji, instrukcji, czy zarządzeń Rady w żadnym razie nie mogą ograniczać praw zapisanych w Konstytucji, które z zasady mają charakter nadrzędny. Tutaj przywołamy bezpośrednio Art. 213. 1 Konstytucji, który umocowuje konstytucyjnie KRRiT i określa jej podstawowe, ale lekceważone i niewypełniane obowiązki. Brzmi on: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji.

Dyskryminacja Telewizji TRWAM jest realizowana od dawna, jednak dopiero arbitralne decyzje KRRiT odmawiające jej miejsca na multipleksie cyfrowym ukazały to bezprawie w pełnym świetle. Takie postępowanie łamie co najmniej osiem zapisów Konstytucji szczegółowo cytowanych w załączniku, które dotyczą następujących spraw:

Wolność słowa i wolność wyrażania, oraz rozpowszechniania swoich poglądów. Z wolności nieskrępowanego wypowiedziania się na gruncie prywatnym, czy w zamkniętych środowiskach można korzystać prawie w każdym warunkach. W ustroju, jaki jest zadeklarowany w Konstytucji, prawo wolności słowa dotyczy przestrzeni publicznej, która musi być dostępna dla głoszenia poglądów odzwierciedlających całą różnorodność opinii wolnych obywateli

Rzeczypospolitej. Dostęp ten musi być dostosowany do liczebności grupy domagającej się takiego dostępu. Dwa i pół miliona Polaków, którzy bezpośrednio wystąpili z żądaniem przyznania miejsca na multipleksie cyfrowym dla telewizji TRWAM, stanowi najliczniejszą grupę odbiorców, która jednoznacznie domaga się dostępu do programów tej właśnie telewizji. Żaden inny nadawca spośród tych, którzy często w uprzywilejowanym trybie otrzymali miejsce na multipleksie w ogóle nie wykazał wsparcia ze strony swoich odbiorców, tym bardziej poparcia w takiej skali. Odmowa KRRiT w jawny sposób narusza wolność słowa, wprowadza nierówność w stosowaniu prawa i dyskryminuje w życiu politycznym i społecznym.

Prawo do godności jest naruszane w codziennych programach praktycznie wszystkich telewizji, a w programach telewizji publicznej jest to szczególnie rażące. Jesteśmy ustawicznie obrażani, nasze świętości są bluźnierczo wysławiane, Kościół, którego jesteśmy członkami i nasi Kapłani są obiektem ustawicznego ataku, nasza polska tożsamość jest podważana, chwalebna historia Narodu przemilczana i zastępowana fałszywymi i wrogimi Polsce oskarżeniami, a tradycje i dobre obyczaje są brutalnie tłumione, przy jednoczesnej promocji barbarzyństwa i demoralizacji. W programach telewizyjnych dominują ludzie prymitywni, sztucznie wypromowane autorytety, często wykształceni głupcy, którzy po wielokroć się skompromitowali, a nie ma miejsca dla ludzi mądrych, z prawdziwymi osiągnięciami, dorobkiem i charyzmą. Mimo wielu dramatycznych problemów związanych z bezrobociem, zadłużeniem państwa, wymuszoną emigracją młodych wykształconych ludzi, sytu-

ację demograficzną, stanem służby zdrowia, zamiast prawdziwej debaty o Polsce, mamy pozorowane rozmowy o sprawach całkowicie nieważnych. To jest sytuacja upokarzająca, poniżająca naszą godność, dlatego minimum, którego się domagamy jest unowolnienie się od tego upokorzenia przez realizację łatwego dostępu do telewizji TRWAM, w której wiele rzeczywistych problemów Polski dyskutuje się w pogłębiony sposób.

Szczególnie ta sytuacja, w której co najmniej 2,5 miliona sygnatariuszy jest w tak oburzający sposób lekceważonych przez arbitralne decyzje i zachowanie zaledwie kilku aroganckich członków KRRiT, jest naruszaniem prawa do godności. Nie można zaakceptować takiego stanu rzeczy, w którym ludzie powołani do służby i wypełniania woli obywateli RP, wbrew tej woli usurpują sobie tytuł do narzucania własnych kaprysów. Przecież tutaj nie chodzi o jakieś wymagania stawiane przez wąską grupę lobbystów, tutaj chodzi o wolę potężnej części naszego Narodu. Razi to tym bardziej, że spośród tych milionów jest ogromna rzesza ludzi o znaczeniu ważniejszej dla Narodu pozycji i znaczeniu, niż tych kilku urzędników państwowych naruszających naszą godność. Zwracam w tym miejscu uwagę, że główni sprawcy tej sytuacji - Przewodniczący Jan Dworak i członek KRRiT Krzysztof Łufi, umocowani w Radzie, jako przedstawiciele Prezydenta RP, wykazali w dotychczasowych działaniach wyjątkową arogancję i elementarny brak kultury. Widzowie telewizji TRWAM mogli to zaobserwować w bezpośrednich transmisjach z kilku posiedzeń komisji sejmowych. Warto przy tej okazji odnotować, że także te ważne dla Polski posiedzenia były przemilczane w innych mediach, wbrew konstytucyjnym gwarancjom prawa do informacji.

Przytoczona powyżej okoliczność to zaledwie drobny przykład ukazujący, że dyskryminacja telewizji TRWAM jest łamaniem prawa do informacji. Można podać wiele mocniej

cd. na str. 27

Sprinter Open House Event

April 15th - 20th

1%* LIMITED TIME RATE REDUCTION
ON OUR ENTIRE VEHICLE LINEUP



Lease a 2013 Mercedes-Benz Sprinter from:

\$499* at 4.99%* per month for 60 months,
with \$999 down

Plus, receive 3 years of:

NO-CHARGE SCHEDULED MAINTENANCE**



Mercedes-Benz

ME MAPLE | A CORPORATE STORE

DREA X BIC | 9300 Judd St | (877) 385-3874 | info@meaple.com



Dramatyczny list węgierskich intelektualistów

Grono kilkuset węgierskich intelektualistów w dramatycznym liście otwartym "Do Obywateli Europy" pisze o fałszowaniu rzeczywistości, okłamywaniu opinii publicznej, kreowaniu nieistniejących zagrożeń, a przede wszystkim straszeniu rządami prawicy. Fakty przedstawiane w liście brzmią bardzo znajomo.

Do Obywateli Europy - list otwarty z Węgier

Drodzy nasi Przyjaciele!

Od wyborów 2010 roku przeciwko Węgrom planowo prowadzona jest kampania dyskredytacji. W jej ramach wielokrotnie gazety, telewizje i inne media prawie każdego dnia publikują fałszywe i tendencyjne, służące kompromitacji wiadomości. Zabiegi te starają się wmówić opinii publicznej, która nie zna węgierskiej rzeczywistości, że na Węgrzech demokracja została wypaczona, mniejszości są prześladowane, nie ma wolności prasy, zwykli ludzie zmuszeni są

LISTY DO REDAKCJI

żyć w strachu, szaleją antysemityzm i uprzedzenia, a skrajnie prawicowa elita szykuje się już do wprowadzenia totalitarnej dyktatury.

Wiadomości takie nie mają najmniejszego związku z rzeczywistością. Na Węgrzech panuje demokracja, nikt z powodu swego pochodzenia nie cierpi żadnej dyskryminacji, każdy może swobodnie publikować swoje poglądy. Nowa węgierska Konstytucja, uchwalona z dwudziestoletnim opóźnieniem po upadku komunistycznej dyktatury, zastąpiła starą, której korzenie sięgały stalinizmu i jest w zgodzie z europejskimi normami oraz z najpiękniejszymi tradycjami ponadstuletniej węgierskiej państwowości.

Drodzy Przyjaciele!

Z coraz większym niepokojem sledzimy te wiadomości. Nasze zaniepokojenie wynika z faktu, iż w XX wieku nie raz doświadczaliśmy, że za propagandową kampanią kompromitacji kraju okrzykniętego

zbrodniczym może iść dosłownie wojskowa interwencja. Nie chcielibyśmy podzielić losu krajów okrzykniętych winowajcami, dlatego prosimy Was, abyście osobiście poznawali faktyczne węgierskie warunki, a jeśli to niemożliwe, robili to za pośrednictwem osób godnych zaufania i z jak największej ilości źródeł.

W demokratycznych wyborach 2010 roku zwyciężył centroprawicowy, konserwatywny oboz, zdobywając większość konstytucyjną 2/3 mandatów. Zwycięstwo to było możliwe, gdyż przynajmniej część społeczeństwa miała dosyć szkód, jakie wyrządziły socjalistyczne i liberalne rządy o postkomunistycznej mentalności.

Tę potężną duchową przemianę nazywamy „rewolucją dwóch trzecich”, gdyż doprowadziła do takiej społecznej zmiany, która w konstytucyjnych ramach umożliwiła zamknięcie przejściowego, postkomunistycznego okresu. W tym nadzwyczaj dwuznacznym okresie panowała się lewica, której dewiza brzmiała: „Może to niemoralne, ale legalne”.

Drodzy nasi Przyjaciele!

Coraz więcej naszych rodaków żyjących na emigracji donosi z Niemiec, Anglii oraz innych krajów, jak choćby USA, że praktycznie każdego dnia pytani są o sytuację na Węgrzech, proszeni są o wytłumaczenie przerażających wieści, które podają miejscowe media. Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na każdy przypadek takich fałszywych oskarżeń. Po części dlatego, że nie starczyłoby nam czasu, ale też dlatego, że media te nie są skłonne zamieszczać naszych poglądów.

Winniście jednak być świadomi, że kampania ta nie przeciw Węgrom jest skierowana. Wrzeczywistość kampania ta jest reakcją panującą w międzynarodowych mediach lewicowej i liberalnej warstwy inteligencji na ich miążdzącą klęskę, zadaną im przez węgierskich wyborców, jest reakcją na konserwatywną rewolucję na Węgrzech. Kręgi socjalistów i liberalistów obawiają się, że konserwatywna rewolucja może przybrać szerszy, europejski rozmiar, dlatego pragną zniszczyć owoce węgierskiej przemiany i dlatego podjęli przeciw nam kampanię dyskredytacji.

W czasie najgłębszego kryzysu wszak wyznaliśmy, że „wierzymy w siłę miłości i solidarności”. Wiara ta dała nam siłę nie tylko do tego, by zamknąć chaotyczny okres postkomunizmu, ale i do tego, by obronić owoce naszego wyboru. W niespotykanych w Europie rozmiarach, półmilionowych manifestacjach potwierdziliśmy przekonanie, że obronimy wybrany przez nas rząd przed zewnątrz spadającymi nań atakami.

Drodzy nasi Przyjaciele!

Prosimy, uwierzcie, że naród Powstania i walki o wolność z '56 roku również i dziś wie, do jak wielkich cudów zdolne są prowadzić sprawiedliwa demokracja, narodowa suwerenność, pilna praca, wzajemne cierpliwość i zrozumienie.

Prosimy, przekonajcie się osobiście o prawdziwości naszych twierdzeń!

Na koniec prosimy, przekazać każdemu obywatelowi Unii Europejskiej przesłanie Węgrov: W dalszym ciągu niezachwianie wierzymy w siłę miłości i solidarności!

Budapeszt, kwiecień 2013 r.

Podpisali:

Dr. Andrasofszky Barna, Albert Gábor, Balassa Sándor, Bárdy Péter, dr. Bárdi László, Bayer Zsolt, dr. Békeffy Magdolna, Bencsik András, Bencsik Gábor, dr. Biró Zoltán, Callmeyer Ferenc, Császár Angela, Cséte György, Csiszmadia László, dr. Csóky András, Dörner György, Erkel Tibor, Fricz Tamás, dr. Galgóczy Gábor, dr. Gedai István, dr. Gyulay Endre, dr. Hámori József, Hampel Katalin, Huth Gergely, Jókuthy Zoltán, Juhász Judit, dr. Kellermayer Miklós, dr. Kisida Elek, Kondor Katalin, dr. Kovács-Németh Mária, dr. Körmendi Béla, dr. Lentner Csaba, dr. Marton Ádám, May Attila, Méry Gábor, Monspart Sándor, Nárá-Szabó Gábor, Oszte Zoltán, Palkovics Imre, dr. Papp Lajos, Pataki Attila, Pozsgai Zsolt, Pozsonyi Ádám, Schulek Ágostonné, dr. Szabó József, dr. Szakter Máttyás, Szalay Károly, Szarka Eszter, Szarka István, dr. Szijártó István, Szőnyi Kinga, Szűcs Julianna, Takács Zsuzsa, Tamás Menyhért, Tóth Gy. László, dr. Tóth Kálmán, Turcsány Péter, Weinwurm Árpád, dr. Weinzierl Tamás, Zárug Péter, Zsoldos Ferenc, dr. Gortvay István

oraz 2000 podpisów przedstawicieli inteligencji zaangażowanych w Ruchu Duchowej Obrony Kraju, powstałym z inicjatywy Forum Solidarności Obywatelskiej CÖF.

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

Wieloletni doświadczenia, pełna opieka

- Dentystyka korekcyjna i ogólna
- Implanty
- Korony, Mosty, Veneers
- Wycieknięcia
- Nowi pacjenci mile widziani

DR. DEREK SROKOWSKI
Dental Surgeon

WITAWIANIE IMPLANTÓW
cały proces wstawienia pojedynczych zębów

Pojedyncze lub grupowe sztyfty zębów mogą być zastąpione implantami i porcelanowymi koronkami

PROTEZY

Protezy mogą być łatwe i niewyczuwalne. Implanty spowodują, że Twoje protezy nie obciążą się i nie wypadną

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS

Korony i veneers dają ci atrakcyjny uśmiech

www.dr.srokowski.com

Prze więcej informacji na temat najnowszich technik odwiedź nas lub dzwoniąc do nas, załatwimy po bezpłatną konsultację

Tel: (905) 662-0012 139 Upper Centennial Parkway, Stoney Creek, ON L8J 2T7

Tel: (905) 512-1816 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 902-0606 2176 Rymal Road Unit #4, Hamilton, ON L8R 1P0

Tel: 0-800-34-20-46 Rzeczów, ul. Braci Świątek 11 Kraków, PL 32-000 3 Warszawa, ul. Puławska 44/3 Włocławek, ul. Słowackiego 9

TRAFFIC TICKET DEFENCE LTD.  **You may be charged, but you are not yet convicted. Protect your Points and keep your insurance costs down.**

OVER 30 YEARS OF COURT EXPERIENCE

Former Police Officers / Traffic Court Specialists defend you in court on all Traffic Violations.

Lawyer available for all Criminal Charges, specializing in impaired driving / over 80mg of alcohol.

WE SPEAK POLISH **tel: 905 629-9320**
cell: 416-817-2968
fax: 905-629-4183 **COMPETITIVE RATES**

3643 Cowan Rd., Unit #101 (near Hwy 7, RR24) Mississauga, ON L5A 2Y4 (between of Highway 4 & Highway 10)

Dr EVA BAZYDLO

Stomatolog Rodzinny

tel. 905-813-7860
37 Queen Street South
Streetsville - Mississauga




 **Mayflower Displays Inc.**

Kwiaty i dekoracje na wszystkie okazje

www.mayflowerdisplays.com info@mayflowerdisplays.com
(416) 233-5122 **Mary Sue**

3069 Lakeshore Rd. Etobicoke, On

Najtaniej i najlepiej wykonamy:

- "interlocking"
- płyty brukowe
- "driveways"
- schody
- patio

STAN - WAY - CONSTRUCTION

Interlocking • Flagstone
Driveway • Stairs • Patios

Stanisław (Stanis) SZUSTAK
TEL. (416) 336-3400
TEL. (905) 469-7122
Mariusz tel. (416) 783-0722

1541 The Gore Rd.
Creston Bldg, ON L7E 0K3

 **G.W. LAWN MAINTENANCE**

SNOWPLOWING

Commercial and Residential
Serving: Guelph - Kitchener - Cambridge

GREG WASNIEWSKI

Cell (519) 827-5396, (519) 821-2846 Fax (519) 821-1464
5697 WELLINGTON RD.39 ARISS, ONTARIO N0B 1B0



POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym? - w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem? - odmówiono Ci odszkodowania?

LONGLEY/VICKAR L.L.P. BARRISTERS&SOLICITORS

970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6
tel. 416.256.2020 bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.
Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.
Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.
Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.
Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.

1344 Cornwall Rd. Ste. 200
Oakville, Ontario, L6J 7W5
t 905-338-6633 f 905-338-6659

Specjaliści chorób oczu



A & A MOTORS

YOUR CAR'S MAINTENANCE CENTRE

CENTRUM OBSŁUGI TWOJEGO SAMOCHODU

Lepiej zapobiegać niż naprawiać!

- ✓ Silniki
- ✓ Hamulce
- ✓ Opony
- ✓ klimatyzacja
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ Układy wydechowe
- ✓ sprzedaż części zamiennych (możliwość wysyłki do Polski)

10% zniżki na wymianę oleju
Podstawowa: olej + filtr oleju
Lepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika
Najlepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika + czyszczenie układu paliwowego

Z każdą wymianą oleju dokonujemy sprawdzenia pojazdu

Oleje syntetyczne o wydłużonych czasokresach wymiany spełniające normy najnowszych samochodów.

Autoryzowany Dealer
AMSOIL
The First in Synthetics®

2451 Dixie Road
Mississauga, ON L4Y 2A1
(905) 272 5077

Fiksujemy kary ☺ Czardzujemy mało

10th Anniversary Concert
of
AGNUS DEI CHOIR

St. Maximilian Kolbe Parish
joined with
CANTABILE CHOIR

featuring
The Polish Mass
by **Jan Maklakiewicz**
and English Choral Music

David Alexander Simon, . . . organ
Katarzyna Konstanty, . . . soprano
Marta Kosek-Bijakowski, . . . oboe
Maria Lesniak, . . . Music Director

Sunday, May 12, 2013, 5:00 p.m.

St. Ignatius Loyola Catholic Church,
2300 Burnhamthorpe Rd. West, Mississauga (east of Glen Erin Drive)

For more information please see
www.agnusdei choir.com **Admission: \$10**

Music Sponsor:
St. Maximilian Kolbe Parish, St. Ignatius Loyola Parish, Archdiocese of Toronto, Casa Zwiastowania, DEL Art, Gaudet Artists, Głaz Polski, Głos, Warkentz Polish, Nova Printing, Nova Printing, ONTV TV (Culture), Polska Radio 1220 AM, Radio Polonia 106.7 FM, Włodarski, Zycie

Wtorek, 30 kwietnia

00:05 - Tygodnik Kulturalny
00:55 - Słownik polsko@polski
01:25 - Maszyna zmian
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:50 - Polonia w Komie
05:00 - Polonia 24
05:40 - Wszystko przed nami
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Tajemnica
07:50 - Słownik polsko@polski
08:15 - Informacje kulturalne
08:40 - TOMASZ LIS
09:45 - Złotopolscy
10:20 - Tygodnik Gospodarczy
10:55 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Czesław Niemen*
13:00 - Informacje kulturalne
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Ojciec Mateusz
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Po prostu
17:35 - Hala odlotów
18:20 - Sztuka życia
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Maszyna zmian
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Ojciec Mateusz
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:50 - Po prostu
23:35 - Flesz historii
23:50 - Notacje

Środa, 1 maja

00:05 - Kocham Kino
00:40 - Sztuka życia
01:00 - Wilnoteka
01:25 - Do przerwy 0:1
02:05 - Z orłem w koronie
03:00 - Fortuna
04:00 - Co nam w duszy gra
04:50 - Polonia w Komie
05:00 - Polonia 24
05:40 - Wszystko przed nami
06:05 - Barwy szczęścia

06:40 - Chichot losu
07:40 - Zagadkowa blondynka
08:50 - Kocham Kino
09:25 - Złotopolscy
09:55 - Z orłem w koronie
10:55 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - "Zawsze gorzej może być"
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:30 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Warto kochać
15:45 - Wszystko przed nami
16:00 - Polonia 24
16:45 - Ja wam pokażę!
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Do przerwy 0:1
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Warto kochać
21:35 - Polonia 24
22:10 - Barwy szczęścia
22:40 - Wilnoteka
22:55 - Ja wam pokażę!

Czwartek, 2 maja

00:55 - Rozmowy Szczególnie
01:30 - Żegnaj, Rockefeller
02:05 - Z orłem w koronie
03:05 - Dzieje
Mistrza Twardowskiego
04:50 - Polonia w Komie
05:00 - Polonia 24
05:40 - Wszystko przed nami
06:05 - Barwy szczęścia
06:40 - M jak miłość
07:40 - "Zawsze gorzej może być"
08:45 - Fotograf
09:20 - Złotopolscy
09:50 - Z orłem w koronie
10:55 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Wideoteka
dorośli człowieka
12:55 - Informacje kulturalne
13:15 - Barwy szczęścia
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda

14:50 - Za zasługi dla Polski i
Polaków poza granicami kraju
16:00 - Polonia 24
16:45 - Instykt
17:40 - Jego imię Polska.
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Żegnaj, Rockefeller
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Za zasługi dla Polski i
Polaków poza granicami kraju
21:45 - Polonia 24
22:20 - Polonia w Komie
22:30 - Barwy szczęścia
22:55 - Jego imię Polska
23:50 - Informacje kulturalne

Piątek, 3 maja

00:10 - Warto kochać
01:00 - Na chwałę Bogu
01:25 - Między
nami bocianami
02:00 - Z orłem w koronie
03:00 - Polonia 24
03:40 - Za zasługi dla Polski i
Polaków poza granicami kraju
04:40 - Wszystko przed nami
05:10 - Barwy szczęścia
05:40 - Święto Konstytucji
07:25 - M jak miłość
08:15 - Polonia w Komie
08:30 - Z orłem w koronie
09:30 - Wszystko przed nami
10:00 - Aleksandra Kurzak na
Rynku w Rzeszowie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Przystanek Woodstock
12:55 - Ex Libris
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:30 - Sport
14:40 - Pogoda
14:50 - Na dobre i na złe
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Trędowata
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Między nami
bocianami
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:35 - Pogoda
20:45 - Na dobre i na złe
21:40 - Polonia 24
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia

23:00 - Trędowata

Sobota, 4 maja

00:35 - Złotopolscy
01:00 - Złotopolscy
01:25 - Złotopolscy
01:50 - Złotopolscy
02:20 - Beczka Amontillado
02:55 - Polonia 24
03:40 - Szaleństwa Panny Ewy
04:45 - Załoga Eko II
05:10 - Pogranicze w ogniu
06:20 - Pamiętaj o mnie
06:40 - Ojciec Mateusz
07:30 - Makłowicz w podróży
08:00 - Na dobre i na złe
09:00 - Polska poza Polską
10:00 - Kulturalni PL
11:00 - Słownik polsko@polski
11:30 - Teleexpress
11:55 - M jak miłość
12:50 - Za zasługi dla Polski i
Polaków poza granicami kraju
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:30 - Pogoda
14:40 - Tajemnica
14:50 - Wszystko przed nami
15:35 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Dom
18:15 - Słownik polsko@polski
18:50 - M jak miłość
19:40 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Pogoda
20:35 - Tajemnica
20:45 - Wszystko przed nami
21:25 - Pamiętaj o mnie
21:45 - Polonia 24
22:15 - Dom

Niedziela, 5 maja

00:00 - Wszystko przed nami
00:30 - Wszystko przed nami
00:55 - Wszystko przed nami
01:25 - Wszystko przed nami
01:50 - Wszystko przed nami
02:25 - Polonia 24
02:55 - Awantura o Basię
03:30 - Ziarno
04:05 - Czterdziestolatek
05:05 - Cudowne miejsca
05:30 - Pamiętaj o mnie
05:50 - Między ziemią
a niebem
06:00 - Anioł Pański
06:10 - Między ziemią
a niebem
06:45 - Pod Tatrami
07:00 - Transmisja
Mszy Świętej
08:20 - Dom
09:50 - Polonia w Komie
10:00 - Wideoteka
dorośli człowieka
10:40 - Anna German
10:55 - Dziką Polską
11:30 - Teleexpress
11:50 - M jak miłość
12:45 - Wszystko
po krakowsku
13:10 - Nie ma jak Polska
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:30 - Pogoda
14:40 - Nad rozlewiskiem...

15:35 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Tygodnik.pl
16:55 - Wideoteka
dorośli człowieka
17:40 - Anna German
17:55 - Cudowne miejsca
18:25 - Załoga Eko II
18:50 - M jak miłość
19:40 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Pogoda
20:35 - Nad rozlewiskiem...
21:25 - Pamiętaj o mnie
21:45 - Tygodnik.pl
22:40 - Wszystko
po krakowsku
23:05 - Kulturalni PL

Poniedziałek, 6 maja

00:10 - Przystanek Woodstock
01:05 - Las bliżej nas
01:25 - Karino
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:00 - Za zasługi dla Polski i
Polaków poza granicami kraju
04:45 - Polonia w Komie
04:55 - Tygodnik.pl
05:40 - Wszystko przed nami
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Nad rozlewiskiem...
07:50 - Sztuka życia
08:20 - Dziką Polską
08:55 - Polak
w Czerwonym Młynie
09:30 - Złotopolscy
10:05 - Jak to działa
10:35 - Jedna Scena
10:55 - Wszystko przed nami
11:30 - Teleexpress
11:50 - Okrasa łamie przepisy
12:25 - Naszaarmia.pl
12:50 - Cafe Historia
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Chichot losu
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Tygodnik Gospodarczy
17:20 - TOMASZ LIS
18:20 - Naszaarmia.pl
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Karino
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Chichot losu
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:45 - TOMASZ LIS
23:40 - Tygodnik Gospodarczy
00:05 - Zakończenie dnia

TURNER & PORTER
ZAKŁAD POGRZEBOWY
świadczy usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE I MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL
2180 Hurontario Street (10th Fl., 10 North of Q.E.W.)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

YORKE CHAPEL
2357 Bloor Street West (at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

BUTLER CHAPEL
4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

Open
24 hours service

**GŁOS
POLSKI**
*pismo, które
szuka Prawdy*
416.993.3143

cd. ze str. 23

szych przykładów, w których ważne informacje podawane w programach TV TRWAM zostały zupełnie przemilczone przez wszystkie media. Nie dotyczy to wyłącznie informacji o życiu Kościoła i o wydarzeniach z nim związanych, które bez programów TV TRWAM byłyby w zasadzie nieobecne w przestrzeni publicznej, chodzi także o ważne informacje dotyczące spraw naszego państwa i społeczeństwa, informacje istotne i często decydujące dla zrozumienia procesów zachodzących w Polsce. Wiele z tych wiadomości jest ocenzurowanych i ukrywanych przez pozostałe media. W sposób jednoznaczny sytuuje to telewizję TRWAM w roli środka społecznej komunikacji, które wypełnia dotkliwą lukę informacyjną i łagodzi skutki drastycznego ograniczania prawa do informacji przez inne media. Jest dla nas rzeczą oczywistą, że właśnie ten potencjał łamania monopolu informacyjnego jest główną przyczyną dyskryminacji TV TRWAM, która ma miejsce mimo jasnych zapisów Konstytucji.

Telewizja TRWAM wypełnia także inną, niezwykle ważną misję, która jest kompletnie zaniedbana przez inne telewizje, a powinna być szczególnie pielęgnowana w telewizji publicznej. Chodzi o upowszechnianie dóbr kultury, wiedzy historycznej i wszystkiego tego, co jest źródłem tożsamości Narodu, jego trwania i rozwoju. Także to prawo, a nawet obowiązek jest wprost zapisany w Konstytucji. Mimo dramatycznie skromnych środków, pochodzących z wpłat telewizyjów, często przysługowego „wdwójnego grosza”, zespół realizujący program telewizji TRWAM własnym wysiłkiem i ofiarnością dociera do najdalszych zakątków Polski, pokazuje jej piękno, eksponuje ważne dla narodowej świadomości Polaków miejsca historyczne. Realizowana jest też niezwykle cenna promocja aktywności lokalnych środowisk w sferze kultury, prezentacja zespołów

LISTY DO REDAKCJI

muzycznych, chórów i ludowych zespołów pieśni i tańca. Ta sfera jest kompletnie nieobecna w innych telewizjach, dlatego ograniczanie dostępności telewizji TRWAM jest działaniem naruszającym art. 6.1 Konstytucji. Naruszony jest także punkt 2 tego artykułu, który mówi o obowiązku pomocy Polakom zamieszkającym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym. W tej dziedzinie rola telewizji TRWAM jest zupełnie wyjątkowa i szczególnie doceniana przez liczne grono naszych Rodaków przebywających za granicą, jest też coraz szerzej przez nich odkrywana.

Dyskryminacja TV TRWAM szczególnie rażąco łamie zapisy Konstytucji w Art. 25.2, Art. 32.2 i Art. 53.5, z których jasno i jednoznacznie wynika, że katolicy w Polsce mają oczywiste prawo do dysponowania własną telewizją, wolną od nacisków i arbitralnych ograniczeń, funkcjonującą w najlepszych warunkach technicznych, jakie są możliwe. Organy państwowe zobowiązane są do pełnej bezstronności, równego traktowania z innymi podmiotami, bez jakiegokolwiek dyskryminacji i z bezwzględnym poszanowaniem wolności uzewnętrzniania religii. To sami katolicy mają prawo określić, jakiej telewizji chcą i 2,5 miliona z nich jednoznacznie ten wybór określiło, a słuszność i trafność tego wyboru już kilkakrotnie została potwierdzona przez Episkopat. Jest czymś zupełnie nie do przyjęcia, by członek KRRiT Krzysztof Łuft pozwalał sobie na publiczną krytykę stanowiska Episkopatu, jak miało to miejsce niedawno, po oświadczeniu biskupów polskich w tej sprawie. Jest czymś szczególnie kłopotliwym, że w ten sposób zachowuje się przedstawiciel Prezydenta RP

w KRRiT.

Panie Prezydencie!

Przedstawiliśmy fakty, na których opieramy oskarżenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o łamanie praw zapisanych w Konstytucji przez dyskryminację Telewizji TRWAM i nieuprawnione działania utrudniające i powstrzymujące rozpowszechnianie jej programów. Zapisy Konstytucji, o które chodzi są całkowicie jednoznaczne i czytelne. Nie ma w nich żadnej przestrzeni dla prawniczych manipulacji interpretacyjnych, a wszelkie regulacje koncesyjne i inne ustalenia KRRiT z definicji nie mogą podważać ważności tych zapisów. Pan Prezydent w tej sytuacji staje wobec faktu, że Konstytucja jest łamana, a powagę tej sytuacji pogłębia bardzo przykra okoliczność, że naruszającymi ustawę zasadniczą są także, a może głównie, przedstawiciele skierowani przez Pana Prezydenta do konstytucyjnego organu KRRiT.

W niniejszym liście nie formułujemy żadnych apeli, prośb, czy żądań skierowanych do Urzędu Prezydenta, bo nie mamy do czynienia z sytuacją, w której takie prośby byłyby czymś stosownym. Także dotychczasowe przykłady zachowań Pana Prezydenta nie rokują skuteczności takich apeli. Zwracamy się jednak do Pana Prezydenta po to, by:

1. Poinformować Urząd Prezydenta, że Konstytucja jest łamana i czynią to także przedstawiciele Prezydenta w KRRiT.

2. Przypomnieć, że jednym z najbardziej podstawowych obowiązków Prezydenta RP jest strzeżenie Konstytucji.

3. Przypomnieć, że w Rzeczypospolitej najwyższym suwerenem jest Naród. Naród w przywołanej w naszym liście sprawie wypowiedział swoją wolę i obowiązkiem Prezydenta jest dopełnienie, by ta wola została wypełniona.

Sytuacja jest niezwykle napięta, szkodliwość postępowania KRRiT jest nadzwyczajna, a skutki społeczne niewyobrażalne. Od długiego już czasu aroganckie zachowanie kilku ludzi niszczy spokój wewnętrzny milionów Polaków;

ludzie tracą czas, ponoszą koszty, autorytet Państwa kompletnie upada, a mniej odporni zniechęcają się do jakiegokolwiek aktywności obywatelskiej. To postępowanie będzie w przyszłości skrupulatnie rozliczone, a sprawcy ukarani. Nie czujemy się upoważnieni do doradzania Panu Prezydentowi sposobu postępowania, zwracamy jednak uwagę, że Pan Prezydent ponosi całkowitą odpowiedzialność za dalszy bieg wydarzeń.

W przekonaniu, że naszym listem wyrażiliśmy poglądy wielu milionów Polaków, pozostajemy z poważaniem

prof. dr hab. Rafał Broda
kpt. ż. w. inż. Zbigniew Sulatycki

Do wiadomości: Episkopat Polski, Trybunał Konstytucyjny, Komisja Skarg i Wniosków Sejmiku RP, Rzecznik Praw Obywatelskich, Kluby Poselskie Sejmu RP, Przedstawiciele Prasy, Radia i Telewizji, O. Dr Tadeusz Rydzysk

Załącznik:

Zapisy Konstytucji RP łamane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji:

Art. 6.1. Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju.

2. Rzeczpospolita Polska udziela pomocy Polakom zamieszkającym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym.

Art. 14. Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu.

Art. 25. 2. Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym.

Art. 30. Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.

Art. 32. 1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne.

2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny.

Art. 54. 1. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.



**Teraz jest czas,
by poczynić plany z
Catholic Cemeteries**

Wcześniejsze zaplanowanie to najbardziej przemyślany prezent, jaki możesz ofiarować swej Rodzinie.

**Przez ograniczony czas, gdy
zamówisz plan z Catholic Cemeteries
- Archidiecezji Toronto, zapłacisz wolno
od opłacenia planu płatności,
rozłożonej na 48 miesięcy. Dowiedz się o
naszych specjalnych warunkach zniżki.**

**By otrzymać bezpłatny Beate
Planning Guide i DVD pt
"Holy Ground", odwiedź
do nas stronę**

416-733-8544
www.catholiccemeteries.com

Administracja
Holy Cross Cemetery
Thornhill

Queen of Heaven Cemetery
Woodbridge

Assumption Cemetery
Mississauga

St. Mary's Cemetery
Port Credit

Christ the King Cemetery
Markham

Mount Hope Cemetery
Toronto

Resurrection Cemetery
Whitby

St. Mary's Cemetery
Scarborough

KLUB SENIORA I KLUB POLEK
PRZY ZWIĄZKU NARODOWYM POLSKIM GMINA 17 W BURLINGTON

Zapraszają na JEDYNY w tym roku:

OBIAD SENIORÓW

W NIEDZIELĘ, 28 kwietnia 2013 roku
o godzinie 14:00

Górna Sala Domu Polskiego, 2316 Fairview Street w Burlington,

W programie:

DOSKONAŁY OBIAD Z DESEREM,

HISTORIA 25 LAT KLUBU SENIORA

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE I KONKURSY

LOTERIA FANTOWA

Bilety w cenie \$25.00 od osoby

Informacja i rezerwacja biletów:

ZDZIŚ 905-3361406
STEFAN; 905.336.1906
STASIA; 905.639-3236

SERDECZNIE ZAPRASZAMY



Czas na uśmiech!



Starszy pan opowiada sąsiadowi.
- Kupiłem niedawno nowy aparat słuchowy. Kosztował mnie trzy tysiące złotych, ale jest wart swojej ceny. Świetne urządzenie.
- A jakiej marki?
- Dwunasta trzydzięci.

Dwóch starszych panów siedziało w parku i rozmawiało o swoim życiu seksualnym. Jeden już nie mógł, drugi wręcz przeciwnie - tryskał witalnością. Zapytany o swój sekret wyjął, że codziennie jada żłty chleb i to znakomicie wpływa na jego potencję.

Podkscytowany drugi szybko udał się do sklepu spożywczego.

- Poproszę chleb żłty! - woła.
- Cały bochenek czy krojony? - pyta sprzedawca.

- A co za różnica?
- Jak będzie pokrojony, to szybciej panu stwardnieje.

- Kurcze! - złości się dziadek - To znaczy, że wszyscy znali tę metodę oprócz mnie?

- Sąsiedzie! Dokupiłem sobie 10 ha pola!
- Wiem. Pański koń już powiesił się za stodołą.

Do jasnowidza przychodzi klient:
- Jest pan ojcem dwójki dzieci - mówi jasnowidz.
- To pan tak myśli - zaśmiał się klient - jestem ojcem trójki!
- To pan tak myśli - zaśmiał się jasnowidz.

Mała Zosia mówi do mamy:
- Pójdę do kiosku kupić zeszyt...

- Mowy nie ma! - zakazuje matka.
- Leje deszcz, pogoda taka, że psa szkoda wypędzić z domu.
- Tatusz pójździe kupić Ci zeszyt.

W domu handlowym do jednego ze stoisk podchodzi kobieta i zwraca się do sprzedawcy:

- Czy mógłby mi pan pomóc w wyborze prezentu dla początkującego literata?

- Owszem - odparł sprzedawca - Uważam, iż nie ma to, jak ładny kosz na śmieci...

Rozmawia w szkole dwóch kolegów:

- Wiesz, wypróbowałem efekt dezodorantu "Axe". Naprawdę działa! - chwali się jeden.

- A co zrobiłeś?
- Psiknąłem mojej siostrze w twarz, a ona się na mnie rzuciła.

Do właściciela domku z ogródkiem przybiega rozpromieniony sąsiad.

- Czy możesz pożyczyć mi dwa wiadra wody?

- Oczywiście, ale przecież ty masz własną studnię!

- Tak oczywiście, ale do niej wpadła teściowa i woda sięga jej tylko do brody...

Pukanie do bram raj. Otwiera św. Piotr. Przed nim piłkarz Grzegorz Rasiak.

- Ktoś ty? - pyta św. Piotr.
- Jestem piłkarzem polskiej reprezentacji!

- To jak trafiłeś do bramy...?

Co, gdzie, kiedy?

** Spotkanie z postem Adamem Kwiatkowskim (PiS) odbędzie się w niedzielę 28 kwietnia o godz. 17 w Domu SPK przy 206 Beverly St. w Toronto.

** Okręg Toronto KPK zaprasza na uroczyste odsłonięcie obelisku z tablicą upamiętniającą ofiary tragicznej katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. Uroczystości od-

będą się 28 kwietnia w Toronto. O 11-tej odprawiona zostanie msza św. w kościele św. Kazimierza, po której, pod Pomnikiem Katyńskim, nastąpi odsłonięcie obelisku.

** Na prelekcję nt. tragedii smoleńskiej Janusza Bujnowskiego zaprasza SIP do Domu SPK przy 206 Beverly St. w Toronto w czwartek, 25 kwietnia o godz. 19.

Ewa Błasik, wdowa po gen. Andrzeju Błasiku

cd. ze str. 22

propagandzie, ale pragniecie prawdy i do niej dążyć. Dziękuję, że tak ważną dla Was jest kwestia honoru i godności munduru polskiego żołnierza - znanego na całym świecie, na wszystkich frontach, ze swego bohaterstwa i talentu bojowego.

Jednocześnie proszę Was, zwłaszcza Polonię Kanaadyjską, o dalszą pomoc w tej bitwie o PRAWDĘ! Proszę Was o to tym bardziej, że to właśnie w Kanadzie ma swoją siedzibę Organizacja Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (International Civil Aviation Organization - ICAO). Zwracajcie się do nich, rozmawiajcie z nimi, mówcie o ustaleniach niezależnych ekspertów, demaskujcie kłamstwa MAK-u, apelujcie: niech międzynarodowi fachowcy zajmą się w końcu tragedią smoleńską! To jest możliwe, żadne przepisy, żadne procedury, nie mogą im tego zabronić.

Zbigniew Herbert w wierszu „Guziki” oddał tragedię Katynia:

„tylko guziki nieugięte

potężny głos zamilkłych chorów
tylko guziki nieugięte

guziki z płaszczy i mundurów”

Tak jak pisał ten wielki poeta - guziki przetrwały i świadczą nieugięte, przetrwały strzepy mundurów.



Ewa Błasik

Doświadczam tego obojętności, guziki z orłem w koronie przetrwały z munduru lotniczego mego śp. małżonka, złożone w sercu narodu, na Jasnej Górze. Te guziki są niemyi świadkami tej tragedii i strzegą prawdy.

Wówczas ktoś na nie natrafił.

Dzisiaj też ktoś je odnalazł. Ktoś, kto kocha PRAWDĘ.

Wierzymy w to głęboko, że prawda wygra - brońmy zatem prawdy razem i skutecznie.

General, pilot Andrzej Błasik był wybitnym, polskim dowódcą, zasłużonym generałem NATO, podobnie jak wielu generałów kanadyjskich.

Pamiętajcie o tym i głoscie tę prawdę kanadyjskim władzom i apelujcie, żeby nie dali się oszukać i zmanipulować!

„Jeszcze Polska nie zginęła...”

**ORGANIZACJA PRZYJACIÓŁ
HARCERSTWA**
przy ZHP pgK Kanada
serdecznie zaprasza na

WIOSENĄ ZABAWĘ HARCERSKĄ



sobota, 27 kwietnia 2013
od 19.30 do 2.00 rano
w Polskim Centrum im. Jana
Pawła II
4300 Cawthra Rd. Mississauga
Gra orkiestra **NON-STOP**

Bilety \$45
Wspaniała kolacja, kawa i ciasto
Informacje i rezerwacje:

Dorota 905.458.5525, cell 416.454.1554 oraz w niedzielę po
Mszach św. 14 i 21 kwietnia w sali pod kościołem św. Maksymiliana

Bardzo prosimy o poparcie, powiadomienie znajomych i sympatyków harcerstwa, gdyż dochód przeznaczony jest na niezbędne remonty stanic harcerskich na Kaszubach

POLONEZ Cafe & Restaurant

Pyszne obiady polskie i "kontynentalne"
Specialising in Polish & Continental Cuisine



195 Roncesvalles Ave. Toronto
tel. 416.532.8432